

Nr 3 (24)
ISSN 2080-0967
Košńskie - Rok VII
wrzesień 2015



Ziemia
ODROWAŻÓW



KWARTALNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

POWIAT KOŃSKI - POWIAT OPIECZYŃSKI - POWIAT PRZYSZYSKI - POWIAT SZYDŁOWIECKI



Instrumenty...

ZOBACZYĆ I USŁYSZEĆ TRADYCJĘ

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu



Katarzyna Gritzmann

Z wykształcenia ekonomista,
zgamitowania przewodnik świętokrzyski i fotograf.

Współorganizatorka warsztatów fotograficznych,
autorka indywidualnych wystaw:
"Świtańcowe Opowieści",
prezentowanej w Domu Kultury Śródmieście w Warszawie
oraz "Mała i Hutnicy" a także "Szaleniec z Małenka",
uczestniczka wielu wystaw zbiorowych.
Zdobywczyni wielu nagród w konkursach fotograficznych,
m.in. **Grand Prix "Foto-Tur 2012"**,
pierwsze miejsce w konkursie
"Dzielnictwo Cysterskie w Obiektywie 2013".

Trzecie miejsce w konkursie

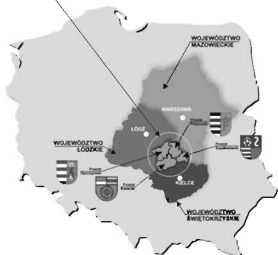
"Budowle Obronne 2014".

Autorka bloga fotograficznego;

<http://www.fotografia-gritzmann.blogspot.com/>

mail: k.gritzmann@o2.pl

Ziemia Odrzawców



Stanisław Turak,
Drogi Czytelniku,

"Ziemia Odrzawców" to dla bardzo wielu osób wartość bezcenna, a jej kulturowy przekaz, obfituje w niezwykle bogatą spuściznę wartości i tradycji naszego przepięknego regionu.

Jestem przekonany, że wspólnie z zespołem redakcyjnym w każdym kolejnym wydaniu, udowodnimy, że nasza publikacja ma swoją oryginalną formę i treść, którą zawsze z niezwykłą radością Państwu przekazujemy.

To przedostatni numer w tym roku - którego premierę planujemy w dniu 20 listopada 2015 podczas V Sejmiku Ziemi Odrzawców.

Serdecznie zapraszamy Państwa do zapoznania się z najnowszym wydaniem naszego periodyku.

Z wyrazami szacunku

mgr Dariusz Antoni Kowalski
Redaktor Naczelny

"Ziemia Odrzawców" kwartalnik społeczno-kulturalny
Nr 3 (24) ISSN 2000-0967 Końskie, Rok VII, wrzesień 2015

26-200 Końskie, ul. Stanisława Staszica 2
e-mail: ziemiaodrzawcow@powiat.konskie.pl
www.ziemiaodrzawcow.pl

tel. 41 372 41 34
fax. 41 372 83 20

Kolegium redakcyjne w składzie:

Dariusz Kowalski - redaktor naczelny,
redaktorzy - **Wiesław Turak, Anna Lużyńska,**
Zbigniew Kwiatkowski.

Przygotowanie do druku: **Krzysztof Rusin**

Redakcja przyjmuje materiały tylko w wersji elektronicznej.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów,
nadawania tytułów i śródtytułów. Wszelkie prawa zastrzeżone.

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Końskich, ul. Stanisława Staszica 2,
na mocy porozumienia zawartego pomiędzy powiatami:

końskim, opoczyńskim, przyskim, sycławskim, 42

Druk: Drukarnia "Przyzmat", Końskie, ul. Robotnicza 42

SPIS TREŚCI

AKTUALNOŚCI

strony 3-22

KULTURA

strony 23-26

Z KART HISTORII

strony 26-46

TWÓRCZOŚĆ

strony 47-48

AKTUALNOŚCI

Kuźnice Koneckie - strona 3
Dożynki Powiatowe 2015 - strona 8
Budynek Urzędu Gminy w Odrzywolu ma odnawialną energię - strona 8

Sukces młodych historyczek ze "Skowyrówki" - strona 9
70 rocznica powstania nadleśnictwa Przystucha - strona 9
Dożynki powiatowe w Wleniawie 30 sierpnia 2015 - strona 9
I Festiwal Orkiestr Dętych w Przysusze - strona 11
Harcerski obóz w Siemoszycach - strona 12
Wakacyjny Piknik w Janikowie - strona 12

Recepta na sukces Powiat Przysuski liderem zarządzania finansami publicznymi - strona 12
Przyjacielskie spotkanie - strona 13
Trust mózgow rozpoczął pracę - strona 14

Święto Ziemniaka - strona 15
Szydłowice - moja pasja wywiad z Ireną Przybyłowską-Hanusz - strona 15

"Pamięć nieustająca"
Gala wspaniały ogród Konkursu Historyczno-Literackiego - strona 17
Dzień Edukacji Narodowej - strona 18
Inauguracja roku akademickiego 2015/2016 - strona 18

Konferencja Powiat Opoczyński Przyjazny Rodzinie - strona 18
Konferencja EFRWP - strona 19
U komandosów w Lublińcu - strona 19
Miśja Przyroda - strona 20
Niepełnosprawni Pełnoprawni - strona 20

Plan rewitalizacji parku w Białaczowie - strona 21
Polityjna Akademia Bezpieczeństwa - strona 21

Nieodpłatna pomoc prawna w Pawiccie Opoczyńskim - strona 21
Święto ZSP w Drzewicy - strona 22

KULTURA

Patron myśliwych - strona 23
40 lat Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych - strona 23
Ceramika wczoraj i dziś - strona 24
Pierwszy Festiwal Kapel Ludowych i Folkowych - strona 24
"Skarby opoczyńskiej ziemi" - strona 25
Pejzaż Malowany Ziemi Łódzkiej - strona 25
Festiwal "Opoczno Folk Attack II" - strona 25

Z KART HISTORII

Akcja "Burza" - 71 Rocznic - strona 26
Konecki Wrzesień 2015 - strona 26
Święto Wojska Polskiego - strona 27
Poczta konecka w okresie październik 1939 - grudzień 1940 - strona 28
Pamięć o Stefanowie - strona 31
Odnawiony nagrobek powstańca - strona 31
Śladami Maczka i Sosabowskiego - strona 32
Jerzy Stanisław Stąporek 31.05.1911 - 27.04.1940 - strona 34
Tradycje niepodległościowe w mojej rodzinie - strona 34
Kirkut w Radoszycach - strona 36
Spotkanie w Klubie "Grotta" - strona 41
Zbrodnie niemieckie na ziemi łódzkiej w czasie II wojny światowej - strona 42
Opoczno w przededniu odzyskania niepodległości - strona 42

TWÓRCZOŚĆ

Bohaterom poległym pod Ciechostowicami w Akcji "Burza" - strona 47

Wiersze Wiesławy Białek z Kola Literackiego "Ozimina" - strona 47



Kuźnice Koneckie - strona 3



Festiwal Orkiestr Dętych w Przysusze - strona 11



Przyjacielskie spotkanie - strona 13



Szydłowice - moja pasja wywiad z Ireną Przybyłowską-Hanusz - strona 15



Kirkut w Radoszycach - strona 36

Kuźnice Koneckie - 2015

Konferencja naukowa

W programie XVI Kuźnice nie zabrakło koncertów muzycznych, inscenizacji historycznych, przedstawień teatralnych, wystaw malarskich, czy konferencji naukowej, która rozpoczęła program tegorocznego wydarzenia. Konferencja popularno - naukowa odbyła się na terenie ZZJ w Malenicy, gdzie zgromadzeni goście mogli wysłuchać interesujących prelekcji w wykonaniu kadry naukowej. Tytułem przewodnim spotkania było hasło: "Historia Metalurgii i Odlewnictwa w Województwie Świętokrzyskim".

"Trudno organizować Kuźnice nie mówiąc o ich historii i korzeniach, a historia metalurgii i odlewnictwa ma w tym przypadku bardzo istotne znaczenie, które niesie nam również pewne przesłanie historyczne" - podkreślał Bogdan Sobót - starosta konecki.

"Jeśli mówimy o metalurgii i odlewnictwie, a także szeroko pojętym przemysie metalowym, to trzeba tu zaznaczyć istotną rolę takich ośrodków, jak



O fenomenie technicznym kultury żelaza i jego wpływie na rozwój człowieka w starożytności opowiadał dr Szymon Orzechowski z Instytutu Historii UJK w Kielcach. "Żelazo" w historii człowieka miało z pewnością zasadniczy wpływ na jego rozwój, dając nam impuls do dalszego rozwijania się. Jednocześnie stawicze ten nie był od razu stosowany we wszystkich dziedzinach życia społecznego - gospodarczego. Przez wiele wieków służył on raczej jako element wykorzystywany do wykonywania przedmiotów codziennych. W pewnym okresie było on nawet bardzo drogi. Jako ciekawostką powiem, że żelazo w pewnym czasie rozwoju człowieka było nawet pięć razy droższe od złota i kilkanaście razy droższe od srebra" - podkreślał dr Szymon Orzechowski z UJK w Kielcach. Kolejny wykład poświęcony roli Cystersów w rozwoju hutnictwa i ich żelaznych korzeniach przedstawiał mgr Paweł Kolodziejcki z Muzeum Przyrody i Techniki w Starachowicach. "Cystersi mieli zawsze dobrych fachowców w swym otoczeniu i umiejętnie to wykorzystywali. W swym działaniu zawsze kierowali się regułą - Ucz się i pracuj. Reflektem pamiętającym ich czasy są nieliczne już zegary słoneczne, które przetrwały do naszych czasów. Popularnym, to dziedzictwo, które na przestrzeni XVIII i XIX wieku miało istotny wkład w rozwój naszego państwa. Fabryka



Malenicy, Sielcica, czy Stara Kuźnica. Żyć Państwa samych dobrych wrażeń i konstruktywnych dyskusji z tego spotkania" - podkreślała Agneta Birkowska - członek Zarządu województwa świętokrzyskiego, która w tym dniu reprezentowała Adama Jarubasa - marszałka województwa.

Dzieje świętokrzyskiej metalurgii i odlewnictwa przedstawiała mgr Beata Pogorzelska - pracownik naukowy Archiwum Państwowego w Kielcach. W wystąpieniu Pani Inwenty mogliśmy usłyszeć o wielu Zakładach branży, które lokalizował region świętokrzyski, w tym oczywiście powiat konecki. Na terenie powiatu koneckiego funkcjonowała Fabryka Wytrobów Żelaznych "NEPTUN" Józefa Mitza w Końskich, Odlewnia Sza "Kroneńbama" w Końskich, Spółka Akcyjna Fabryka Herzfeld i Victorus w Końskich, a także Odlewnia Żelwa "Stępeków" S.A. czy do dziś istniejące Koneckie Zakłady Odlewnicze.

Zakład nie muszą się kojarzyć negatywnie i wcale nie musi to być gorze dziedzictwo" - mówił Paweł Kolodziejcki z Muzeum Techniki i Przyrody w Starachowicach. Hutnictwo i Przemysł Metalowy z dziejów Staropolskiego Okręgu Przemysłowego przedstawiał nam dr Jan Głowka z Muzeum Historii w Kielcach, Prelegent omawiał zarówno historię gospodarstwa tamtego okresu, wydarzenia i kierunki przekształceń, jakie zachodziły w naszym regionie. Usłyszeliśmy też o produkcji przemysłowej w latach międzywojennych, gdzie znaczącą rolę odgrywał traw. Centralny Okręg Przemysłowy.

Ostatnie wystąpienie dotyczyło przemysłu odlewniczego i jego wpływu na procesy urbanizacyjne w obszarze koneckim. Prelegentami byli: dr Jarosław Dulewicz, oraz mgr Michał Zawisz z UJK w Kielcach. Omawiane zagadnienie dotyczyło okresu między 1945, a 1975 rokiem. Wykładowcy podkreślali istotną rolę jaką pociągnął budowa i rozwój Zakładów branży metalurgicznej i odlewniczej na szeroko rozumiane procesy urbanizacyjne, które zachodziły na tym terenie. Przedstawiono wskaźniki urbanizacyjne z tamtego okresu, a także zaznaczono jaki był udział ludności czynnej zawodowo poza rolnictwem, wśród ogółu



zatrudnionych. W 1964 roku w Zakładach Metalurgicznych Maszyn Budowlanych zatrudniano bagatela prawie 6,5 tysiąca osób.

Opracowanie: Paweł Kubiak

Nagrody i wyróżnienia - Marki Koneckie

Mateusz Garbacz - karateka, leśnik, oraz księgowy. Sztuki karate trenuje od 1993 roku, kilka lat później rozpoczął rywalizację sportową w formale pełnego kontaktu.

Przez ponad 16 lat spędzonych na macie wielokrotnie sięgnął po tytuły Mistrza Polski. Z powodzeniem rywalizował na zawodach międzynarodowych w tym: 2012 roku

Zdobywca Korony Gór Świętokrzyskich i 8-krotny laureat honorowego tytułu "Superbiechkar Świętokrzyski". Maratończyk amator. Uczestnik blisko 300 biegów maratońskich i ultramaratońskich. Zdobywca Korony Maratonów Polskich. Krajowca i regionalista. Inicjator działań na rzecz ochrony dóbr kultury, oraz upowszechniania wiedzy o wydarzeniach z historii Ziemi Koneckiej. Założyciel Izby



zdołał tytuł Wicemistrza Europy, a także reprezentował Polskę w Pucharze Świata. W sumie z turniejów rangi mistrzowskiej przyswoił kolekcję kilkadziesiątu medali. Po Mistrzostwach Europy rozegranych na Warszawskiej Hali Torwar w kwietniu 2015 roku definitywnie zakończył karierę sportową. Posiada stopień czarnego pasa z dwoma złotymi pagonami. Od kilku lat wraz z przyjaciółmi prowadzi konecki Klub Karate Kyokushin, w którym z powodzeniem trenuje około 100 osób. Obecnie Klub prowadzi sekcje w Koneckich, Falkowie oraz Zamowie, a ich zawodnicy z powodzeniem rywalizują na matach całego kraju i poza jego granicami. Zawodowo pracuje na stanowisku księgowego w Nadleśnictwie Ruda Maleniecka i z ogromnym sentymentem podchodzi do pracy leśnika. Nagrodę "Marki Koneckiej" odbierał osobście Mateusz Garbacz.

Wakłamar Deja - P.H. HURT - DETAL "DEJA" ubojnia drobiu istniejąca od 1996 roku założona przez Mariana Deję, a obecnie prowadzona jest przez syna Waldemara. Jesienią 2013 roku została rozpoczęta budowa nowego obiektu, a w 2014 roku ruszyła pierwsza produkcja. Firma przede wszystkim zajmuje się ubojem żywca drobiowego, a także sprzedażą pozyskanego mięsa we własnych sklepach. Od samego początku niezmiernym i nadrzędnym priorytetem działalności przedsiębiorstwa jest oferowanie najwyższej jakości produktów. Dzięki temu śmieleniu pośmięczeniu zdolności produkcyjne zwiększyły się o ponad 100%. Nagrodę odbierał wraz z małżonką Waldemar Deja.

Orizzonte-Polska Sp. z o.o. - jest to firma, która swoją działalność rozpoczęła w roku 2003. Siedziba Spółki zlokalizowana jest w Koneckich na terenie specjalnej strefy ekonomicznej Starachowice. Trojfunctem w imieniu Zarządu odbierał Jan Nowak. Firma świadczy wyspecjalizowane usługi regeneracji oprzyrządowania przemysłu ceramicznego dla polskich i europejskich producentów płytek ceramicznych. Dzięki nowym inwestycjom oferuje również usługi regeneracji stempeli wielkoformatowych. Wysoką jakość usług firmy gwarantowana jest nie tylko poprzez zastosowanie najnowszych technologii w cyklu produkcyjnym, dobrze wykwalifikowanej i przeszkolonej kadry pracowników, ale przede wszystkim dzięki wsparciu technicznemu głównego udziałowca - jednego z najbardziej doświadczonych i uznanych producentów form i stempeli we Włoszech - Orizzonte SRL.

Gwóździ Sezonu

WOJCIECH PASEK - Od 1996 roku prezes oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Koneckich. Społeczny opiekun zabytków, sekretarz Komisji Opieki nad Zabytkami Zarządu Głównego PTTK w Warszawie, oraz sekretarz działający od 1958 roku przy oddziale PTTK w Koneckich Komisji Opieki nad Zabytkami. Przewodnik świętokrzyski, przewodnik turystyki pieszej i rowerowej, znakarz szlaków turystycznych. Propagator aktywnego i zdrowego stylu życia. Organizator cyklicznych imprez, turystyki pieszej i rowerowej. Organizator konferencji i szkoleń dla kadry turystycznej, oraz wycieczek i spotkań z dziećmi i młodzieżą szkolną. Turysta aktywny.

Patnioci i Tradycji Ziemi Koneckiej, którą przekazał w Muzeum Regionalne PTTK. Przewodnik po zbiorach i społeczny dyrektor tego Muzeum. Autor książek i publikacji o tematyce historycznej takich jak: "Droga do muzeum w Koneckich", "Krajoznawcy Ziemi Koneckiej", "50 lat leśnictwa w Sielpi". Współautor przewodników turystycznych, jak: "Koneckie i okolice", "Ziemia Konecka", "Przewodnik po Ziemi Koneckiej", a także "Mapy turystycznej zabytków gminy Koneckie". Autor Gminnej Ewidencji Zabytków Miasta i Gminy Koneckie. Współautor programu Opieki nad Zabytkami Gminy Koneckie na lata 2015-2018. Inicjator prac rewitalizacyjnych obiektów historycznych, w tym kapliczek i krzyży przydrożnych, oraz zapomnianych zabytkowych cmentarzy epidemicznego w Stadnickiej Woli, oraz ewangelickiego w Potykowice. Inicjator odnawiania oraz tworzenia nowych miejsc pamięci narodowej, m.in. ofiar II wojny światowej w Baryczu, Niebie, a także budowy pomników upamiętniających zbrodnie popełnione na innych narodach, w tym na Żydach, oraz jeńcach sowieckich. Nagrodę Gwóździ Sezonu odbierał osobście Wojciech Pasek.

Przyjaciel Kuzniec

Firma WIR rozpoczęła swoją działalność w Łopusznie (woj. świętokrzyskie). Zaczynali skromnie, ale systematycznie inwestycje, zakup budynków, maszyn, wprowadzanie najnowszych technologii sprawiły, że "WIR" stał się zakładem o europejskich standardach. Rok po roku

powstawały nowe sklepy, rodo zapotrzebowanie na smaczne produkty i "szuka smaku" przekroczyła rarys województwa świętokrzyskiego. Ze względu na dynamiczny rozwój w 2000 roku uruchomiono drugi zakład w Jędrzejowia. Firma już w 2003 roku wdrożyła system HACCP (Analiza Zagrożeń i Krytycznych Punktów Kontroli). Z kolei w 2006 roku uzyskano uprawnienia eksportowe na rynek Unii Europejskiej. W 2009 roku powstała linia produktów - Specjały Świętokrzyskie obejmująca wędliny najwyższej jakości, wytwarzane w sposób tradycyjny według staropolskich receptur. Marka Specjały Świętokrzyskie jest członkiem sieci - Świętokrzyskiego Działadztwa Kulinarne promującej żywność naturalną i ekologiczną, pochodzącą z naszego regionu. Dział firma "Wir", to kompleks dwóch zakładów produkcyjnych zatrudniający ponad 300 osób. Wyróżnienie w imieniu Firmy odebrała Agata Binkowska - Członkini Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

Alechemik Konecki

To nagroda Powiatowego Forum Pracodawców, za przekazywanie idei w rzeczywistość.

Odlewnia Ferrum - Wodecki to firma rodzinna. Początkiem firmy było działalność ziemielnictwa - odlewnictwa rozpoczęta w roku 1983 roku przez Józefa Wodeckiego produkująca żeliwną odlewę kuchenne. Z każdym rokiem podejmowane decyzje skutkowały rozwojem firmy. Począwszy od grzejników żeliwnych, produktów z brzozy żeliwa drogowego poprzez odlewę żeliwną do motoryzacji, skończywszy na grzejnikach aluminiowych i aluminiowych elementach ogrodowych odlewanych metodą ciśnieniową. Z roku na rok poprawiano jakość oferowanych produktów i poszerzano asortyment. Na przestrzeni kilkunastu lat Zarząd firmy, w skład którego obecnie wchodzi Józef Wodecki, oraz jego trzej synowie: Rafał, Wiktor i Piotr, wypracował swoją strategię rozwoju, oraz ciągłego wdrażania rozwiązań innowacyjnych. W obliczu nadchodzących zmian w branży odlewniczej o wyraznie widocznej dużej dynamice tych zmian, utworzono konsorcjum z Politechniką Świętokrzyską, Politechniką Częstochowską, Politechniką Łódźką, Instytutem Odlewnictwa w Krakowie, oraz firmami: Inwex, Echit AL oraz Mesko - Skarżysko Kamienna, którego celem jest realizacja ambitnych, nowatorskich i innowacyjnych rozwiązań technologicznych, jak i materiałowych. Nowa koncepcja rozwoju ma stworzyć, przy udziale trzeciego już pokolenia Wodeckich, oraz najlepszych pracowników, firmę dynamiczną, pełną gotową do podejmowania najtrudniejszych wyzwań technicznych i rynkowych. Połączenie profesjonalnej wiedzy, oraz wieloletniego doświadczenia umacniała wierścicieli firmy w przekonaniu, że osiągnęli oni cel w postaci zadowolonych klientów.

Diaament Marki Koneckiej

PSS "Spolem" w Końskich - Spółdzielnia istnieje już od 118 lat. Powstała 1897 r. z inicjatywy inteligencji miejskiej, jako jedna z pierwszych w Polsce, przyjmując nazwę "Stowarzyszenie Spożywców w Końskich". Od 1 lipca 1983 roku roku tworzy Powszechną Spółdzielnię Spożywców przy czym spółdzielnia jest własnością członków. Aktualnie zrzeszają 189 członków, którzy łącznie deklarują 1160 udziałów. Obecnie Spółdzielnia jest znaczącym pracodawcą na rynku lokalnym zatrudniającą ponad 100 osób. Prowadzi działalność handlowo - spożywczą w 17 sklepach zlokalizowanych na terenie całego powiatu koneckiego. PSS Spolem udziela również wsparcia organizacjom, instytucjom i stowarzyszeniom, oraz akcjom charytatywnym. Nagroda Diaament Marki Koneckiej trafiła na ręce prezesa - Stanisława Hanuskięgo i przewodniczącej Rady Nadzorczej Anny Prądzi.

Kowal Losu

To nagroda przyznawana przez Forum Wolontariatu Szkół Ponadgimnazjalnych. Nagroda jest przyznawana przede wszystkim za bezinteresowną pomoc i wielkie serce okazywane drugiemu człowiekowi. W tym roku ten zaszczytny tytuł przyznano został Małgorzacie Maciejczyk i Barbarze Wigława - nauczycielkom z ZSP Nr 3 w Końskich. Obie Panie od 2 lat prowadzą akcje - ZOSTAŃ DAWCĄ SZPIKU, która ma na celu zarejestrowanie jak największej liczby potencjalnych dawców szpiku kostnego, przede wszystkim wśród młodych ludzi. "Dziękujemy każdej osobie, która zarejestrowała się jako potencjalny dawca. Pamiętajmy, że zostać bliźniakiem genetycznym, to szansa jedyną na milion" - podkreślały inicjatorki akcji.

Opracowanie: Paweł Kubiak

Blok Koncertowo - Teatralny w ZZH w Maleńcu

Podczas pierwszego dnia tegorocznych Kuzni Koneckich przygotowano liczne atrakcje muzyczne, teatralne, a także malarskie. Jako pierwszych zgromadzona publiczność



mogła wysłuchać grupę EL of B. Zespół tworzą Elwira Sibiga - wokalistka, autorka tekstów i Bartek Giltner - gitarzysta, kompozytor. W repertuarze artystów możemy odnaleźć nie tylko najlepsze tradycje polskiego delikatnego rocka, ale i utwory własnej kompozycji. Rok temu Zespół został laureatem "Świętokrzyskiego Szczyrka". Jak podkreślają osoby grające wokalistkę siła i barwa jej głosu robią wrażenie. Nie lada gratka czekała na miłośników sztuk teatralnych.

Tym razem organizatorzy zaprosili na "Kuznicową" scenę młodzież z II LO w Końskich, która pod opieką nauczycielki języka polskiego - Ewy Paszyńskiej wystawiła grankę pod tytułem - "Skąd się bierze zło". Pani Ewa od wielu lat opiekuje się teatrem



Scenki w reżyserii Pani Ewy uświetniają liczne wydarzenia nie tylko na terenie naszego powiatu, ale także na terenie województwa. Występująca młodzież usypiała postać współczesnego człowieka, któremu brakuje czasu na wszystko. Jest on zabiegany, stawiane są mu określone oczekiwania i wymogi. Ten kto nie nadąga za schematami wkrótce może starnąć oko w oko z obłędem. Pieniądze mają nam zapewnić wszystko czego potrzebujemy, a miłość choć uszkodziła, to i tak nie pozwala się wzbić zbyt wysoko. Młodzi artyści rozdawali również karteczki wśród widzów spektaklu, na których prosili o odpowie-

dzień na pytanie czym jest dobro? Ostatnią niespodzianką sobotniego spotkania był występ Anieli Gaber i wystawa prac malarskich Tomasza Mistaka w radożyckiej Galerii "BŁASÓWKA" Tadeusza Czarnockiego. Wśród licznych gości oczekujących na otwarcie wystawy znaleźli się między innymi: Mirosław Pawlak - poseł na Sejm RP, Agata Binkowska - członek Zarządu województwa świętokrzyskiego, Bogdan Sobota - starosta konecki, Wiesław Stępień - radny Sejmiku województwa świętokrzyskiego, oraz Michał Pękala - wójt gminy Radoszyce. **Dziś** chcemy pokazać choć odrobinę twórczości Tomasza.

Wystawa nosi tytuł - "Głębokim Morze". Zapewniam Państwa że nie zobaczycie w tych pracach ani kropli wody. Tomka szczególnie interesują fragmenty przedmiotów, które można znaleźć w "głębokim morzu" - mówił Tadeusz Czarnocki właściciel Galerii "BŁASÓWKA". Równie interesująco zapowiadał się koncert Anieli Gaber pod tytułem - "Opowiesci z Ziemi". Artystka swój występ rozpoczęła od kempowskiej piosenki, która opowiadała o tym, że nie jest łatwo dobrze wyjść za mąż. "Zawsze chciałem gościć u siebie śpiewającą dziewczynę z Bieszczad" - podkreślał Tadeusz Czarnocki.

Oprowadzanie: Paweł Kubiak

Na ludową nutę

W tym roku po raz piąty, w ramach tegorocznych Kuzniek Koneckich odbył się Festiwal Muzyki Ludowej - FOLK FEST 2015. Organizatorem przedsięwzięcia było Starostwo Powiatowe w Korciukach oraz Wszechnica Konecka. 5 lipca br. w Sielcu w drugim dniu Kuzniek Koneckich o Puchar Starosty Koneckiego - Bogdana Soboty rywalizowało, aż 11 Zespołów Śpiewaczych, wśród których



znaleźli się między innymi: Zespół Ludowy Bębnowianka - kierownik Łukasz Grzegorzyc, Zespół Śpiewaczy "Korniczanka" - kierownik Małgorzata Pasek, Zespół Folklorystyczny "Strykonia" - kierownik Dorota Kołodziejczyk, Zespół Ludowy "Regowianka" - kierownik Krystyna Ziarniec, Zespół Ludowy "Sokołów" - kierownik Krystyna Stolarska, Zespół Śpiewaczy "Smarkowianki" - kierownik Maria Sałada, Zespół Ludowy "Mokrzanecki" - kierownik Kała Kup, Zespół Ludowy "Pawłowianki" - kierownik Jacek Miernik, Zespół Ludowy "Niczapominajki" - kierownik Jadwiga Zaborska, Zespół Ludowy "Korniczanka" - kierownik Kamilla Biniak - Kaczorowska, oraz Zespół Ludowy "Kuzniczniki" - kierownik Sławomir Miernik. Po prawie 3 godzinnych przesłuchaniach Rada Artystyczna i jednocześnie Jury Festiwalu w składzie: Krzysztof Stachera - przewodniczący, Katarzyna Som - członek, oraz Adam Kubla - członek, ogłosiła ostateczny werdykt.

Pierwsze miejsce w tegorocznym Festiwalu FOLK FEST wyśpiewał Zespół Ludowy - Sokołów; drugą pozycję zajął Zespół Ludowy - Mokrzanecki, natomiast podium zamykał Zespół Ludowy Korniczanka.

Jak podkreślali członkowie Jury poziom artystyczny i wokalny występujących Zespołów był bardzo wysoki, co jednocześnie bardzo cieszy, "Dziękujemy wszystkim Zespołom, które reprezentowały bardzo wysoki poziom artystyczny" - podkreślała Katarzyna Som - członek składu Jury, która odczytywała laureatów tegorocznego konkursu. Zwycięzcom Puchary wręczyli osobście: Bogdan Sobota - starosta konecki oraz Andrzej Marek Lesniak - wicestarosta konecki.

Oprowadzanie: Paweł Kubiak

Widowisko historyczne

5 lipca br. w Sielcu podczas tegorocznych Kuzniek Koneckich organizatorzy wydarzenia zaprezentowali również widowisko historyczne. Przygotowana inscenizacja



ukazywała dwa wydarzenia jakie w czasie okupacji hitlerowskiej rozegrały się na terenie powiatu koneckiego. Pierwsza część widowiska przedstawiała czas pacyfikacji Królewca i Adamowa, która miała miejsce 75 lat temu, gdzie wojsko niemieckie chciało zemicieć się na mieszkańcach w/w miejscowości za pomoc partyzantom mjr Henryka Dobrzańskiego ps. Hubal. Druga część inscenizacji odnosiła się do bitwy pod



Białym Łukiem, która rozegrała się 27 października 1944 roku koło Radoszyc. Bitwę tą z oddziałami niemieckimi stoczył żołnierz 25 Pułku Piechoty, a także żołnierze ze Zgrupowania Kampinos. W widowisku, które miało charakter żywej lekcji historii wykorzystano mundury, broń i stroje z epoki, a także pojazdy historyczne z lat 40-tych. Dramaturgia akcji uwypakowała efekty specjalne w postaci przygotowanej scenografii pirrotechnicznej i efektów dźwiękowych, jak również niepowtarzalnej narracji Dionizego

Krawczyńskiego. W rekonstrukcji udział brali członkowie grup rekonstruujących "Jodła" z Kielc, Batalionu Tomaszów, Stowarzyszenia "Rydy" z Komaszyc, oraz uczniowie kieleckiego VI Liceum Ogólnokształcącego im. Juliusza Słowackiego z Kielc. Inscenizację pod względem merytorycznym i technicznym przygotowano pod kierownictwem Adama Kwiecia - współtwórcy Stowarzyszenia Tradycji i Historii Ojczyzny Polskiego i Unii Europejskiej "Rudy" w Komaszycach. Pan Adam podkreśla, że ziemia konecka ma bogatą tradycję walki niepodległościowej, również tej niezwykle dramatycznej, gdzie ofiarantami najcięższych padła bezbronna ludność cywilna.

"W ramach tego typu przedsięwzięć chcielibyśmy przybliżyć kolejnym pokoleniom młodych Koneckich losy ich "Małej Ojczyzny", ziemi ich dziadków i ojców, którzy poświęcili swe życie dla walki o wolną Ojczyznę" - podkreśla Adam Kwieć.

Opracowanie: Paweł Goraj



udział wziął również Michał Ciecuchowski specjalizujący się w Kata, Michał w ubiegłym roku podczas Mistrzostw Europy w Baku wywalczył 6 miejsc. Podczas prezentacji młodym adeptom tej dyscypliny sportu towarzyszyły liczne grono rodziców, dziadków i opiekunów, bacznie obserwując poczynania swych dzieci. W walkach mogliśmy zobaczyć wiele technik i chwytów czołowych w walce sportowej, w tym również najniebezpieczniejsze

Gwiazda wieczoru, koncerty i pokazy

Podczas drugiego dnia tegorocznych Kuznic Koneckich w Sielpi przygotowano liczne atrakcje muzyczne, oraz pokazy. Zgromadzonych gości przywitał starosta konecki - Bogdan Sobóć, który wygłosił również okolicznościową formułę upamiętniającą tradycje Kuznicowe. "Dziękuję organizatorom za kultywowanie tej pięknej tradycji, za przypomnienie, że na ziemi koneckiej, świętokrzyskiej mamy wyjątkowe miejsca przypominające nam o sławie Rzeczypospolitej" - podkreślał Marek Gos - poseł na Sejm RP.

Gwiazdą wieczoru był Zespół MANCHESTER. Zespół w składzie:



Maciej Tacher - wokalista, Sławomir Załęski - gitara, Dariusz Załęski - gitara, Radosław Kuzmierkiewicz - gitara basowa, oraz Karol Ulanowski - perkusja, na sielpiarskiej scenie zagrał także przeboje jak między innymi: Lawendowy, Autostrada kłamek, czy Za małą. Grupa powstała w 2006 roku w Toruniu. Już w 2008 roku słuchacze Radia WAWA przyznali im nagrodę w postaci "Złotego dzobu" w kategorii - Debiut Roku. Wtedy też ukazał się ich debiutancki

album pt. "Manchester". Fascynują ich brytyjskie indie rockowe i brit - popowe brzmienie spod znaku Oasis. W muzyczne rytmy czołny zgromadzoną publiczność wprowadzał Zespół "KONWÓJ".

Obłączył się również pokaz ratownictwa drogowego. Swie uświadomości w tej kwestii prezentowali strażacy z OSP Dziebów, którzy wyposażeni w tak zwane nożyce życia - szczypki hydrauliczne ratowali człowieka uwieszonoego we wraku samochodu. Pokaz Karate zaprezentowali kandydaci kanady pod kierownictwem Mateusza Garbacza. W pokazie



kopnięcia kolaniem, czy kopnięcia na głowę. Pokaz zakończyły efektowne techniki łamania przygotowanych platform, zaprezentowane przez doświadczonych już zawodników.

Na placu Muzeum Zagłębia Staropolskiego odbyła się też XI edycja Otwartych Mistrzostw Powiatu Koneckiego w Rżaciu Podkova. Imprezę zorganizował i przeprowadził w ramach "Kuznic Koneckich" Oddział PTTK w Końskich. Na starcie sklasyfikowano, aż 94 osoby, w tym 37 kobiet. Wśród uczestników przeważali mieszkańcy Ziemi Koneckiej, ale nie brakowało też reprezentantów odległych miejscowości. Dla wielu gości prosta z pozoru czynność trafienia podkova do celu w praktyce okazała się zadaniem nie do wykonania. Mistrzem powiatu koneckiego został po raz czwarty w historii tej imprezy Edward Krawiec z Dziebów. W kategorii kobiet po raz trzeci najlepszą okazała się Elżbieta Szejna Kuleta, solys wsi Niebo. Puchary i dyplomy zwycięzcom rywalizacji wręczył starosta konecki - Bogdan Sobóć, oraz nacelnik Wydziału Promocji i Kultury Powiatu Starostwa Powiatowego w Końskich - Dariusz Kowalski.

Zwycięzcy zawodów:

W kategorii Kobiety zwyciężyły:

Elżbieta Szejna Kuleta - Niebo

Danuta Krawiec - Dziebaliów, Małgorzata Piasek - Końskie

W kategorii Mężczyźni zwyciężyli:

Edward Krawiec - Dziebaliów, Dawid Fabiński Krakowiak - Podlesie, Wojciech Paszk - Końskie

Opracowanie: *Panel Kubiak*

Dożynki Powiatowe 2015

Gospodarzem tegorocznych Dożynek Powiatowych była Gmina Falków. Uroczystości rozpoczęła msza św. dziękczynna w intencji rolników i tegorocznych plonów, której przewodniczył proboszcz kościoła parafialnego pw. Świętej Trójcy w Falkowie ks. Andrzej Gawryś. Wśród licznych gości obecnych podczas tegorocznych Dożynek znaleźli się między innymi: Mirosław Pawlak - poseł na Sejm RP, Marek Gos - poseł na Sejm RP, Agata Binkowska - członek Zarządu województwa świętokrzyskiego, Marian Król - przewodniczący Rady powiatu, Bogdan Sobóń - starosta konecki, Krzysztof



Obrański - burmistrz MiG w Końskich, Andrzej Marek Lenart - wicestarosta konecki, delegacja Ukrainka z powiatu Podkarpacieńskiego na czele z Mikołajem Mitruniczem, wójtowie i przewodniczący Rad gmin z terenu powiatu koneckiego, radni gminy i powiatowi, oraz liczne grono mieszkańców powiatu koneckiego. "Tyś żywe Ciało ziemi, niech Cię błogosław Bóg. Witam was bracia i siostry słowami psalmu o chlebie, za którego dar istnienia dziękujemy Panu Bogu. Drżi zastanawiamy się nad sercem ludzkiej pracy, jej godnością i zasługami tych, którzy pracują na roli. Praca na roli niesie ze sobą nie małe trudności. To z pewnością ciężki wysiłek fizyczny, który nie zawsze znajduje właściwe uznanie wśród społeczeństwa. Człowiek pracujący na roli musi być człowiekiem wiary. Bez Boga rolnik odbiera sobie godność ludzką i staje się tylko wyrobkiem. Kiedyś ludzie pracowali ręcznie i zdążyli



świętować w niedzielę, modlić się i wypoczywać, a dziś tyle mamy i na nie nie ma czasu" - podkreślał w uroczystym kazaniu ks. Andrzej Gawryś.

Starostami tegorocznych Dożynek byli Państwo Katarzyna Baran oraz Lech Kabala. Pani Katarzyna pochodzi z miejscowości Budy, gmina Falków. Wraz z mężem Grzegorzem prowadzą gospodarstwo rolne o powierzchni 30 ha. Hodują 24 szt. bydła, w tym 4 konie i 15 szt. krów mlecznych. Pan Lech pochodzi z Radwanowa Kolonii, gmina Słupia. Wraz z żoną Janiną prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 30 ha. Hodują 70 szt. bydła, w tym 30 szt. krów mlecznych. Roczna produkcja mleka w gospodarstwie Państwa Kabalów, to około 180 tysięcy litrów. Po zakończeniu nabiorstwa wszyscy w barwnym korowodzie przemierzali się na plac w Parku Dworkim, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości. "Ten rok dla rolników i samorządów z pewnością nie jest zbyt łatwy. Dlatego cieszymy się z tego co

mamy, co rolnicy mogli w tym trudnym czasie wyprodukować" - podkreślał Bogdan Sobóń - starosta konecki. Jak każde tradycyjne przy tego typu uroczystościach nie mogło również zabraknąć tzw. obśpiewywania poszczególnych wieńców dożykowych, prezentowanych przez gminy z terenu powiatu koneckiego. Równocześnie Komisja Konkursowa wybrała najpiękniejszy wieńiec dożykowy. Jak podkreślał Jarosław Mostowski wieńiec taki powinien charakteryzować się jak największą naturalnością materiałów użytych do jego powstania. Jury Konkursu w składzie: Renata Doniecka, Adam Bukowski i Jarosław Mostowski pierwsze miejsce w tegorocznym Konkursie postanowiło przyznać gminie Skopowice. Drugie miejsce zajęły Radoszyc, natomiast podziur zamękała gmina Słupia.

Na tegorocznych Dożynkach odbył się również Konkurs Parafialny na najpiękniejszy wieńiec, w którym rywalizowały miejscowości mieszczące się w granicach terytorialnych gminy Falków. Ten Konkurs wygrała Skopowice.

Konkurs "Piękna i bezpieczna zagroda - przyjazna środowisku" wygrali Państwo Janina i Krzysztof Bały z Giszki, gmina Radoszyc. Przybyłym gościom chwile uprzejmym występ zespołu Panaceum pod przewodnictwem Marka Werensa.

Opracowanie: *Panel Kubiak*

Budynek Urzędu Gminy w Odrzywole ma odnawialną energię

Gmina Odrzywole zrealizowała projekt związany z Odnawialnymi Źródłami Energii. Kosztom 130 tys. zł na budynku Urzędu Gminy w Odrzywole oraz w 7 gospodarstwach domowych zostały zamontowane ogniwa fotowoltaiczne przeza-



zrzucając energię słoneczną na energię elektryczną. Na budynku UG zamontowane ogniwa będą wytwarzać do 10,3 KW energii, a ogniwa zamontowane na posesjach prywatnych do 1,2 KW. Posesze prywatne do udziału w projekcie zostały wyłonione w drodze losowania publicznego z poidrod około 30 zgłoszeń do programu. Budynki musiały spełnić warunki techniczne i mieć instalację elektryczną, która umożliwia używanie wytworzonej energii tylko na potrzeby gospodarstwa domowego.

Natomiast instalacja na budynku UG może zostać wykorzystana do odprowadzania nadwyżek energii na rzecz operatorów dostawcy energii w gminie Odrzywał. Gmina pokrywała dotację w wysokości 90% kosztów z programu PROW. Realizacja projektu, oprócz oszczędności dla środowiska, umożliwia znaczące oszczędności finansowe dla gminy.

Następny projekt z tej dziedziny będzie realizował Powiat Przysuski, który będzie liderem projektu. Będzie on otwarty dla wszystkich zainteresowanych.

Sukces młodych historyczek ze "Skowyrówki"

16 czerwca 2015 r. uczniowie Zespołu Szkół nr 2 im. L. Skowory w Przysusze uczestniczyły w uroczystym podsumowaniu konkursu historycznego "Historia multimedialnie". Odbyło się ono w siedzibie Międzyo-wiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Błędzie. Istotą konkursu polegała na połączeniu wiedzy "o przeszłości" z umiejętnościami z zakresu informatyki.

Zadanie uczniów polegało na wykonaniu prezentacji multimedialnej, która później zostanie wykorzystana na lekcjach, uczestnicy mieli do wyboru 4 działy tematyczne: społeczeństwo, gospodarka, kultura i polityka. Praca, aby mogła być nagrodzona musiała być oryginalna i wykonana samodzielnie oraz spełniać ściśle określone wymagania regulaminowe. Każda uczestniczka w konkursie szkoła mogła wysłać cztery prace. Przedstawicielki "Skowyrówki", pod opieką Artura Maroszka osiągnęły dobre wyniki: Ola Bienart 2 miejsce, Magda Świat i Magda Malinowska wyróżnienia.

Ważne jest tu, że uczennice chętnie biorą udział w konkursach historycznych i są uczniami młodszych klas, co obciążają rolę na przyszłość.

Arthur Maroszek

70 rocznica powstania nadleśnictwa Przysucha

Z okazji Międzynarodowego Dnia Lasów i 70-letniej rocznicy powstania Nadleśnictwa Przysucha, w dniu 03.06.2015r. na terenie Nadleśnictwa odbyła się okolicznościowa impreza plenerowa dla obecnych i emerytowanych pracowników nadleśnictwa wraz z rodzinami.

Impreza została zorganizowana nad zalewem w Toponi. Uroczystość uświetnili swoją obecnością zaproszeni goście w osobach: Proboszcza Parafii pw. Św. Jana Nepomucena w Przysusze Ks. Kanonika Stanisława Traczyńskiego, Proboszcza Parafii pw. Miłosierdzia Bożego Ks. Kanonika Sławomira Gregorzaka, Z-cy Dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu Pana Piotra Kasprzaka, Starosty Powiatu Przysuskiego Pana Mariana Niemirskiego, Wicestarosty Pana Tomasa Matfakiewicza, Zastępcy Burmistrza Gminy i Miasta Przysucha Pana Adama Pałgana, Prezesa Sądu Rejonowego w Przysusze Pana Krzysztofa Duchnika, Prokuratora Rejonowego Pana Jarosława Zajkowskiego, Komendanta KP Puch w Przysusze Pana Władysława Piątkowskiego oraz Z-cy Komendanta KPP w Przysusze Pana Sławomira Reka. Nadleśniczy Nadleśnictwa Przysucha Pan Zdzisław Janowski powitał zaproszonych gości, emerytów i pracowników nadleśnictwa z rodzinami. Przedstawił również krótką historię obchodów Międzynarodowego Dnia Lasów i Nadleśnictwa Przysucha.

Następnie głos zabrali zaproszeni goście, którzy podziękowali za zaproszenie i ze swojej strony życzyli dalszych sukcesów w pracy. Po tych wystąpieniach odbyły się konkursy, gry i zabawy w których brały udział nie tylko dzieci, ale również dorośli i zaproszeni goście. Odbyło się wiele konkursów, w tym między innymi konkurs plastyczny dla najmłodszych, rozpoznawanie drzew i krzewów, przeciąganie liny oraz konkurs strzelania z wiatrówek i łuku do tarczy - dla gości, Pań i Panów. Jedną z atrakcji, która wzbudziła duże zainteresowanie był pokaz ptaków drapieżnych. O zwyczajach ptaków opowiadał Pan Radosław Sulczyński, który musiał popisać się dużą wiedzą, gdyż zaproszeni goście zadawali mu wiele pytań.

Nie zabrakło także tradycyjnego grilla. Impreza plenerowa odbywała się w miłej rodzinnej atmosferze, a wszyscy uczestnicy brali udział w zorganizowanych atrakcjach. Była to cykliczna, kolejna, udana impreza Nadleśnictwa, promująca Lasy Państwowe, w tym dobrość Nadleśnictwa Przysucha, w połączeniu z integracją pracowników.

Darz Bór

Dożynki powiatowe w Wieniawie 30 sierpnia 2015

Uroczystą Mszą Świętą celebrowaną przez ks. biskupa Adama Odzima w Kościele Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Wieniawie, mieszkańcy powiatu przysuskiego rozpoczęli obchody dożynkowe. Po zakończeniu Mszy Świętej, korowód dożynek prowadzony przez Powiatową Młodzieżową Orkiestrę Dętą "VOX Cordium" przemaszerował ulicą Kasztanową, na Stadion Gminny, gdzie odbyły się dalsze uroczystości i część artystyczna imprezy.



W imieniu organizatorów głos zabrali Starosta Powiatu Przysuskiego Marian Niemirski, który w bardzo ciekawym wystąpieniu odniósł się do wartości pracy rolnika i motywacji kierujących człowiekiem podejmującym się wysiłku pracy na roli. Serdecznie podziękował Wójtowi oraz Radnym Rady Gminy w Wieniawie za bardzo dobrze przygotowanie tej największej masowej imprezy w powiecie przysuskim.



Swoje wystąpienie zakończył mówiąc: "Korzystając z okazji w imieniu Włazym i środowiska samorządowego w powiecie przyszkam życzę Państwu, aby nasza wspólna praca, nasza wspólna odwaga, ale także i nasza wspólna nadzieja, z dożynek na dożynki przynosiła coraz piękniejsze, coraz lepsze, coraz mądrzejsze plony. I aby było tak, że w tych sprawach najważniejszych, które zdecydują o nowoczesności

i rozwoju naszego powiatu, o nadgonieniu straconego czasu - bo przecież to widać, jak wiele trzeba zmienić, jak wiele jeszcze w zakresie modernizacji rolnictwa, jak wiele

w zakresie poprawienia infrastruktury wiejskiej jest do zrobienia - życzymy wspólnym wysiłkiem i wspólną ułudnością, potrafili sobie powiedzieć, że gonimy świat, zmieniamy nasz powiat, że unowocześnimy polskie rolnictwo i polską wieś, ale tak, że czujemy, że to, co najważniejsze w życiu narodu i polskiej wsi, polskich rolników, chronimy. Że walcząc o starsze polskiego rolnictwa, nie uronimy nic z tego, co było, jest i będzie



fundamentem nas sarnych, także polskiej wsi. Wspólną pracą, wspólnym wysiłkiem, wspólnym marzeniem o nowoczesności możemy potwierdzić to, że fundament narodu, także fundament siły polskiej wsi będzie trwał i będzie



zawsze działał z korzyścią dla nas wszystkich. Pragnę wyrazić również nadzieję, że te trzy wspomniane wcześniej słowa tworzące najpiękniejszą sentencję określającą największe polskie wartości: "Bóg, Honor, Ojczyzna" będą w przyszłości, tak jak do tej pory, niezmiernie decydując o obliczu mieszkańca wsi w powiecie przyszkam i w całej naszej ojczyźnie."

Jako drugi wystąpił z przemówieniem Wójt Gminy Wieniawa Krzysztof Soberak. Podziękował gościom za przybycie i podniesienie rangi lokalnej uroczystości. Mówił o problemach gminy i trudnościach dotyczących rolników. Zaznaczył, jak bardzo poważnie swoją służbę lokalnej społeczności gminy Wieniawa chce spełniać nowa ekipa samorządowa. Mówił o koniecznych działaniach władz gminy w najbliższym okresie. Powiedział również o szacunku jaki każdy z nas powinien prezentować wobec innego człowieka. Swoje wystąpienie podsumował następująco: "Wyrażam z tego miejsca życzenie, aby nasza praca na rzecz społeczności wieniawskiej i wszystkich ludzi, którzy w jakikolwiek pośredni sposób związani są z tą ziemią zaczęła się od wzajemnego szacunku i szacunku, Ułm, że tak

właśnie jest. Szacunku, jakiego uczyła każdego z nas nasza własna matka, do chleba, który dzisiaj jest w centrum naszych dożynkowych uroczystości, Chleba, którego wypieczone bochny przed podzieleniem znaczą się krzyżem, a gdy przypadkiem kawałek upadł na



ziemię, podnosiło i ze czcią całowało. Niech tego daru bożego powstającego w trudzie i znoju przez wasze, Drodzy Rolnicy spracowane ręce, nikomu z nas nie zabraknie. Na zakończenie jeszcze raz pragnę podziękować za Waszą ciężką pracę. Wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie naszego dzisiejszego święta oraz zaproszonym gościom również serdecznie dziękuję. Spośród zaproszonych gości, życzenia rolnikom złożyli Pan europoseł Zbigniew Kuźmiak, w imieniu Posła Marka Suskiego, Andrzej Koszowski, a w imieniu Posła Dariusza Bąka, Pan Michał Prus, Dyrektor Biura Poselskiego. Po zakończeniu części oficjalnej, wręczono medale i wyróżnienia dla



zasłużonych rolników z terenu powiatu przysuskiego. Nagrodzeni i wyróżnieni zostali: Małgorzata Ołak, Władysławów gmina Rusinów, Waldemar Jancaza, Potworów, Danuta Jaworska, Legionice Małe, gmina Odrzywół, Radosław Stachecki, zam. Stoczki gmina Giełnów, Elżbieta Ślizak, zam. Żuków, gmina Wieniawa. Pamiątkowymi dyplomami i nagrodami zostali docenieni: Michał Hadas, Pogroszyn, gmina Wieniawa, Monika i Tomasz Bankiewicz, Kozarów, gmina Wieniawa, Grzegorz Dębowski, Ruszkowice, gmina Borkowice, Michał Kolbat, Janików, gmina Przysucha, Marcin Stańczyk, Kłwów. Następnie Starostina Dożynek Elżbieta Ślizak i Tadeusz Kosiec Starosta Dożynkowy dokonali obrzędu przekazania chleba na ręce przedstawicieli władz samorządowych. W imieniu całej społeczności powiatu chleb przejął i podzielił się nim z obcymi na uroczystościach dożynkowych Starosta Marian Niemirski i Wójt Krzysztof Sobczak. Aktu dzielenia chlebem dokonywali również wicestarosta Tomasz Matlakiewicz oraz Członek Zarządu Powiatu Jan Gawryś. Pierwszą część uroczystości dożynkowych zakończył znakomity pokaz muzyki parady w wykonaniu orkiestry VOX Cordium, który zachwycił zgromadzoną na stadionie publiczność oklaskującą występ młodzieży pomimo 36 stopniowego upału. Bogaty program artystyczny części popołudniowej i wieczornej sprawił, że stadion wypielit się po brzegi. Po występach ludowych odbyły się koncerty zespołów Systematic, The Postman, oraz gwiazdy wieczoru, zespołu Brańkański. Znakomitej zabawie dodatkowo sprzyjała pogoda, oferując ciepły i prawie bezwietrzny wieczór. Organizatorzy pragną podziękować wszystkim ludziom zaangażowanym w organizację i przeprowadzenie uroczystości święta plonów, którzy z wielkim poświęceniem przygotowali dożynkowy występ Wieniawy, zadbał o znakomitą, sprawną organizację obchodów i pomogli w podjętym ubohonorowaniu trudu wszystkich rolników z powiatu przysuskiego. Jeszcze raz serdecznie dziękujemy.

I Festiwal Orkiestr Dętych w Przysusze

20 września 2015 r. z inicjatywy p. Waldemara Cichawy odbył się I Festiwal Orkiestr Dętych w Przysusze. Honorowy patronat nad festiwalem objął Starosta Przysuski



zapewniając jednocześnie niezbędne do przeprowadzenia imprezy zaplecze finansowe. Organizatorzy mogli liczyć na niezawodną w takich okazjach pomoc Zespołu Szkół Nr 2 im. Ludwika Skowry w Przysusze, który zapewnił muzykom uczyć celestę w podziękowaniu za uczyć duchową, jaką oni sprawili publiczności. Festiwal składał się z trzech elementów. Pierwszym był

udział orkiestr w uroczystościach kościelnych, gdzie muzycy zapewniali oprawę odprawianych mszy świętych w kościołach w Przysusze, Skrzyżniku i Borkowicach oraz w czasie mszy polowej w Stefanowie. Następnie Zespoły przemarszerowały ulicami Przysuszy z Placu Kolberga, przez ulicę Warszawską do parku miejskiego, gdzie w muzeum koncertowej i bezpośrednio na placu przed muzeum odbyła się zasadnicza część festiwalu. Imprezę z dużą swadą i dowcipem prowadził Waldemar Cichawa i udanie debiutująca w tej roli Marta Zbrowska. Otwarcia imprezy dokonał starosta Marian Niemirski, który dziękował zespołom za przybycie do Przysuszy i wyraził nadzieję, że festiwal na stałe zagości w kalendarzu imprez kulturalnych organizowanych przez powiat. Później parkiem zawładnęła już wyłącznie muzyka i muzycy. Koncert rozpoczął się od wspólnego wykonania przez wszystkie 5 orkiestr dwóch utworów prowadzonych przez kapelmistrza Orkiestry Wojskowej z Radomia i tamburmajorkę z Warki. W następnej kolejności zaczęły się wystę-



ZIEMIA ODRÓWAZÓW



ży zespołów uczestniczących w festiwalu. Każdy z zespołów prezentował się w dwóch programach - koncertowym na scenie muzei koncertowej i w polsce muzei



parady wykonywanej na proscenium. Organizatorzy postanowili nie przydzielać miejsc zespołom uczestniczącym, ale muzycy i tak rywalizowali o serca i sympatię publiczności. Każdy zespół uczestniczący w festiwalu otrzymał pamiątkowy dyplom i plakietkę, którą



wręczyli: Starosta Marian Niemirski, Skarbnik Ewa Białocka, Członek Zarządu Powiatu Waldemar Cichawa, Dyrektor Zespołu Szkół Nr 2 im. Ludwika Skowry Małgorzata Bodnarska. Festiwal zakończył się wspólnym występem orkiestr z Przysuszy i Warki. Publiczność zgromadzona, pomimo chłodu, w liczbie ok. 500 osób przyjęła muzyków entuzjastycznie wywołując na zakończenie zespoły do bisów. Na zakończenie Waldemar Cichawa zaprosił wszystkich na II festiwal za rok. W pierwszej edycji wystąpiły zespoły: Młodzieżowa Orkiestra Dęta z Potworowa, Mięjska Orkiestra Dęta "Moderato" z Warki, Młodzieżowa Orkiestra Dęta "Stara Blotnica", Orkiestra Wojskowa z Radomia oraz gospodarze festiwalu - Powiatowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta "VOX CORDIUM" z Przysuszy.



Harcerski obóz w Siemoszycach

Korzystając z wakacyjnej przerwy, harcerze i zachów z Hufca ZHP Przystupa im. Oskara Kolberga, wyjechali na dwutygodniowy obóz do Siemoszyc na terenie Jury Krakowsko - Ciepalskiej. Z rąk licznych fortyfikacji zamkowych na tym terenie obóz przyjął

nazwę "Camelot", a zajęcia nawiązywały do rycerstwa w Polsce.

W Siemoszycach wypoczywało 36 harcerzy i zachów. W programie obozu znalazły się takie zajęcia jak: nauka pierwszej pomocy, nauka szyfrow, gry terenowe,

a także ogniska i wiele innych. Uczestnicy obozu mogli korzystać z licznych atrakcji otoczenia: strzelnicy, toru przeszkód, boiska betonowego do koszykówki czy siatkówki czy też znajdującego się w bliskiej odległości kapelska. Będąc na terenie Parku Krajobrazowego Orlich Gniazd harcerze odbyli wycieczkę do Krakowa, gdzie zwiedzili Muzeum Lotnictwa oraz Wawel. Obwieździł też zamki w Bobolicach, Mirowie oraz jeden



z najokazalszych zamków - w Ogrodziecu, poznając jego historię i legendy. Dziękujemy firmie Hortex ze Skrzyżiska, Wójtowi gminy Potworowa, przesowi IS z Przystuchy, właścicielowi Apteki z Potworowa - dzięki Wam nasze wakacje były bezpieczne i atrakcyjne. Dziękujemy.

Wakacyjny Piknik w Janikowie

W ostatnią niedzielę czerwca br. odbyła się w Janikowie wspaniała impreza integracyjna - Wakacyjny Piknik w Janikowie. Organizatorami imprezy byli mieszkańcy Janikowa oraz nowo powstałe Stowarzyszenie Kola Gospodyń Wiejskich. Dzięki zaangażowaniu i hojności wszystkich ludzi dobrej woli udało się zorganizować to przedsięwzięcie zupełnie z własnych środków bez żadnej pomocy z zewnątrz. Organizatorzy zapewnili przybyłej publiczności szeroką gamę występów zespołów ludowych, młodzieżowych, zabaw dla



dzieci i dorosłych, oraz damowy poczęstunek wszystkim uczestnikom. Podczas pikniku wystąpił: Zespół akordeonowy Szkoły Muzycznej I stopnia w Ruszkowicach, Kapela Ludowa Pana Andrzeja Malika ze Skrzyżiska, Kapela Ludowa Pana Jara Maruska z Przystuchy, Kapela Ludowa Pana Marka Września z Janikowa, Powiatowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta Vox Cordium z Przystuchy, którą prowadzi Pan Waldemar

Cichwa i Pan Dariusz Motyl oraz Zespół Młodych utalentowanych Muzyków w składzie: Magdalena Marchesa, Jakub Mandelicki, Kacper Cichwa i Dawid Cichwa. Podczas przerwy w występach odbywały się konkursy dla dzieci i dorosłych. Po występach przewidzianych w programie rozpoczęło się wspólne biesiadowanie, tańce przy dźwiękach muzyki ludowej wszystkich uczestniczących w imprezie. Wakacyjny Piknik w Janikowie udowodnił jak bardzo potrzebne są wspólne zabawy młodszego i starszego pokolenia i oderwania się od codzienności. Serdeczne podziękowania dla wykonawców, bo to ich występy dały nam wiele radości i uświetniły miło spędzone dni. Słowa uznania należą się wszystkim, którzy w mniejszym lub większym stopniu zaangażowali się w to przedsięwzięcie. Gorące podziękowania dla darczyńców oraz społeczności, która zgromadziła się licznie na spotkaniu. Ogromnym sukcesem jako osiągnięto jest integracja mieszkańców, uaktywnienie w nich chęci do działań społecznych.

Mam nadzieję że Wakacyjny Piknik wejdzie na stałe do kalendarza imprez w Janikowie.

Wald Bykowski

Recepta na sukces Powiat Przystuski liderem zarządzania finansami publicznymi



Źródło znajduje się w łodziach - mówi starosta Marian Niemirski pytany o drogę do finansowego sukcesu powiatu przystuskiego, który po raz drugi z rzędu został wyróżniony tytułem Najlepszego Zarządzanego Finansami Publicznymi Powiatu w Polsce.

Powiat przysaski znalazł się na czele prestiżowego i niezależnego rankingu sporządzonego przez prof. Pawła Swianiewicza. Ranking opublikował najnowszą, 14 numer dwutygodnika samorządowego "Wspólnota". Dodajmy, że Powiat przysaski ma największy wśród polskich powiatów dochód per capita na podstawie danych GUS i Ministerstwa Finansów.

Jest to o tyle zaskakujące, że południe Mazowsza jest daleko w tyle za pozostałą, zasobną częścią regionu. Dzięki przemysłu, marginalizacja rolnictwa, słabo rozwinięte usługi, brak poważnych inwestycji w ekonomię, a w konsekwencji wyjazdy mieszkańców w poszukiwaniu pracy i satysfakcjonujących dochodów ujemnie wpływają na tutejszy krajoznictwo ekonomiczny.

Na tym tle powiat przysaski wypada bardzo korzystnie. Uпорządkowana sytuacja finansowa i restrykcyjna dyscyplina finansowa w jednostkach powiatu umożliwiają realizację dużych projektów inwestycyjno-rozwojowych.

Pięć najważniejszych, zrealizowanych w ostatnich 4 latach to: modernizacja powiatowej sieci dróg publicznych (60 projektów inwestycyjnych), budowa Powiatowej Krytej Pływalni, budowa Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego, wyposażenie SPZZOZ w Przysusze w najnowocześniejszy sprzęt diagnostyczny i informatyzacja szpitala oraz budowa sieci powszechnego, szerokopasmowego dostępu do internetu wraz z przekazaniem 2400 (spełniającym jedno z kryteriów naboru) rodzinom w powiecie laptopów z bezpłatnym dostępem do internetu. Tym dużym projektem towarzyszy wiele mniejszych. Budowa sal gimnastycznych i nowych obiektów dydaktycznych dla placówek opiekuńczo - wychowawczych, projekty integrujące społeczność lokalną, realizacja wielu projektów tzw. "miękkich", czyli kierowanych bezpośrednio do sfery społecznej dopełnia obraz możliwości samorządu będących konsekwencją wzorowego zarządzania finansami powiatowymi. A oto recepta i przepis na sukces według gospodarza powiatu przysaskiego, starosty Mariana Niemickiego:

- Źródło znajduje się w ludziach. Sam nie byłbym w stanie wiele zdziałać. Korzystając z okazji pragnę gorąco podziękować swoim wszystkim współpracownikom i dyrektorom jednostek powiatowych za wzorową współpracę i odpowiedzialne podejście do zarządzania środkami publicznymi i powierzonymi zasobami.

- Trzeba uporządkować pole działania. Bez tego nie można myśleć o jakimkolwiek powodzeniu. Zawsze w swojej pracy kładę się dążeniem do porządku. To prosta zasada, która bardzo się sprawdza na poziomie służby publicznej. Nie da się wiele osiągnąć bez uporządkowania finansów. W chwili obecnej dwa

najwyższe problemy samorządowych w całej Polsce - ochrona zdrowia i oświata - w powiecie przysaskim nie generują problemów, i nie budują deficytów finansowych. Nie jest łatwo utrzymać taki stan rzeczy, ale uporządkowanie sytuacji finansowej i organizacyjnej tych dziedzin życia dało z jednej strony dobrą bazę pod budowę dochodów powiatu, a z drugiej - możliwość prawidłowego wywiązywania się z obowiązków świadczenia określonych usług społecznych.

Wszystko powinno być robione z wzięcia celu. W naszym przypadku jest to uczciwe wypełnianie podjętych wobec mieszkańców zobowiązań i realizacja ich aspiracji i dążeń.

Jestem przekonany, że obecna, znakomita sytuacja finansowa powiatu przyszłego pozwoli nam skutecznie aplikować o dotacje europejskie na dalsze przyspieszenie rozwoju ekonomicznego i społecznego powiatu. Są już gotowe założenia do bardzo konkretnych projektów adresowanych w stronę całej powiatowej społeczności.

Myślę, że będziemy znajdowali się w tej części samorządów, jak się obrwiami - niewielkiej, którą będzie stać na finansowanie udziałów własnych do naszych projektów inwestycyjnych.

- Należy wykorzystywać każdą szansę, żeby służyć swojej małej ojczyźnie i przyczynić się do jej rozwoju. Powiat przysaski pokazuje, że w Polsce można dokonać wielu pozytywnych zmian, tylko trzeba umieć i przede wszystkim - chcieć.

Przyjacielskie spotkanie

9 sierpnia 2015 r. w Suchej Beskidzkiej odwiedził prezydent Andrzej Duda. W czasie krótkiej, 1,5 godzinnej wizyty prezydent mówił o wielkim kryzysie zaufania, jaki otrzymał od wyborców oraz o swoim poczuciu obowiązku wobec Polaków, który chce uczciwie wypełniać. Pan prezydent powiedział również: "Chciałbym, żeby w czasach mojej kadencji rozpoczęły się procesy naprawy wielu dziedzin naszego życia - służby zdrowia, ubezpieczeń społecznych. Oczywiście rolą ekspertów jest, by odpowiednio rozwiązać przygotować, ale jako prezydent także i tutaj chciałbym dać sygnał i chciałbym tych ekspertów zgromadzić, żeby rozpuścić prace. Proces z pewnością będzie długi, bo trzeba się dobrze zastanowić. Dla mnie rzeczą najważniejszą i wielką ambicją jest, by podnieść się codzienny poziom życia Polaków, to droga do zatrzymania w Polsce młodych ludzi. Jeśli zbliżymy się tym



dopełnić. Po 5 latach znowu państwo podstawił, mając pracę, ocenicie czy spełniam pokładane we mnie nadzieje, ale w sensie społecznym mam ogromne pragnienie, by udało nam się to wspólnie zrealizować - tę wielką wizję odwrócenia w Polsce wspólnoty, której nam dzisiaj brakuje, społecznej, żebyśmy zaczęli ze sobą rozmawiać i żeby ze słów emanowała szacunek - to absolutna podstawa, żywcizności to już coś więcej. Do odzwierciedlenia wspólnoty ten zwykły szacunek wystarczy. Będę czynił, nie tylko w mojej mocy, żeby to zaczęło się od polityki. To politycy muszą odbudować szacunek do siebie i szacunek obywateli do polityki w ogóle". Po zakończeniu wystąpienia Pan Prezydent Andrzej Duda wszedł między zgromadzonych tłum, aby przywitać się z ludźmi. W trakcie tej części wizyty doszło do zupełnie nieoczekiwanej spotkania przebywającego w Suchej

poziomem do Europy Zachodniej, to nie będzie potrzeby wyjeżdżać. Swoje ambicje zawodowe, ambicje w sensie poziomu życia będzie można zrealizować w naszym kraju i to jest dzisiaj niezwykle potrzebne.

Nie wspomnę o tym, że wiele osób jest w trudnej sytuacji i to dla nich w pierwszej kolejności jest niezwykle istotne, by ten poziom życia zaczął się podnosić. To są moje zobowiązania wyborcze i robię wszystko, co w mojej mocy, aby ich



Beskidzkiej na ulocie starosta Mariana Niemńskiego z Prezydentem RP. Panowie po bardzo ciepłym przywitaniu odbyli krótką, bardzo przyjacielską rozmowę i wymienili serdeczności. Nie zabrakło również okazji do wykonania pamiątkowej fotografii. Starosta Marian Niemński na zakończenie spotkania wręczył Panu Prezydentowi regionalny upominek. Krótka i serdeczna rozmowa na wkrótce zaowocować kolejnymi spotkaniami Panów. Czy to oznacza, że Pan Prezydent odwiedzi powiat przysaski? O tym, na razie wiadzą sami zainteresowani.

Trust mózgow rozpoczął pracę

27 sierpnia 2015 r. w sali plenarnej Starostwa Powiatowego w Przysasze odbyło się pierwsze spotkanie zespołu powołanego przez Starostę Przysaskiego do opracowania Strategii Rozwoju Powiatu na lata 2016 - 2020. W zespole, pod przewodnictwem Wicestarosty Przysaskiego Tomasza Matlakiewicza będzie pracować łącznie 39 osób. Są to członkowie Zarządu Powiatu, radni - przewodniczący komisji Rady Powiatu, burmistrz i wójtowie gmin, lub wydelegowani przez nich przedstawiciele, dyrektorzy jednostek powiatowych, komendanci służby i straż, reprezentanci stowarzyszeń i organizacji pożytku publicznego. Spotkanie rozpoczęło się przy 100 % frekwencji zaproszonych gości lub też wyznaczonych przez nich przedstawicieli.



Starosta Marian Niemński powitał zebranych określając jednocześnie cel spotkania i przekazał prowadzenie Przewodniczącemu Zespołu p. Tomaszowi Matlakiewiczowi, który podziękował zebranych za tak liczne przybycie. Po kilku zdaniach wstępu określających wagę opracowywanego dokumentu dla harmonijnego rozwoju powiatu w najbliższych latach oraz jego fundamentalne znaczenie dla możliwości pozyskiwania środków firmowych na opracowywane w powiecie projekty inwestycyjne, wicestarosta poprosił o przedstawienie harmonogramu prac nad dokumentem p. Marcina Lewickiego - prezesa firmy, która wygrała przetarg na opracowanie dokumentu. Pan Lewicki wyraził uznanie dla licznie przybyłych na spotkanie panujących na dworze ekstremalnych temperatur i jeszcze walczącego czasu. Podkreślił konieczność oparcia strategii rozwoju powiatu o rozwój zrównoważony, uwzględniających rozwój społeczny i skorelowanie go z procesami ekonomicznymi. Pomformował o bardzo niekorzystnych prognozach demograficznych dla powiatu, które zakładają spadek liczby ludności w wyniku migracji aż o 20% w ciągu najbliższych 8 - 10 lat. Dr Grzegorz Dziuban zapytał: "Czy w świetle przytoczonych przez Pana liczb będziemy się zajmowali

opracowywaniem strategii rozwoju, czy też ograniczonej lilewidacji powiatu?"

Zwrócił również uwagę, że sam pracując na stanowisku dyrektora SPZZOZ w Przysasze, a więc w otoczeniu społecznym, rozumie szczególną rolę potraktowania rozwoju ekonomicznego w priorytetowy sposób, ponieważ jest to jedyna droga do zahamowania masowej migracji mieszkańców powiatu do miejsc, gdzie można znaleźć pracę i budować własną przyszłość. W podobnym tonie wypowiedział się również radny Mariusz Jakubczyk, który m.in. stwierdził, że w obecnej sytuacji ekonomicznej powiatu nie ma już chyba sensu budowanie kolejnych kilometrów chodników, czy realizowanie innych inwestycji nie poprawiających warunków rozwoju gospodarczego. Apelowal o położenie szczególnego nacisku na zbadowanie jak najlepszych warunków do funkcjonowania i rozwoju przedsiębiorczości. W odpowiedzi Marcin Lewicki potwierdził słuszność refleksji przedmówców, jednak starał się akcentować znaczenie rozwoju czynnika społecznego, opierając się na powszechnym, w jego opinii przekonaniu Polaków, o błędzie popełnionym przez kolejne ekipy rządzące polegającym właśnie na zameldowaniu rozwoju elementu społecznego kosztem intensywnego wzrostu ekonomicznego. Mówił również o dużych zapóźnieniach ekonomicznych powiatu przysaskiego i porównywał go z powiatami sąsiednimi.

Dyskusję podsumował starosta Marian Niemński zwracając uwagę na fakt konieczności odróżnienia struktur samorządowych powiatu rozwijanych w oparciu o decyzje wyborcze mieszkańców - i tutaj podkreślał potwierdzoną faktami i miejscami w rankingach znakomitą kondycję powiatu przysaskiego potwierdzoną wielkościami realizowanych inwestycji i wielkością budżetu, który odpowiada budżetowi dwukrotnie większego powiatu opezyńskiego - od poziomu rozwoju ekonomicznego będącego pochodną działań władz soczebla centralnego i na rzeczywistej sytuacji należy określić, jako bardzo trudną. Na zakończenie przewodniczący Tomasz Matlakiewicz wspólnie z Marcinem Lewickim uzgodnił sposób przepływu i konsultacji dokumentów.

Zebrani umówili się również na kolejne spotkanie po 10 września 2015 r. Na prośbę Skarbnik Ewy Bialeckiej będzie również rozważona możliwość skrócenia czasu pracy nad strategią do 15 listopada.

Spotkanie zakończył wicestarosta Matlakiewicz dziękując za przybycie i bardzo wysoki poziom dyskusji.

Święto Ziemiaka



26 września 2015 r. w gminie Gielniów odbyło się organizowane po raz pierwszy Święto Ziemiaka. Pomysł przygotowania festynu narodził się w stowarzyszeniu kobiet "Rozwadzianki" z Rozwad. Dzięki pomocy uzyskanej w Urzędzie Gminy Gielniów i od Wójta Gminy Władysława Czarnieckiego organizatorki przygotowały całkiem bogaty program. Festyn rozpoczął się

od wystąpienia oficjalnych. Przenawiał obecny z mieszkańcami Wójt Gminy Władysław Czarniecki, który dziękował Paniom za zaangażowanie i przygotowanie festynu, ale wyraził również ubolewanie, że nie wszyscy samorządowcy z terenu gminy, którzy mogłoby być na święcie razem z ludźmi znaleźli czas, aby dzielić wspólnie radość z zebranych plodów ziemi. Wyraził nadzieję, że następnym razem więcej osób się zaangażuje w nadanie należytej oprawy uroczystościom. Organizację festynu wspierał również powiat przysuski reprezentowany przez obecną na miejscu skarbnik powiatu Ewę Białecką oraz gmina Kłwów reprezentowana przez wójta Piotra Papisa. Po wystąpieniu Władysława Czarnieckiego życzenia udanej zabawy złożyli uczestnikom wymienieni goście. I to były ostatnie oficjalne akcenty ludowego święta. Następnie rozpoczęły się występy artystyczne, i prezentacje. Bardzo ważnym punktem była również możliwość spróbowania przygotowanych specjalnie na tą okazję przysmaków ziemniaczanych autorstwa miejscowych mistrzyni kuchni. Uczestnicy festynu znakomicie się bawili przy dźwiękach popularnej muzyki tanecznej. Festyn był doskonałą okazją do spotkania i zacieśnienia więzi społecznych w obrębie własnej gminy.

Szydłowiec - moja pasja

wywiad z Ireną Przybyłowską-Hanusz

O Szydłowcu wie wszystko. Kulturalna i elokwentna. Dama. Promieniująca żywotnością i kipi pomysłami. Osoba myśląca i działająca. Nie lubi narzekać, lubi młodzież i życie.

Jest pani znana w Szydłowcu osobą, choć nie "krzakami"...

- Z podziąkałem ludzi na "krzak" i "ptaki" spotkałam się dopiero w Szydłowcu. Tutaj dowiedziałam się, że godnymi szczeniaki i zaufania "krzakami" są ci mieszkańcy miasteczka, których rodziny od pokoleń tu zamieszkują i tyłko oni zasługują na miano "obywateli szydłowieckich". "Ptaki" natomiast to element napyłowy, ludzie drugiej kategorii, którzy nie wiadomo skąd przybyli, kim są naprawdę i jak długo tu zostaną. Nie czułam się dotknięta zaliczeniem mnie do "ptaków". Powiem nawet, że podobało mi się przywiązanie "obywateli szydłowieckich" do tradycji rodzinnych i ich dumna ze swojego pochodzenia.

Gdy uczęda pani w liceum znalazła pani chyba kałdy w miasteczku?

- Kałdy? Nie sądzę. Znała mnie młodzież licealna, dorośli uczniowie szkół popołudniowych, ich rodziny, koleżanki i koleżki, z którymi razem pracowaliśmy, znajomi męża z kręgów weterynaryjnych i medycznych. Myślę, że dużo więcej osób zna mnie teraz, kiedy jestem na emeryturze.

Znają mnie dwa pokolenia uczniów, których uczymy w ciągu 30 lat pracy w Liceum Ogólnokształcącym w Szydłowcu. Znają pracownicy Szydłowieckiego Centrum Kultury - Zamek, gdzie prowadzę Grupę Teatralną "Zamczyśko". Zna młodzież, z którą przygotowuję kolejne spektakle i bardzo licznie gromadzący się na naszych przedstawieniach mieszkańcy Szydłowca. Znają wreszcie członkowie Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Szydłowca i współdziałające z nami osoby.

Na czym polega działalność Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Szydłowca, którego jest pani założycielką i od kilku kadencji prezesem?

- Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Szydłowca widzi przyszłość miasta w rozwoju turystyki. W tym celu czyni liczne starania mające na celu renowację zabytków, nie dopuszczenie do ich zniszczenia. Co roku w dniu 1 listopada na emmentarzu parafialnym organizuje lewisty na rzecz ratowania zabytkowych rzeźb, obelisków i płyt nagrobnych. Dzięki ofiarności darczyńców udało się dotąd poddać konserwacji około 10 obiektów.

Umieściliśmy na ścianie ratusza tablicę poświęconą Władysławowi Aleksandrowi Maleckiemu, który mieszkał w szydłowieckim ratuszu od 1898 roku, tutaj zmarł w roku 1900 i został pochowany na szydłowieckim emmentarzu. Stowarzyszenie uczciło pamięć tego młodego malarza pejzażysty. Wmurowując tablicę przy wejściu do szydłowieckiego zamku upamiętniliśmy księcia Józefa Poniatowskiego, który maszerując z wojskiem od Warszawy ku Krakowowi zatrzymał się w 1809 roku w Szydłowcu i kwatrował w naszym zamku. Odświeżenie i poświęcenie płyt miało uroczystą oprawę. Wśród zaproszonych gości, oprócz władz powiatowych, miejskich, wojewódzkich przybyli z Warszawy dyrektor Muzeum Narodowego dr Andrzej Stawarz i prezes fundacji Polonia Restituta dr Tadeusz Świąt, który wygłosił prelekcję na temat Księcia Józefa Poniatowskiego.

Członkowie Stowarzyszenia starają się poszerzać wiedzę mieszkańców Szydłowca na temat naszego miasta i jego przeszłości poprzez spotkania z młodzieżą, pogadanki, artykuły prasowe, audyje radiowe itp. Zabytki Szydłowca stały się dwukrotnie tematem filmów zrealizowanych przez program I TVP i wielokrotnie wyświetlanych. W filmie "Gdzie w domu" wystąpili członkowie Stowarzyszenia: Kazimierz Soborowski, mój syn Jack Hanusz i ja. W filmie noszącym tytuł "Miejsce z historią" ja jestem przewodnikiem po mieście.

22 i 23 stycznia 1863 roku wojska powstańcze pod dowództwem Mariana Langiewicza zajęły Szydłowiec. Niestety, wojska rosyjskie po wycofaniu się natężyły nieposidowanie na miasto i dokonało krwawej rzezi nie tylko powstańców ale i ludności cywilnej. Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Szydłowca po raz pierwszy w historii miasta zamagało coroczne obchody ku czci bohaterów powstańców.

Wiem, że opowiada pani czasem wycieczki, czy były wśród osób odwiedzających Szydłowiec jakiejś wybitne osobistości?

- Zaproszeni przez mnie do Szydłowca pani dziekan wydziału humanistycznego Uniwersytetu im. Adama Mickie-



wicza w Poznaniu prof. dr hab. Alicja Pihan-Kijasowa i jej mąż prof. dr hab. Artur Kijas, pracownicy naukowi z Lublina. Ze świata polityki: ówczesny premier Donald Tusk, wówczas jeszcze pani minister (obecnie premier) Ewa Kopacz i poprzędni prezydent Bronisław Komorowski.

W Szydłowcu zamieszkała pani zaraz po ukonczeniu studiów?

- Studiowałam na wydziale filologii polskiej, na Uniwersytecie Warszawskim. Marzyła mi się praca w jakimś warszawskim wydawnictwie dlatego, jak większość moich koleżanek i kolegów, wybrałam kierunek edytorsko-wydawniczy. Niestety, na którymś z zajęć poinformowano nas, że w związku z brakiem nauczycieli języka polskiego zostają zlikwidowane kierunki edytorsko-wydawniczy i biblioteczarski, wszyscy ukończymy kierunek pedagogiczny i po ukonczeniu studiów będziemy pracować w szkołach. I rzeczywiście zaraz po zdaniu egzaminów magisterskich Komisja Rekrutacyjna, w której decydujący głos miał przedstawiciel partii, poprzydzielała nas do pracy w szkołach na terenie całej Polski, według własnego widzi mi się. Na mocy nakazu pracy trzeba było odpracować we wskazanej miejscowości trzy lata. Na ostatnim roku studiów wyszłam za mąż za lekarza weterynarii, który odpracowywał swój nakaz pracy w Chlewiśkach, dlatego otrzymaliśmy nakaz pracy na województwo kieleckie. Przez pewien czas, aby uniknąć męczących dojazdów do pracy, uczymy języka polskiego w starszych klasach szkoły podstawowej w Chlewiśkach. W 1959 roku przenieśliśmy się do Szydłowca, tutaj został kierownikiem lecznicy weterynaryjnej. Ponieważ nie było wolnego etatu w szkole średniej rozpoczęłam pracę w Szkole Podstawowej Nr 1 im Jana III Sobieskiego. W 1961 roku zostałam zatrudniona na etacie w Liceum Ogólnokształcącym im Henryka Sienkiewicza w Szydłowcu, gdzie pracowałam aż do przejścia na emeryturę w 1991 roku.

W liceum zaczęła się pani przegryzać z teatrem?

- Teatr w moim życiu zawsze istniał. Od najmłodszych lat dla rodziny i znajomych rodziców sama albo wspólnie z koleżankami i kolegami organizowałam przedstawienia amatorskie, a w okresie Bożego Narodzenia bywałam aniołkiem albo Nowym Rokiem. Wczesnie nauczyłam się czytać, czytałam płynnie, miałam niełą dykcję więc wykorzystywano mnie do odczytywania różnych tekstów najczęściej w czasie uroczystości kościelnych.

Kontakt z prawdziwym teatrem miałam dopiero w szkole średniej w Szczytnie na Mazurach. Moja szkoła często organizowała wyjazdy do teatru w Olsztynie. Do dzisiaj pamiętam swoją rolę kreację Mieczysławy Źwiklińskiej w "Moralności pani Dulskiej" Gabrieli Zapolskiej. Sami też próbowałyśmy swoich sił w szkolnym zespole amatorskim. Reżyserem był najczepiej nasz dyrektor, który był polonistą, chociaż czasem zapraszał do reżyserowania zawodowych aktorów. Występowaliśmy oczywiście na różnych akademiach, na spotkaniach z różnymi pisarzami, poeciami odwiedzającymi naszą szkołę, racytlowaliśmy wówczas ich utwory. Dwoje spośród nas zostało w dorosłym życiu aktorami są to Krystyna Sienkiewicz i Wincenty Grabarczyk.

W latach mojej pracy w sztydłowieckim liceum organizowałam programy artystyczne na okolicznościowe akademie, przygotowywałam młodzież do konkursów recytatorskich, wystawialiśmy sztuki teatralne. Zależało mi na tym, żeby młodzież miała kontakt z teatrem zawodowym. Dzięki uprzejmości zakładów pracy, które wypożyczali nam autobusy prawie co miesiąc organizowałam dla młodzieży wspólnie z koleżankami i kolegami wyjazdy do teatrów w Warszawie, Krakowie i Łodzi. W programie każdej wyjeżdżki było zawsze zwiedzanie zabytków, wystaw, oglądanie eksponatów w muzeum, a w godzinach wieczornych spektakl teatralny, opera lub balet z udziałem największych polskich gwiazd takich jak Tadeusz Lomnicki, Gustaw Holoubek, Aleksandra Śląska, Janusz Gajos czy wspólny śpiewak operowy Bernard Łobuz.

Na emeryturze prowadzę do dziś Grupę Teatralną "Zamerysko", działającą przy Szydłowieckim Centrum Kultury - Zamek. Siegnę do klasyki, bazuję na dobrej literaturze. Wystawialiśmy między innymi "Pigmaliiona" G. B.Shaw'a, "Balladę" J. Słowackiego, ostatnio "Gwaltu, co się dzieje" Aleksandra Fredry. Oprócz spektakli rozgrywanych na scenie wystawialiśmy szereg widowisk plenerowych np.: "Maria" według Antoniego Maleszewskiego, "Krzyżacy", według powieści Henryka Sienkiewicza, "Zofka" według mojego pomysłu i scenariusza.

Napisała pani kilka pozycji książkowych i wiele artykułów.

- Prawie wszyscy polonisci lubią pisać, to chyba takie skrzywienie zawodowe. Jest także bardzo oklepane hasło "ocalić od zapomnienia". Kiedyś marzyłam o tym, żeby studiować etnografię, zawsze interesowała mnie i nadal interesuje sztuka ludowa, której elementem są przydomek krzyże i kapliczki słupowe, skrzyńkowe i domkowe tak bardzo charakterystyczne dla polskiego krajobrazu. Stofotografowałam je i opisałam, bo bałam się, że niektóre z nich już bardzo zniszczone przestaną istnieć. Tak powstała książka "Kapliczki, krzyże, figurki, jako pomniki przeszłości i świadkowie czasów współczesnych".

Zachęcała pozytywnymi opiniami prof. dr hab. Krzysztofa Migonia, prof. dr hab. Artura Kijasa i dr Tadeusza Swata napisałam książkę o sztydłowieckim kościele i przykościelnych cmentarzach pt "Szydłowieckie nekropole jako dzieła sztuki i pomniki przeszłości" i o cmentarzu istniejącym przypuszczalnie od 1811 roku "Pomniki przeszłości Szydłowca". Wydawcą tych książek jest Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Szydłowca i Szydłowieckie Centrum Kultury i Sportu - Zamek Wydawnictwa zrealizowane przy wsparciu finansowym Samorządu Województwa Mazowieckiego. Wspólnie z Janem Pławarczykiem napisaliśmy "Informator turystyczny", a z Agnieszka Spiechowicz-Jędras napisaliśmy "Kocicół pod wezwaniem św. Zygmunta". Jestem współautorką 2 tomów wspomnień mojego roku studenckiego noszących tytuły: "Ta nasza młodzież..." i "Nasz ślad" oraz tomu wspomnień mieszkańców Szydłowca i okolic "To nasze życie". Pisałam również artykuły do "Słowa Ładu", Głosa Szydłowieckiego", "Domu na Skale", "Ziemni Odrowążów" i innych czasopism.

Ale to między innymi o pani napisał miły reporter Mariusz Szczygiel i zamieścił go najpierw na łamach prasy, a potem w książeczce noszącej tytuł "Karykasy. Damskie historie".

- To było tak. Pewnego dnia w moim domu w Szydłowcu zadzwonił telefon. Pan przy telefonie wyraźnie się ucieszył, że mnie odnalazł. Powiedział, że nazywa się Mariusz Szczygiel, że dostał mój numer telefonu od Krystyny Sienkiewicz i poprosił o wyrażenie zgody na zamieszczenie mojego zdjęcia z czasów studenckich i moich danych personalnych w swoim raporcie. Wyjaśnił mi również, co ma być tego raportu tematem.

W warszawskiej kawiarni Nowy Świat, pan Szczygiel schylał się po długopis, który spadł ze stołka, znalazł pośród kartek, na której znajdowały się imiona, nazwiska, daty urodzenia i adresy dwudziestu jeden studentek, na tej liście byłam również ja. Dziewiętny miałam po 17, 18 lat, były więc mniej więcej w tym samym wieku, ale miały różne adresy i studiowały na różnych warszawskich uczelniach. Co łączyło te dziewczyny? Dlaczego znalazły się na jednej liście? Kim był człowiek, który tę listę sporządził i dlaczego była dla niego tak ważna, że przechowywał ją kilkadziesiąt lat? Dziennikarstwo postanowił przeprowadzić śledztwo, znalazł właściciela kartki i dziewczyny z listy. Z treznią osobami udało mi się szybko skontaktować. Hanna Krall i Katarzyna Meloch (studowała na moim roku i nazywała się wówczas Irena Dąbrowska) były znanymi dziennikarkami i autorkami, Krystyna Sienkiewicz była aktorką. Niektóre odzyskał dzięki zamie-

szczonym w stołecznej prasie ogłoszonym. Niestety, żadna z nas nie wiedziała co to za lista i kto ją sporządził. Ponadto, poza nielicznymi wyjątkami, nie znalazłmy się i nigdy w życiu nie widzieliśmy. Dziś kelnerów, pracujących w kawiarni Nowy Świat, udało mi się jednak skontaktować z pewnym panem, który szukał tej zagubionej przez siebie listy. I co się okazało? Przed laty bardzo wówczas młody pan doktor zaczął od daty brązowego studentki z różnych uczelni. Przy okazji, na osobnej karteczce zapisywał dane personalne tych dziewczyn, które bardzo mu się podobały. Był jednak bardzo rzeźmiasty i z żadną z nich nie próbował się umówić. Po kilku latach oenił się z koleżanką z pracy, ale listę, najładniejszych (jego zdaniem) dziewczyn zostawił sobie na pamiątkę.

Oprócz teatru i książek pani hobby stanowią chyba podróże. W które miejsca w Polsce zagląda pani z sentymentem?

- Podróże to drogie hobby, na szczęście dzięki mojej koleżance, działającej w Kaliskim Towarzystwie Naukowym, udało mi się odbyć za niewielkie pieniądze kilka bardzo interesujących wycieczek.

Zwiedziłam dawne Kresy Wschodnie, Rosję, Ukrainę, Krym, Zakopacie. Byłam na Litwie, Łotwie, w Finlandii i Rumunii, Grecji, Bułgarii, Czechach, Słowacji, w Turcji, Egipcie, Syrii, Jordani i Austrii oraz Włoszech. Zwiedziłam wielokulturową polską ścianę wschodnią. Już nie z wycieczką, ale indywidualnie byłam kilka razy w USA, gdzie zwiedziłam Nowy Jork z muzeami, parkami i innymi atrakcyjnymi miejscami. W stanie Pensylwania zwiedziłam wieśk amiszów, a w Connecticut miasto New Haven ze słynnym Uniwersytetem Yale.

Mam sentyment do Warszawy, miasta w którym studiowałam, gdzie mam rodzinę i grupę serdecznych przyjaciół i do tych miejscowości, które wiążą się ze wspomnieniami z mojego dzieciństwa i wczesnej młodości za to: Grabki Duże koło Szydłowa, Samborzec koło Sandomierza, Jasieniec, Seledki, Strykowo leko Poznania, Szczętno na Mazurach i Międzyzdroje, bo tam przez szereg lat z mężem i moimi dziećmi Malgosią i Jackiem spędziłam wakacje.

Las zajął z pani marzeń. Zamiast Warszawy przeniosłby pani na miejsce zamieszkania Szydłowiec, zamiast pracy w wydawnictwie pracy w prowincjonalnych szkołach. Czy czuła się pani tym zawiedziona, może niezapłacona?

- Człowiek ma wolną wolę i przynajmniej do pewnego stopnia jest łowcą własnego losu. Wychodząc za męża za lekarza weterynarii świadomie przekreśliłam plany zamieszkania w dużym mieście, gdzie możliwości pracy, szczególnie w tamtych czasach, kiedy mąż rozpoczął praktykę zawodową, ograniczyłyby się dla niego do leczenia nielicznych psów i kotów, ewentualnie do pracy przy biurku. W zamian za to otrzymałam spokojne, szczęśliwe życie trzykolejowej początkowo rodziny we własnym domu z ogródkiem. Premiarowałam czasopismami kulturalne i literackie, pożyczalam i kłapałam książki, utrzymywałam stały kontakt z moimi warszawskimi przyjaciółmi. Jak już mówiłam wcześniej w okresie mojej pracy w liceum szydłowieckim co miesiąc miałam okazję do odwiedzania warszawskich teatrów, muzeów czy sal wystawowych. W każdej chwili mogłam i nadal mogę pojechać do Warszawy, zatrzymać się w mieszkaniu rodziny lub przyjaciół, by obejrzeć np. jakiś ciekawy spektakl czy spotkać się z kimś.

W mojej pracy zawodowej stało się to, o co się nigdy nie podejrzewałam, polubiłam pracę nauczycielską, a jej wyniki sprawowały mi satysfakcję. Lubię młodzież, cieszę imię sukcesy moich dawnych uczniów i spotkania z nimi po latach.

Lubię również Szydłowiec, interesuje mnie jego historia i dzieje dzisiejszy. Podobnie jak w Warszawie mam i tu grono przyjaciół, na których mogę liczyć, w których, towarzystwie dobrze się czuję.

memoriał

Jan Ptasznarczyk

ZIEMIA ODROWAŻÓW



"Pamięć nieustająca"
Gala uczczenia nagród Konkursu Historyczno-Literackiego

W sobotę 3 października 2015 roku w Warszawie, w budynku dawnej Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego przy Krakowskim Przedmieściu odbyła się Uroczysta Gala uhonorowania laureatów konkursu, wyróżnionych naucejnych oraz wiodących szkół w konkursie "Pamięć nieustająca".

Na trzecią edycję ogólnopolskiego konkursu historyczno-literackiego "Pamięć Nieustająca" dla młodzieży gimnazjalnej i ponadgimnazjalnej organizowanego przez Fundację Ostoya przy Wiśle napłynęło 518 prac uczniów od 1120 uczestniczących w konkursie osób.

Na początku czerwca 2015 roku ogłoszono wyniki konkursu. Jury pod przewodnictwem Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa prof. dr. hab. Andrzeja Krzysztofa Kunerta z wybranych do finału konkursu 54 prac literacko-historycznych oraz 25 prac artystycznych i 26 prezentacji multimedialnych nagrodziło 18, w tym pracę Pawła Baka i Dawida Matla - uczniów klasy III Technikum Informatycznego w Zespole Szkół im. Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowie - "Zachowajmy pamięć o moim bracie".

Praca poświęcona jest Pani Zofii Stachowskiej, wieloletniej nauczycielce Szkoły Podstawowej nr 1 w Szydłowie, i jej bratu Jerzemu zamordowanemu w Koszorzach k/Katynia w IV 1940 roku. Opiekę merytoryczną sprawowali nauczyciele: Andrzej Lata oraz Jolanta Kubik.

W Gali uczestniczyli: Dawid Matla oraz nauczycielka Jolanta Kubik (Paweł Bak - także laureat konkursu IPN "Sprzeżki i guziki z orzełkiem ze rdzy..." z nauczycielem Andrzejem Latą byli w tym czasie na warsztatach historycznych we Francji).

Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 12 na Placu Piłsudskiego, gdzie odbyła się zmiana Wiat przed Grobem Nieznanego Żołnierza i złożenie kwiatów od Fundacji i uczestników konkursu. Następnie w Auli Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego odbyło się spotkanie z córką generała Andersa Panią Anną Marią Anders oraz z plk. dr. hab. Witoldem Lisowskim - Prezesem Fundacji Grobu Nieznanego Żołnierza, Członkiem Zarządu Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego, byłym żołnierzem Szarych Szczerbów, Komendantem II Wojny Światowej oraz Sprawiedliwym Wiarod Narodu Świata, autorem książek historycznych.

Główną częścią Gali prowadziła Anna Popok, dziennikarka i prezenterka telewizyjna. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele: Urzędu Do Spraw Komendantów i Osób Represjonowanych, Marszałka Województwa Mazowieckiego, Instytutu Pamięci Narodowej, Dowódcy Garnizonu Warszawa, a głos zabrał Joanna Pogórska - Prezes Zarządu Fundacji Ostoya przy Wiśle, prof. dr. hab. Andrzej Krzysztof Kunert -

STRONA - 17



Przewodniczący Jury, Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa oraz pani prof. dr hab. Barbara Oświnowska -



Kustosż Pamięci Narodowej, badaczka literatury, w młodości sanitariuszka i łączniczka AK (psudonimy: "Witek Błękitny", "Baśka"), wzięcia polityczny.



Następnie laureatom konkursu wręczono dyplomy i nagrody, oraz ogłoszono zdobywców nagrody specjalnej, którą jest wyjazd wraz delegacją rządową i ROPWiM na uroczystości upamiętniające walkę wojsk polskich we Włoszech. Podziękowano im za dociekliwą docieranie do problemów splatających Historię ze Współczesnością, a nauczycielom za skuteczny wpływ na młodzież i jej udział w *konkursie* oraz za twórcze osiągnięcia uczniów. Ostatnim punktem programu było zwiedzanie Pałacu Prezydenckiego.

Nad całością uroczystości czuwała Maria Sikora-Rudnicka - Manager Fundacji Ostoya przy Wiśle.

Powstał także film - jego emisja nastąpi w TVP Historia.

Autorka Kubiak

Dzień Edukacji Narodowej

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej starosta opoczyński Józef Róg, wicestarosta Marcin Baranowski oraz przewodnicząca Rady Powiatu Maria Barbara Chomicz odwiedziły szkoły i placówki, dla których organem prowadzącym jest Powiat Opoczyński.



Władze Powiatu złożyły wszystkim nauczycielom i pracownikom obsługi życzenia z okazji ich święta oraz podziękowania za rzetelną i kreatywną pracę. W bieżącym roku szkolnym starosta opoczyński działając na podstawie art. 49 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela (tj. Dz. U. z 2006 r. Nr 97 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XXVI/245/13 Rady Powiatu w Opocznie z dnia 26 czerwca 2013 r. w sprawie uchwalenia regulaminu przyznawania nagród dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez Powiat uhonorował dziesięciu nauczycieli wręczając nagrody za osiągnięcia w zakresie pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej.

Anna Hluszczak

Inauguracja roku akademickiego 2015/2016

7 października 2015 roku w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury w Opocznie miała miejsce uroczysta inauguracja roku akademickiego 2015/2016 Uniwersytetu Trzeciego Wieku. W uroczystości uczestniczyli wicemarszałek sejmiku Elżbieta Radziśewska, poseł na Sejm RP Robert Telus, zastępca dyrektora Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi Mariola Mirecka, starosta opoczyński Józef Róg i przewodnicząca Rady Powiatu Maria Barbara Chomicz oraz zastępca burmistrza



Anna Ziąba. Oficjalnego otwarcia dokonała prezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku Beata Mazur, dalsze uroczystości poprowadziła Barbara Rogowska. Następnie wygłoszony został wykład inauguracyjny dr Beaty Wiktorowicz z Państwowego Instytutu Geologicznego w Kielcach, na temat: "Wody lecznicze - ustrajające minerały z głębi

ziemi". W części artystycznej wystąpili: zespół wokalo-muzyczny Zorza, kabaret działający przy opoczyńskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku "Mniejsza o to" oraz Mirosław Kancel z Tomaszowa Mazowieckiego. Artysci zaprezentowali dla licznie zgromadzonej publiczności największe przeboje minionych lat. Inauguracja roku akademickiego zakończyła się zabawą taneczną.

Anna Hluszczak

Konferencja Powiat Opoczyński Przyjazny Rodzinie

Powiat Opoczyński podejmuje szereg działań mających na celu promocję oraz wzmacnianie roli rodziny w życiu naszej lokalnej wspólnoty. Rodzina jest podstawową jednostką zdrowego społeczeństwa, jest miejscem kształtowania jedności kulturowej, historycznej i społecznej. Mając to na uwadze 23 października 2015 roku zorganizowana została konferencja "Powiat Opoczyński przyjazny rodzinie" zadresowana do pedagogów, samorządów, jednostek i instytucji oraz organizacji społecznych. Na konferencji dyrektor



Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie Wiesława Kurowska przedstawiła stan rodziny w Powiecie Opoczyńskim a Grzegorz Strzemiecki autor książki "Gender - ideologia państwowa Rzeczypospolitej" wygłosił prelekcję pod tytułem "Gender Queer jako ideologia państwowa. Cele, tezy, polityki i edukacji antydyskryminacyjnej". Tematykę szkoły przyjaznej różnicie przybliżył reżyserem Jarosław Kniolek. Podobne konferencje przeprowadzone zostaną w szkołach i placówkach w naszym powiecie.

Konferencja EFRWP

Starosta Opoczyński Józef Róg wziął udział w dwudniowej konferencji, zorganizowanej przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej w dniach 17-18 września 2015 r. w Międzyzdrojach. W panelach dyskusyjnych udział wzięli m.in. Phil Hogan, obecny komisarz UE ds. rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w KE, a także byli komisarze UE: Franz Fischler, Ray MacSharry oraz Dacian Cioloș, którzy po raz pierwszy wspólnie odwiedzili Polskę. Wśród zaproszonych gości znaleźli się również m.in.: Jerzy Buzek, przewodniczący Rady Programowej Fundacji EFRWP, Marek Sawicki, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Oleksy Pawlenko, Minister Rolnictwa Ukrainy, przedstawiciele władz wojewódzkich i lokalnych, posłowie i senatorowie, przedstawiciele władz Wołńskiego Parku Narodowego.



Konferencja została podzielona na dwa etapy. W czwartek, 17 września zaplanowano uroczyste obchody jubileuszu 25-lecia istnienia Fundacji EFRWP oraz dyskusję nt. temat roli Fundacji na tle Europy w kontekście politycznym.

Drugiego dnia, w piątek, 18 września br., w dyskusji nt. przyszłości obszarów wiejskich w Europie, udział wzięło czterech komisarzy Unii Europejskiej ds. rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich w KE, którzy pełnili tę funkcję kolejno od 1990 roku. Panel dotyczył poziomu rozwoju społecznego na wsi na przestrzeni ostatnich 25 lat oraz historii zmian polityki rolnej w UE. Podczas spotkania zostały poruszone kwestie dotyczące sposobu wykorzystania doświadczenia przemian w Polsce i krajach środkowoeuropejskich w krajach stowarzyszonych z EU. Konferencji towarzyszyła inauguracja działalności Centrum Współpracy Międzynarodowej w Grodnie.

Wiesław Turyk

U komandosów w Lublińcu

W dniach od 30 września do 2 października blisko 50 osobowa grupa uczniów Zespołu Szkół Technicznych w Mroczkowie Gościńskim realizujących "Specjalizację wojskową" po raz kolejny przebywała na obcoze szkoleniowym w Jednostce Wojskowej Komandosów w Lublińcu. Był to jeden z etapów szkolenia kandydatów do służby w Wojsku Polskim na mocy porozumienia szkoły z jednostką.

Zawsze pierwszym punktem pobytu jest zwiedzanie Sali Tradycji, gdzie młodzież zapoznaje się z historią i tradycjami Jednostki. Oficer z pionu szkolenia przybliżył uczestnikom obozu charakter służby w jednostce. Uczniowie dowiedzieli się jakie są kryteria naboru, a także mogli zadawać pytania dotyczące najbardziej spektakularnych operacji specjalnych, w których brali udział żołnierze - operatorzy JWK.

Następnie uczniowie wraz z opiekunami przemierzali się do stacji harcerskiej położonej w malowniczych lasach lublińskich. Po zorganizowaniu obozu



nastąpił podział na drużyny, po czym przystąpiono do szkolenia. Uczniowie klasy I zostali zapoznani z podstawami wykonywania marszu według mapy. Bardziej doświadczeni uczniowie z klas starszych zostali przeszkoleni z podstawowych zasad prowadzenia rozpoznania w składzie sekcji. Po kolacji instruktory z JWK zorganizowali nocny patrol na pojedyncze typy HUMVEE z wykorzystaniem sprzętu noktowizyjnego tylko dla uczniów klasy I ponieważ ich starsi koledzy prowadzili rozpoznanie tego rejonu pełniąc rolę przeciwnika. Zajęcia potwały do późnych godzin nocnych lecz nie zwalniało to nikogo z pełnienia służby wartowniczej oraz zaprawy porannej zaplanowanej na godzinę 6 rano.

Kilkunastominutowa zaprawa poranna, szybkie śniadanie i o godzinie 9.00 nastąpił przejazd do koszar JWK. Szkolenie pod okiem instruktorów JWK ze wspinaczki wspinaczkowej i strzelania na wido strzelniczy było kolejnym i zasadniczym elementem obozu. Dużą atrakcją były zajęcia na ścianie wspinaczkowej oraz zjazdach na linach z trzytęprętowego budynku szkoleniowego przeprowadzone przez doświadczonych żołnierzy mających za sobą wspinaczkę w najwyższych górach świata. Po 3 godzinach szkolenia uczniowie zostali zapoznani ze sprzętem spadochronowym i markowym będącym na wyposażeniu żołnierzy jednostki.

Trzeciego dnia obóz wszyscy udali się na piknik wojskowy towarzyszący prestiżowemu w środowiskach mundurowych biegowi przetajowemu "U Noz Komandosów". Aż 15 uczniów ZST wzięło udział w biegu na 2500 m, osiągając dobre wyniki na te ponad 100 uczestników ze szkół ponadgimnazjalnych z całej Polski (4 miejsce Konrada Biedrowskiego, 6 miejsce Arkadiusza Skibińskiego i 9 miejsce

Roberta Cabana). Po rywalizacji w biegach dla młodzieży uczniowie pomagali organizatorem w zabezpieczeniu biegu głównego na dys. 10 000 m, w którym rywalizowało ponad 600 reprezentantów wszystkich służb mundurowych w kraju.

Istotnym czynnikiem edukacyjno-wychowawczym oprócz przekazanej wiedzy jest fakt, iż uczniowie z Młotzkowa Gościnnego są drugą szkołą w Polsce, która ma możliwość uczestniczenia w zajęciach na terenie elitarniej Jednostki Wojsk Specjalnych. Corocznie toteższary program współpracy z Młotzkowa Gościnnego z Wojskiem Polskim przybliża zainteresowanych do realizacji celu jakim jest w przyszłości służba w szeregach Polskiej armii. Od stycznia 2016 rok proces szkolenia uczniów będzie wspierany także przez 25. Batalion Dowodzenia w Tomaszowie Mazowieckim.

Misja Przyroda

Dwie szkoły z powiatu opoczyńskiego biorą udział w projekcie "Misja Przyroda - Zielone Szkoły w Parkach Narodowych".

Towarzystwo młodzieży w ramach projektu "Misja Przyroda. Zielone szkoły w parkach narodowych". Od kwietnia do czerwca w bezpłatnych wycieczkach edukacyjnych do wszystkich parków narodowych wzięło już udział 3 600 uczniów ze 119



szkół podstawowych z całego kraju. A to był dopiero półmetek tegorocznej edycji projektu. We wrześniu i październiku do parków narodowych po wiedzę i przygodę wyjeżdżają kolejne grupy. Jesienią projekt jest realizowany we współpracy ze szkołami gimnazjalnymi.

Głównym celem "Misji Przyroda" jest budowanie wśród młodzieży większej świadomości i poczucia odpowiedzialności za środowisko przyrodnicze własnego regionu i kraju. W ramach zajęć uczniowie wcielają się w rolę odkrywców i badaczy, poznając przy tym walory przyrodnicze wybranego parku narodowego i jego najbliższej okolicy.

Do udziału w ramach jesiennej edycji zostały zakwalifikowane dwie szkoły z powiatu opoczyńskiego: Gimnazjum im. S. Małachowskiego w Białaczowie oraz Gimnazjum im. Jana Pawła II w Drzewicy. Podczas pięciodniowych bezpłatnych wycieczek dzieci poznają walory przyrodnicze i kulturowe Babiogórskiego Parku Narodowego.

Z grupami, które rekrutowane są ze szkół wiejskich, pracuje się fantastycznie - mówi dr Tomasz Pasierbek z Babiogórskiego Parku Narodowego. Uczniowie wiedzą po co tu przyjechali, są bardzo twórczy i nie trzeba ich zachęcać do pracy na zajęciach. Często z własnej inicjatywy tworzą własne projekty wykraczające poza program zielonej szkoły np. kręcą filmy albo piszą piosenki o tym, co ich zainteresowało. Dzięki temu, że wszystko jest świetnie zorganizowane i mamy zapewnione dobre opracowane materiały, praca w ramach Misji Przyroda to prawdziwa przyjemność. Dzięki atrakcyjnej formule programu, łączącej naukę, gry i zajęcia terenowe, uczniowie szybciej i chętniej przyswajają wiedzę przyrodniczą. W I etapie programu wspólnie z nauczycielem wyciszają na wyprawę do parku narodowego, w którym, korzystając z doświadczenia i wiedzy pracowników parku oraz jego zasobów, uczestniczą w zajęciach terenowych i eksperymentach przyrodniczych. Jednocześnie, jako "reporterzy przyrody" każdego dnia zamieszczają swoje relacje na specjalnie dedykowanym profilu na Facebooku. Z najciekawszych wpisów powstaje gazетка "Misja Przyrodą", która trafia do szkół w ramach podsumowania programu. Po powrocie do szkoły uczniowie realizują projekt, którego celem jest zaprezentowanie walorów przyrodniczych najbliższej okolicy.

Projekt "Misja Przyroda - Zielone Szkoły w Parkach Narodowych" jest realizowany przez Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej, organizację pozarządową,

która pomaga zmieniać wizerunek wsi, Fundacja aktywnie wspiera rozwój społeczno-gospodarczy lokalnych społeczności na terenach wiejskich. "Misja Przyroda" jest projektem o zasięgu ogólnokrajowym, jest realizowany we współpracy ze wszystkimi 23 parkami narodowymi. Łącznie w pięciodniowych wycieczkach wzięło udział 7 200 uczniów z ponad 200 szkół z całej Polski. We wcześniejszych edycjach projektu, które były realizowane w 2013 i 2014 roku w 10 parkach narodowych, wzięło udział łącznie ponad 1100 uczniów. W przekazywaniu wiedzy przyrodniczej Fundacja korzysta z zasobów Parków Narodowych oraz ich doświadczenia i metod badawczych.

Ciągle pokutuje dość powszechne przekonanie, że dzieci i młodzież ze wsi mają czystszy i łatwiejszy kontakt z przyrodą - mówi Marek Zagórski, prezes Fundacji Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej. - Nie bardziej mylnego. Na przykład na tak zwane "zielone szkoły" młodzi mieszkańcy wsi nie wyjeżdżają prawie wcale. Zresztą przeciętnie wycieczka szkolna w przypadku uczniów z małych miejscowości trwa jeden dzień. Podobnie rzecz ma się ze znajomością Parków Narodowych, które choć czasami są tuż za progiem, nie są znane. Potwierdziły to zresztą nasze doświadczenia już w ramach "Misji Przyroda" - większość uczniów była w Parku Narodowym po raz pierwszy. Dlatego zdecydowaliśmy się zrehabilitować ten projekt: aby wzbudzić w młodych mieszkańcy wsi poczucie dumy z otaczającej ich przyrody, rozbudzić zainteresowanie nią i dać możliwość poznać jej piękno i złożoność. Chcieliśmy też dać im możliwość wyjazdu na ciekawe, dobrze przygotowane i zorganizowane zajęcia, i chyba nam się udało.

Niepełnosprawni Pełnoprawni

W dniu 05.10.2015r. w siedzibie Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Opocznie gościła Telewizja Regionalna Łódź, która nagrywała program pod tytułem "Niepełnosprawni - pełnoprawni".

W spotkaniu brała udział Dyrektor PCR Pani Wiesława Kurocka.



Dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska, Zdrowia i Osób Niepełnosprawnych Starostwa Powiatowego w Opocznie Pani Maria Sołtyśiak, Dyrektor Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej Pani Anna Kucharska oraz Pan Jerzy Strzelecki - Mistrz Europy Osób Niesłyszących w szachach.

Ekipa telewizyjna odwiedziła również na terenie naszego powiatu inne placówki wspierające swymi działaniami osoby niepełnosprawne tj. Warsztaty Terapii Zajęciowej, Opczyński Klub Amazonki, Zespół Szkół im. Jana Brzechwy, Fundację "Uśmiech Dziecka To Nasz Cel" oraz Dom Pomocy Społecznej w Nieciszewie. Link do filmu -

<http://docx.np.pl/22194638/4102015>

Plan rewitalizacji parku w Białaczowie

Zespół pałacowo-parkowy w Białaczowie zlokalizowany na terenie Powiatu Opczyńskiego i wpisany został do rejestru zabytków decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Kielcach znak K1.IVA.2/1334/67 z dnia 15.06.1967 roku. Park o charakterze krajobrazowo-leśnym, był



kształtowany na przestrzeni 130 lat przez wybitnych planistów i jest jednym z najcenniejszych w Polsce założen ogrodowych o wysokich walorach historycznych i krajobrazowo-przyrodniczych. W dniu 14.07.2011 r. przeszła gwałtowną nawalnicą niszczącą drzewostan zabytkowego Kompleksu Pałacowo - Parkowego w Białaczowie. Zniszczony przez nawalnicę drzewostan Zabytkowego Kompleksu Pałacowo Parkowego w Białaczowie został zainwentaryzowany, a następnie usunięty i uporządkowany przez firmę GITPOL - Skiermiewice, a realizacja prac trwała od listopada 2012 r. do lutego 2013 r. W ramach planowanej likwidacji skutków działania żywiołu, który miał miejsce 14.07.2011 r. oraz mając za cel odwołanie parku po przejściu nawalnicy, Powiat Opczyński w dniu 19.11.2013 r. zawarł umowę dotacji z Wojewódzkim Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Łodzi mającą na celu "Sporządzenie planu rewitalizacji parku w Zabytkowym Kompleksie Pałacowo parkowym w Białaczowie - układ wodny, ruszenia zieleni, układ komunikacyjny". Powyższe zadanie zostało zrealizowane w konsekwencji zamówienia publicznego realizowanego na podstawie ustawy Prawo zamówień publicznych oraz w następstwie wyboru przez zamawiającego oferty w trybie przetargu nieograniczonego. Realizacja powyższego zadania trwała od 08.01.2014r. do 15.10.2015r. i realizowana była przez Pracownię Architektury i Krajobrazu IKRÓPKA - Wrocław. Wiesław Turek

ZIEMIA ODROWAŻÓW

Policyjna Akademia Bezpieczeństwa

16 października 2015 roku starosta opoczyński Józef Róg i wicestarosta Marcin Baranowski wzięli udział w eliminacjach powiatowych konkursu "Policyjna Akademia Bezpieczeństwa", które przeprowadzili policjanci z Zespołu ds. Nietłumida i Patologii Wydziału Prewencji Komendy Powiatowej Policji w Opczynie. Do eliminacji przeprowadzonych w Zespole Szkół Samorządowych nr 3 w Opczynie przystąpiło 11 dwuosobowych drużyn, w skład których weszli uczniowie klas drugich, którzy zwyciężyli w eliminacjach szkolnych. Na występie st. asp. Andrzej Chrobot przywitał współorganizatorów konkursu: władze powiatu, Edytę Krzysztofik z Urzędu Miejskiego w Opczynie oraz Renatę Jakubczyk z Urzędu Gminy w Sławnie. Uroczystego rozpoczęcia eliminacji powiatowych dokonał starosta opoczyński Józef Róg, który życzył zawodnikom



jak najlepszych wyników oraz mnożąc radości i niezapomnianych wrażeń płynących z rywalizacji. W pierwszej kolejności uczniowie przystąpili do testu wiedzy o bezpieczeństwie. Następnie mieli do pokonania tor przeszkód. Nad przebiegiem konkursu czuwała komisja w składzie: st. asp. Andrzej Chrobot, ml. asp. Aneta Kołodziejczyk-Wijata, ml. asp. Jwona Sztajbert, sierż. szt. Sławomir Kochanowski. W wyniku przeprowadzonych eliminacji do etapu wojewódzkiego przeszła drużyna w składzie: Oliwia Ogkózirska i Piotr Stępień ze Szkoły Podstawowej w Zachorowie. Drugie miejsce zajęła drużyna w składzie: Faustyna Chodorowska i Dawid Wujek ze Szkoły Podstawowej w Stoku. Na trzecim miejscu uplasowała się drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Opczynie w składzie: Julia Grochulska i Jakub Kmita. Na zakończenie odbyło się uroczyste wręczenie pucharów, medali oraz nagród rzeczowych. Partnerem projektu był także sklep MARKET w Opczynie.

Zwycięzca drużyna weźmie udział w finale wojewódzkim, który odbędzie się w dniu 20 listopada 2015 w Łodzi.

Anna Wawrzyniak

Nieodpłatna pomoc prawna w Powiecie Opczyńskim

Od 01 stycznia 2016 roku wchodzi w życie przepisy dotyczące udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej mieszkańcom. Dostęp do nieodpłatnej pomocy prawnej zobowiązane są zapewnić samorządy powiatowe. Celem ustawy jest zapewnienie ebywatelom równego dostępu do nieodpłatnej pomocy prawnej na etapie przedstawiania.

Starosta Opczyński Józef Róg zaprosił w dniu 12 października br. do siedziby Starostwa burmistrzów i wójtów z powiatu opoczyńskiego, by zapromować projekt organizacyjny realizacji zapisu ustawy oraz ustalić zasady współpracy w tym zakresie z gminami. W spotkaniu uczestniczyli: Józef Róg Starosta Opczyński, Anna Zięba Wiceburmistrz Opoczna, Tadeusz Wojciechowski Wójt Gminy Sławnie, Paweł Werlos Wójt Gminy Sztumsków, Michał Franas Wójt Gminy Poświętne, Jolanta Stanus Sekretarz Gminy Paradyż, Maria Grzybek Zastępca Wójta Poświętne, Jolanta Stanus Sekretarz Gminy i Miasta Drzewica, Bogdan Kubiszewski Sekretarz Gminy Żarnów, Grażyna Wielgas Sekretarz Powiatu. Każda Gmina zainteresowana współpracą z Powiatem w zakresie udzielania nieodpłatnej pomocy prawnej mieszkańcom, udostępni lokal biurowy, w którym

ta pomoc będzie udzielana. Nieodpłatna pomoc prawna będzie udzielana przez 5 dni w tygodniu po minimum 4 godziny. Zgodnie z zapisami ustawy, w powiecie opoczyńskim od 1 stycznia 2016 roku, będą utworzone trzy punkty udzielania pomocy prawnej, w różnych miejscach, tj.:



1. Opoczno ul. Kwiatowa 1a (siedziba Starostwa) - 5 dni w tygodniu po 4 godz.
2. Drzewica ul. Szażycza (siedziba Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1) - 4 dni w tygodniu (bez środy) po 4 godz.
- Gm. Poświętne - 1 dzień w tygodniu (środa) po 4 godz.
3. Gm. Zarnów - 1 dzień w tygodniu (poniedziałek) po min. 4 godz.
- Gm. Sławno - 1 dzień w tygodniu (wtorek) po min. 4 godz.
- Gm. Paradyż - 1 dzień w tygodniu (czwartek) po min. 4 godz.
- Gm. Mniszków - 1 dzień w tygodniu (środa) po min. 4 godz.
- Gm. Białaczów - 1 dzień w tygodniu (piątek) po min. 4 godz.

W punktach 1 i 2 - będą nieodpłatnie pomocy prawnej udzielać prawnicy wskazani przez Okręgową Radę Adwokacką i Okręgową Radę radców prawnych, natomiast punkt 3 - będzie prowadzić w różnych miejscach organizacja pozarządowa wyłoniona w drodze otwartego konkursu ofert.

Nieodpłatna pomoc prawna przysługuje osobie fizycznej która:

1. w okresie ostatnich 12 miesięcy miała przyznane świadectwo z pomocy społecznej
2. posiada Kartę Dużej Rodziny
3. jest kombatanem lub weteranem
4. nie ukończyła 26 roku życia
5. ukończyła 65 rok życia
6. w wyniku klęsk żywiołowych, katastrofy naturalnej czy awarii technicznej znalazła się w sytuacji zagrożenia lub poniosła straty.

Święto ZSP w Drzewicy

Wę wtorek, 13 października społeczność Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Drzewicy miała potrącić okazję do świętowania. Tradycją bowiem, stało się, że przy okazji Święta Edukacji Narodowej odbywa się ślubowanie klas pierwszych oraz podpisanie porozumienia o współpracy z Komendą Powiatowej Policji w Opocznie.

Tegoroczne obchody zaszczylił swoją obecnością przybyli na uroczystości goście: Pan Józef Róg - Starosta Opoczyński, Pan inspektor Marek Grzegorz-Roróg - Komendant Komendy Powiatowej Policji w Opocznie, Pani Barbara Stepien - rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Opocznie oraz Pan Marek Sarwa - Radny Rady Powiatu Opoczyńskiego.

Po powitaniu gości oraz uczniów i pracowników szkoły, Pan Dyrektor Marian Pisarski przyjął uroczyste ślubowanie od uczniów klas pierwszych liceum, technikum oraz zasadniczej szkoły zawodowej. Uczniowie po raz pierwszy w historii szkoły złożyli ślubowanie na sztandar.

Po ceremonii ślubowania nastąpił kolejny ważny moment, czyli podpisanie przez Dyrektora M. Pisarskiego i Komendanta M. Grzegorz-Roróg porozumienia w sprawie

współpracy. Określa ono zasady współpracy obu stron przy wspólnej realizacji zadań edukacyjnych, z zakresu bezpieczeństwa, profilaktyki oraz kształtowania postaw patriotycznych i społecznych uczniów ZSP, a w szczególności klas policyjnych.

Następnie głos zabrał Pan Dyrektor M. Pisarski, który pierwsze słowa swojego przemówienia skierował do uczniów szkół "Hubala", aby nigdy nie zapominali o wartościach przywiązywających ramiona szkoły, aby potrafili mądrze cokolwiek wyborów życiowych i aby ta szkoła stała się dla nich miejscem, do którego chętnie się wraca. Pan Dyrektor złożył również życzenia pracownikom szkoły z okazji ich święta. Do życzeń dla nauczycieli dołączyli się również goście w swoich wystąpieniach - Pan Starosta, który jednocześnie swoją obecnością uświetnił moment wręczenia nagród pracownikom ZSP w Drzewicy oraz Pan Komendant, który nawigując do podpisania porozumienia, podkreślił, iż szkoła w Drzewicy jest jedną z szkół w powiecie prowadzącą tego typu sformalizowaną współpracą z Komendą Powiatowej Policji w Opocznie.

Z okazji Dnia Edukacji Narodowej laureatem Nagrody Starosty w tym roku została Pani Grażyna Wójcik, a czworo nauczycieli otrzymało Nagrody Dyrektora: wicedyrektor Andrzej Król, Waldemar Danielik, Anna Niemczyk-Więdkowska oraz Anna Roszka.

Po części oficjalnej zaprezentowany został program artystyczny, składowy z występów kabaretowych przygotowanych przez uczniów. Prekusz uroczystości nie zabrakło również ciepłych słów pod adresem nauczycieli, które w imieniu Samorządu Szkołnego przekazała Przewodnicząca - Natalia Minkina. Składając życzenia i kwiaty, uczniowie zapewnili o wdzięczności dla swych pedagogów i wszystkich pracowników oświaty.

Akademii zakończono śladami poczęstunkiem, którego gospodarzem było dyrekcja szkoły.

Uroczystości przygotowali uczniowie klas I, II i III pod kierunkiem wychowawczycy Edyty Bartos i Elżbiety Włodzik.



Patron myśliwych

Żywa historia św. Huberta, z którą się stykamy my myśliwi w codziennym życiu jest argumentem na to, że postać ta miała ogromny wpływ na losy i historię łowectwa nie tylko w Polsce. Nie tylko myśliwi ale także bracia leśni i jeźdźcy obrali św. Huberta jako swojego patrona i powierzą mu swoje losy życiowe.



Mówiąc o postaci św. Huberta we współczesnym świecie nie wypada pominąć pięknej legendy, która przetrwała w swej tradycji do obecnych czasów; a dzień 3 listopada jest na to namacalnym dowodem.

Legenda ta sięga VII wieku, opisuje księcia Huberta z potężnego rodu Merowingów, był on bowiem zapalonym myśliwym. Książę każdą wolną chwilę spędzał z towarzyszami łowów i stłorą psów na polowaniach, w ostepach dróżnik borów ardeńskich. Nie baczyl nawet na dni świąteczne i wielki piątek (wówczas rygorystycznie przestrzegano tego, aby w dni świąteczne nie pracować). Podczas jednej z wypraw łowieckich w czasie pogoni za zwierzyną ukazał mu się jeleń z krzyżem w wieńcu. Bijący jasny blask krzyża został odebrany przez księcia jako znak z niebios aby porzucił hułastczy tryb życia. Po tym zdarzeniu książę przestał polować i udał się do Ojca Świętego Sergiusza I, gdzie została mu nadana godność biskupa w Liège. Zanim został kanonizowany i wybrany na patrona myśliwych po jego śmierci zaczęły dziać się cuda. Fascynująca legenda życia Księcia Huberta od hułastek, po nieopamiętane łowy, aż do godności biskupiej i cudów po śmierci dała początek kultowi św. Huberta sięgającego wieku XIII.

Żywa historia, z którą my myśliwi stykamy się w listopadowy poranek na mszy ku czci naszego patrona jest czymś więcej niż wspomnianą legendę. Jest to czas kiedy powierzamy swoje losy łowieckie, życie nasze i swoich rodzin pod opiekę św. Huberta. Nie zapominamy także o tych kolegach myśliwych, którzy odeszli do Krainy Wiczych Łowów.

Ta piękna tradycja jest kontynuowana przez wieki, o czym mogą świadczyć zapiski w literaturze. Przykładem może być opis mszy hubertowskiej w "Roku Myśliwca" sporządzony przez Wincenta Pola. Także polski wieszcz Adam Mickiewicz w "Panu Tadeuszu" poświęcił nie jeden wers opisując nie tylko łowy, ale mszę hubertowską także, tymi słowami: "...Do księdza plebana. Dać znać - dodał pan Sędzia, żeby jutro z rana. Mszę miał w kaplicy leśnej, króciuchna ofiara, za myśliwych, msza zwykła świętego Huberta".

Postać świętego Huberta, na przestrzeni wieków, tak mocno się zakotwiczyła w życiu braci myśliwskiej, że bez niej wyniar łowectwa nie nabral by tyłu barwy w życiu każdego myśliwego.

Przykłady kultu świętego Huberta przejawiają się poprzez poświęcanie kapliczek w ostepach leśnych, czy też pięknych zwyczajów pobożności młodych myśliwych na adeptów św. Huberta, lub na rycerzy - po zdobyciu pierwszego grubego zwierza. Wizerunek naszego patrona możemy odnaleźć także na wielu przedmiotach będących dla nas bardzo ważnymi atrybutami. W słownictwie porostające ślady patrona są wciąż żywe i kulturowo postać św. Huberta w przekazie strymy.

Dzięki naszym przodkom kult św. Huberta jest ciągle żywy i namacalny, natomiast na nas myśliwych ciąży odpowiedzialność za cały dorobek tej tradycji, musimy go przekazywać i zaszczepiać młodym osobom, które chcą wstąpić w nasze szeregi. Ponieważ myślistwo i my sami będziemy trwać tak długo, jak długo będziemy szanować i kulturować nasze zwyczaje, tradycje i ceremonial myśliwskie.

Współżenie jednocześnie się myśliwych pod sztandarami świętego Huberta rysuje świetlaną i nieprzerwaną ciągłość polskiego łowectwa od wieków i mam nadzieję po wieki.

Darż BOR Hubert Ogur

40 lat Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych

W 1975 roku sztydlowieckie muzeum otwarte dla zwiedzających. Wtedy udostępniono wystawę stałą pokazującą polskie instrumenty i kapele ludowe oraz instrumenty z terenu województwa kieleckiego.

Czterdziestu lat po pierwszym wernisażu w Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu 26 października 2015 roku, odbyło się uroczyste otwarcie nowej ekspozycji stałej "Instrumenty... - zobaczyć i usłyszeć tradycję" oraz wystawy czasowej "Zobaczyć muzykę źródeł. Muzyka i ludowe instrumenty muzyczne w malarstwie polskim". Obie wystawy zostały objęte honorowym patronatem Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Małgorzaty Omlanowskiej i Marszałka Województwa Mazowieckiego Adama Struzka. Inauguracja wystaw została uświetniona wieloma wydarzeniami, między innymi koncertem "Orkiestry Czasu Zarazy" oraz muzyki tradycyjnej: Kapeli koźlarskiej Jana Prądki ze Złobowizna i Jana Fokta z Jagodnego.

"Instrumenty...
- zobaczyć i usłyszeć tradycję"

Wystawa ukazuje ludowe polskie instrumentarium w interdyscyplinarnym otoczeniu oryginalnych obrazów i fotografii prezentujących rysunki, grafiki, archiwalne zdjęcia dokumentujące instrument w ikonografii i przedstawiające go jako inspiratora artystów. Instrumenty prezentowane są w dwóch segmentach: w zarysach czterech podstawowych grup, respektowanego do chwili obecnej podziału wg Hornbosta i Sachs'a (idiofony, membranofony, chordofony, autofony), a także w układzie kapel reprezentujących różne regiony polski. Są wyborem z najliczniejszego zbioru polskich ludowych instrumentów, będącego w posiadaniu sztydlowieckiego muzeum.

Projekt zrealizowany przy pomocy Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach RPO WM w roku 2014 złożyło wniosek aplikacyjny pod nazwą "Instrumenty... - zobaczyć i usłyszeć tradycję - zwiększenie walorów estetyczno-odukacyjnych oraz poprawa funkcjonalności Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu poprzez modernizację przestrzeni ekspozycyjno-magazynowych".



Zobaczyć muzykę źródeł

Muzyka i ludowe instrumenty muzyczne w malarskiej publikacji

24 października 2015 r. - 13 kwietnia 2016 r.



„Zobaczyć muzykę źródeł. Muzyka i ludowe instrumenty muzyczne w malarskiej publikacji”

Wystawa w skali ogólnopolskiej jest pierwszą prezentacją specjalnie zgromadzonych rodzimych dzieł malarskich, inspirowanych muzyką i ludowym instrumentarium muzycznym. Każdy z obrazów podkreśla rangę muzyki w życiu ludzi z minionych epok.

Niezwykłym wydarzeniem jest sama możliwość obejrzenia w jednej placówce muzealnej, zlokalizowanej poza wielkimi centrami kultury dzieł: Jan Piotra Norblina, Franciszka Kostrzewskiego, Wojciecha Gersona, Jacka Malczewskiego, Teodora Axentowicza, Włodzimierza Tetmajera, Wincentego Wdźziszynskiego, Władysława Jarcickiego, Vlastimila Hofmana, Tadeusza Makowskiego, Zofii Stryjeńskiej, sędziego Jana Matejki do polichromii Kosiela Mariackiego w Krakowie oraz prace innych uznanych artystów.

Wystawę „Zobaczyć muzykę źródeł. Muzyka i ludowe instrumenty muzyczne w malarskiej publikacji” można zwiedzać od 26 października 2015 do 15 kwietnia 2016 r. Została ona zrealizowana dzięki dofinansowaniu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz z budżetu Samorządu Województwa Mazowieckiego i żywciości wielu muzeów polskich.

MLM

Ceramika wczoraj i dziś

24 września w Muzeum Regionalnym w Opatowie miało miejsce wyjątkowe wydarzenie. Na zaproszenie Burmistrza Opatowa Rafała Kądziały na zamku kamieniczym spotkali się przedstawiciele wszystkich zakładów ceramicznych ziemi opoczyńskiej i sąpiednich powiatów oraz firm z nimi kooperujących, władze samorządowe, dyrektorzy placówek oświatowych i kulturalnych naszego miasta, a także pasjonaci i osoby żywo zainteresowane opoczyńskim przemysłem ceramicznym. Przybyłych gości powitał p. o. dyrektora muzeum Adam Grabowski, po czym głos zabrał Burmistrz Opatowa, który przywołał dokonania innych miast w Polsce związanych z ceramiką. Odwołał się do Bolesławca, gdzie znajduje się znane w Europie Muzeum Ceramiki i gdzie co roku odbywa się pełne atrakcji Święto Ceramiki. Wspominał też o Muzeum Techniki Ceramicznych w Kole oraz przybliżył działalność wielodziałowego, nowoczesnego Żywego Muzeum Porcelany w Ćmielowie, wykazując niewykorzystany ogromny potencjał naszego miasta. O wygłoszenie prelekcji pt. „Ceramika wczoraj i dziś” poproszony został dr hab. inż. Adam Wittek, profesor i dyrektor



Institutu Ceramiki i Materiałów Budowlanych w Warszawie. Wystąpienia te stały się punktem wyjścia do ożywionej i konstruktywnej dyskusji, między innymi nad sposobami i możliwościami przywrócenia miastu jego ceramicznej tożsamości.

Zebrani mogli również zwiedzić przygotowaną specjalnie na tę okazję wystawę „Z historii przemysłu ceramicznego w Opatowie”. Spotkanie to stanowiło niewątpliwie początek w tworzeniu i w staraniach o nową jakość Opatowa, o nowy sposób postrzegania i kreowania wizerunku naszego miasta, jako deponariusza spuścizny Jura Drzewińskiego i Braci Józefa i Władysława Lange.

Adam Grabowski

Pierwszy Festiwal Kapel Ludowych i Folkowych

Pierwszy Festiwal Kapel Ludowych i Folkowych odbył się w niedzielę 20 września na placu obok świetlicy wiejskiej w Bielowicach.



Organizatorami przeglądu byli: Stowarzyszenie Twórców i Przyjaciół Kultury Ludowej w Bielowicach, Powiat Opoczyński i Muzeum Regionalne w Opatowie. W organizacji pomógł również Miejski Dom Kultury. W Festiwalu udział wzięły kapela ludowa i folkowa oraz solista, którzy zaprezentowali polki i oberki opoczyńskie, z których słynie nasz region. Wśród licznie zgromadzonej publiczności znalazło się wielu gości: Robert Telus poseł na Sejm RP, przedstawiciele Powiatu Opoczyńskiego wicestarosta Marcin Baranowski, przewodnicząca Rady Powiatu Maria Barbara Chomicz, sekretarz Powiatu Grażyna Wielgus oraz skarbnik Powiatu Anna Słonewska. Miasto reprezentowali Rafał Kądziała burmistrz Opatowa i Tomasz Łuczowski sekretarz miasta.

Inicjatorem i pomysłodawcą festiwalu był prezes Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Ludowej w Bielowicach Józef Dąbrowski. Po oficjalnym rozpoczęciu prowadzonym przez Agnieszkę Dąbrowską i Bogdaną Lipskiego na scenie zaprezentowali się uczestnicy: Kapela z Przysławie Małych, Kapela Rodzina Birników, Kapela Romana Wojciechowskiego, Kapela Zwoławiak Skład Weselny, Kapela Ludowa z Dzielnej, Kapela Braci Tarnowskich, Kapela Sami Swoi, Kapela Konieczni, Kapela Czesława Pańczaka oraz solista Roman Wojciechowski. Wykonawcy poza opoczyńskim oberkiem zaprezentowali mazurki, polki i walczki. Ze względu na bardzo wyrównany poziom wszystkich występów, które porwały do tańca publiczność, Jury zdecydowało o nagrodzeniu dyplomami i nagrodami wszystkich uczestników przeglądu.

Podczas Festiwalu przeprowadzony został konkurs tańca Oberka Opoczyńskiego. Spośród trzynastu zgłoszonych, Jury w składzie Tomasz Łuczowski - przewodniczący Jury, Zdzisław Miękas oraz Beżena Dulnikiewicz przyznało dyplomy i nagrody ufundowane przez posła Roberta Telusa dla trzech najlepiej tańczących par.

Dbałość o tradycyjny repertuar, pasja i sprężliwość stylu wykonawczego sprawiły, że występy kapel spodobały się wszystkim. Publiczność zgromadzona podczas festiwalu oprócz tacy duchowej mogła skosztować pysznego baraneczki z kiełbasą przygotowanego przez Panię ze Składowiska i Kofa Gospodyni Wiejskich z Bielowic.

Monika Jarek

"Skarby opoczyńskiej ziemi"

We wtorek, 15 września, w Muzeum Regionalnym w Opocznie została otwarta nowa wystawa czasowa: "Odkrycia i badania archeologiczne na terenie powiatu opoczyńskiego", zorganizowana w ramach obchodów 650. rocznicy nadania praw miejskich magdeburskich naszemu miastu. Przybyłych gości oraz młodzież szkolną przywitał p.o. dyrektorem muzeum Adam Grabowski, który zaprezentował towarzyszącą wystawie wydawnictwo opisujące historię prac, badań i odkryć prowadzonych przez



archeologów na terenie ziemi opoczyńskiej. Szczegółowo o wystawie opowiedział jej autor, Pan Mirosław Szukała - archeolog z Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim. Można na niej zobaczyć fragmenty ceramiki, uzbrojenia, ozdób i narzędzi pochodzących z poszczególnych epok. Zgromadzone znaleziska zostały wydobyte w czasie prac wykopaliskowych lub zostały odkryte przypadkowo, przy czym najnowsze z nich są efektem badań archeologicznych prowadzonych przy okazji budowy obwodnicy Opoczna. Obecni na otwarciu wystawy obejrzeli również wizualizację ukazującą prawdopodobny wygląd średniowiecznego Opoczna. Prezentowane eksponaty pochodzą z zbiorów muzeów województwa łódzkiego, mazowieckiego, osób prywatnych oraz własnych.

Adam Grabowski

Pejzaż Malowany Ziemi Łódzkiej

16 września w Miejskim Domu Kultury w Opocznie miał miejsce wernisż poplenerowy VIII Pleneru Malarskiego "Pejzaż Malowany Ziemi Łódzkiej - Natura Eco Art - Spotkajmy się w Powiecie Opoczyńskim! 2015". Współorganizatorem tego wydarzenia był Powiat Opoczyński. W uroczystym otwarciu wystawy udział wzięli przewodnicząca Rady Powiatu Małgorzata Chomicz i starosta opoczyński Józef Róg.



Plener malarski trwał od 29 czerwca do 5 lipca br. Podobnie jak w ubiegłym roku realizowany był w dwóch odsłonach: stacjonarnej i otwartej. W wersji otwartej udział wzięli artyści niezależnie od miejsca zamieszkania, a w wersji stacjonarnej tylko artyści spoza powiatu opoczyńskiego. Wystawy poplenerowe cieszą się ogromną popularnością wśród mieszkańców regionu łódzkiego. Zaletą pleneru jest stworzenie szansy zapoznania się z najpiękniejszymi miejscami opoczyńskiej ziemi. Zgromadzona kolekcja obrazów będzie prezentowana we wszystkich gminach powiatu opoczyńskiego, a następnie w całym województwie łódzkim.

Wystawa będzie czynna w dniach 14-26 września 2015 roku w Miejskim Domu Kultury w Opocznie.

Anna Hirszczyk

Festiwal "Opoczno Folk Attack II"

Dwunastego września bieżącego roku na dziedzińcu zamkowym Muzeum Regionalnego w Opocznie odbył się kolejny festiwal "Opoczno Folk Attack" wpisujący się w Europejskie Dni Dziedzictwa 2015. W tegorocznej, drugiej edycji festiwalu wystąpiły zespoły: "Zawołany Skład Weselny", Kapela Bińków oraz formacja R.U.T.A.

Opoczyńskie Muzeum Regionalne po raz drugi zaprosiło na spotkanie z folkami w ramach festiwalu Opoczno Folk Attack II. Tym razem na scenie festiwalowej zagrала kapela Zawołany Skład Weselny oraz opoczyńska kapela Bińków, zaś gwiazdą wieczoru była formacja R.U.T.A., która współtworzą muzykę takich zespołów jak: Kapela ze Wsi Warszawa, Dezenter, Moskwa. Przybyłych gości oraz zgromadzoną publiczność powitał p.o. dyrektora Muzeum Regionalnego w Opocznie Adam Grabowski oraz Tomasz Luczkowski - pomysłodawca festiwalu. Wprowadzili oni wszystkich w ideę i klimat festiwalu, przedstawiając skład zespołów i rodzaj wykonywanej przez nie muzyki. Występujący na scenie zarówno "Zawołany Skład Weselny" jak i "Kapela Bińków" wzięły udział w konkursie na klimat starej, polskiej tanecznej nuty i opoczyńskiej zabawy, natomiast R.U.T.A. zaprezentowała przepelnione emocjami pieśni buntu ludu sięgające XVII wieku z terenów Polski, Białorusi i Ukrainy.

W trakcie imprezy miała miejsce prezentacja płyty CD - drugiej z cyklu "Zagraj mi muzykancie", zawierającej utwory z archiwalnymi nagraniami jednego z ostatnich skrzypków regionu - Stanisława Kysy. Wieść o utworach znajdujących się na tej płycie zagranich zostało w czasie występu skrzypka z towarzyszącymi mu muzykami na ubiegłorocznym Folk Attacku.

Zaproszony na to wydarzenie muzyczne dr Jan Luczkowski przybliżył sylwetkę zmarłego w 2014 roku Stanisława Kysy, a obecna na prezentacji rodzina skrzypka, ze wzniesieniem odebrała z rąk p.o. dyrektora opoczyńskiego muzeum czeremchę z płyty. Przybyły na festiwal Burmistrz Opoczna Rafał Kądziała podzielił się wspomnieniami o Stanisławie Kysie i jego kapeli, podkreślając jednocześnie ważną rolę opoczyńskiej muzyki i tanca ludowego - opoczyńskiego oberka oraz konieczność kultywowania tych tradycji.

Dzięki dofinansowaniu projektu ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w 2015 r., program: Dziedzictwo kulturowe, priorytet: Kultura ludowa i tradycyjna, każdy z obecnych na



festiwalu mógł otrzymać bezpłatny egzemplarz płyty - "Zagraj mi muzykarciu II. Stanisław Kęta."

Do zobaczenia za rok.
Adam Grubowski

Akcja "Burza" - 71 Rocznicza

W tym roku minęła 71 rocznica Akcji "BURZA". W modlitwie za bohaterów tamtych czasów uczestniczyli między innymi: kombatancki, posłowie na Sejm RP - Maria Żuba i Krzysztof Lipiec, Mirian Król - przewodniczący Rady powiatu koneckiego, Bogdan Sobóń - starosta konecki, Krzysztof Obratański - burmistrz MiG w Końskich, a także samorządowcy i konecczanie.



Na uroczystości nie zabrakło również pocztów sztandarowych reprezentujących Armię Krajową, organizacje kombatanckie, rzemieślnicze i polityczne, oraz koneckie szkoły. "Dziękuję wszystkim, którzy swą obecnością poczwajają się do wiary z tradycją Armii Krajowej. Szczególnie gorąco witam sztandary, pod którymi skupiają się rzesze ludzi, reprezentujących wspólnoty organizacyjne i ideowe. Pamiętamy, że była to Akcja uwieńczająca wieloletnie przygotowania Armii Krajowej do próby samodzielnego wyzwolenia ziem polskich. I chociaż Akcja potoczyła się inaczej niż planowano, to koncentracja stała się jednak faktem. Bohaterska postawa żołnierzy Armii Krajowej daje nam poczucie uzasadnionej wiary, a także celu jaki oni sobie wyznaczyli" - podkreślał Krzysztof Obratański - burmistrz MiG w Końskich. "Proszę Was Konecczanie, abyscie dalej odczuli głęboką troskę, tych którzy w tamtych okrutnych czasach



umieli dać świadectwo, czym jest Ojczyzna, pamiętając o tych wydarzeniach" - mówił Krzysztof Lipiec - poseł na Sejm RP. "Z pewnością mamy obowiązek pamiętać o tych wydarzeniach i czcić postawę bohaterów sprzed 71 - laty. Cieszę się, że wśród nas są, co prawda nieliczni już świadkowie tamtych wydarzeń. Mam nadzieję, że konecka młodzież dalej będzie podtrzymywać tę tradycję i coraz liczniej uczestniczyć będzie w tego typu wydarzeniach i uroczystościach, upamiętniając bohaterski czyn żołnierzy polskiego państwa



podziemnego, których nie brakowało również na terenie naszego powiatu" - podkreślał Bogdan Sobóń - starosta konecki. Po zakończeniu uroczystości wszyscy przemieścili się do tablicy znajdującej się na zewnątrz kościoła Św. Józefa w Końskich, na której upamiętniono żołnierzy I Batalionu Koneckiego 3 pp leg. AK, gdzie złożono symboliczne kwiaty i zapalono znicze.

Konecki Wrzesień 2015

Jak co roku pierwszy weekend września, to czas zarchiwizowany wyłącznie dla żołnierzy polskiego państwa podziemnego, którzy walczyli na ziemi konieckiej. Obchody przygotowane przez konecki samorząd rozpoczął uroczysty przemarsz w kierunku grobu Partyzantów, w którym udział wzięli kombatancki, poczty sztandarowe, Kompania Honorowa Wojska Polskiego, władze państwowe, władze gminy i powiatu, mieszkańcy, oraz konecka młodzież. Jak podkreślał wiceburmistrz MiG w Końskich - Krzysztof Jasiński, to najważniejszą uroczystością kombatancka w środowisku żołnierzy Armii Krajowej, która organizowana jest od 25 lat.

Po odegraniu hymnu narodowego udzielnymi piękny wiersz w niedo-dziennym wykonaniu Bogdana Brzyskiego - aktora Teatru Narodowego w Krakowie, autorka Krzysztofa Karola Baczyńskiego pt. "Ojczyzna". Następnie obecna na uroczystości rodzina śp. Jana Zbigniewa Wroniszewskiego ps. "Znicz" w towarzystwie Krzysztofa Obratańskiego - burmistrza MiG w Końskich, dokonała symbolicznego przecięcia wstęgi tablicy upamiętniającej postać w/w konecczanie, żołnierza Wydzielonego Oddziału WP mjr "Hubala", a następnie I Zgrupowań Partyzantów AK "Pomary".

"Nasz tata zawsze pamiętał o swoich kolegach i koleżankach. Upamiętnianie czynu zbrojnego swoich przyjaciół i współtowarzyszy było dla Niego bardzo ważną misją, którą starał się zawsze realizować" - podkreślał wyróżnie wzruszony syn śp. Jana Zbigniewa Wroniszewskiego Pan Jeromir.



"Przypomnienie czasów II wojny światowej było i jest naszym historycznym i patriotycznym obowiązkiem. Dziś beztrudki patriotyzm polegający na płaceniu podatków i grzecznym wyznaczeniu śmieci nie wystarczy. Ani niepodległość, ani strwożenie, ani tym bardziej pokój nie są nam zagwarantowane do końca naszych dni" - mówił Krzysztof Obratański - burmistrz MiG w Końskich.

Żyjemy w czasach ciekawych, ale i trudnych. Nasze polskie drogi do niepodległości były trudne i zawile, ale dały efekt. Chciałabym abyśmy wszyscy wzięli sobie do serca słowa Henryka Sienkiewicza, który pisał: Stawić wszystko co polskie, kochać swój naród, czcić jego przeszłość i wierzyć w jego przyszłość.

Każdy z nas niech sobie również zada następujące pytanie: czy jesteś dymny z tego, że jesteś Polakiem i co dzisiaj możesz dla swojej Ojczyzny zrobić?"



- mówiła Beata Oczkiewicz - wiceminister, podsekretarz Stanu w MON.

"Postawa tych wspaniałych żołnierzy jest dla nas wzorem do naśladowania. Odczytana w apelu poległych lista żołnierzy Armii Krajowej walczących na terenie naszego powiatu z pewnością zobowiąże i mały moralny obowiązek zawsze o tym pamiętać" - mówił Andrzej Marek Lenart - wicestarosta konecki.

Wśród młodzieży uczestniczącej w obchodach zauważyliśmy również okolicznościowe koszałki z napisem: Chwała Bohaterom - Tych co przelewali krew w imię Ojczyzny, co z pewnością świadczy o ich patriotycznej postawie i wielkim szacunku.

Honorową salwę oddała Kompania Honorowa Wojska Polskiego, a następnie poszczególne delegacje złożyły symboliczne kwiaty i zapalili znicze przed Pomnikiem Koneckich Partyzantów. Tą część uroczystości koordyl przemarsz Aleją Dębów Katyńskich, gdzie uczniowie z klasy maturalnej Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Końskich rozciągnęły kilkanaście metrową flagę narodową, czcąc tym samym pamięć żołnierzy polskich pomordowanych na wschodzie.

Drugą, ostatnią część sobotnich obchodów "KONECKIEGO WRZEŚNIA" odbyła się w Bibliotece Publicznej MiG w Końskich im. Cezarego Chlebowskiego. Tu mogliśmy wysłuchać prelekcji historycznej pod przewodnictwem dr Marka Jodymka z Kieleckiej Delegatury IPN. Tytułem przewodnim wystąpienia Pana Marka były "Losy żołnierzy Armii Krajowej po zakończeniu II wojny światowej".



Prelegent podkreślał, że oprócz relacji, zawsze w miarę możliwości należy docierać do dokumentów. Wśród kilkuset przedstawionych sylwetek żołnierzy Armii Krajowej mogliśmy zapoznać się między innymi z losami takich żołnierzy polskiego państwa podziemnego jak: sierż. Mieczysław Zasada ps. "Wrzoś", ppot. Wilhelm Zarnora ps. "Owczarek", ppot. Janusz Skalski ps. "Lin", mjr Bolesław Czerwiński "Wir", kpt. por. Jan Zbigniew Wroniszewski ps. "Znicz", kpt. Jacek Wilczur ps. "Kazik Lwowski, czy dobrze znamy i co najważniejsze żyjący jeszcze kpt. Stanisław Janiszewski ps. "Dewajtis".

"Jestem synem tej ziemi, uczniem koneckiego słynnego Gimnazjum. Dziś jestem tutaj jako łodzianin. W Łodzi mamy zarówno ulice "Ponurego" jak i "Narta", mamy około 20 klubów historycznych. Młodzież skłapiąca pod naszą opieką nigdzie nie chce jechać, jak tylko w Góry Świętokrzyskie, a wtedy koniecznie odwiedzają konecki cmentarz. Zawsze ciągnie mnie w te strony, tu nabieram jakiejś mocy i hartu ducha. Chciałbym podkreślić, że nie było żadnego takiego obwodu na terenie Generalnej Guberni jak Końskie. Pierwsza była Warszawa, a drugie było Końskie i Ziemia Konecka" - podkreślał Tadeusz Barański - żołnierz Armii Krajowej przemawiający w koneckiej Bibliotece.

Święto Wojska Polskiego

15 sierpnia, to szczególnie dzień w dziejach naszego państwa. W tym dniu Polacy obchodzą Święto Wojska Polskiego. Symboliczna data nawiązuje oczywiście do bitwy warszawskiej z 1920 roku, gdzie Żołnierz polski stawiał czoło nawałce bolszewickiej, broniąc swojej Ojczyzny. Bohaterska postawa Żołnierza polskiego



ochroniła nie tylko nasz kraj od bolszewickiego zniewolenia, ale tego samego losu pozwoliła uniknąć również całej zachodniej Europie.

Święto ponownie zagościło w oficjalnym kalendarzu uroczystości państwowych na mocy ustawy wprowadzonej przez Sejm RP z dnia 30 lipca 1992 roku. W czasach międzywojennych Święto sankcjonował rozkaz Ministra Spraw Wojskowych gen. broni Stanisława



Szeptegoego Nr 126 z dnia 4 sierpnia 1923 roku. W tym dniu w kolegiacie św. Mikołaja w Końskich odbyła się uroczysta liturgia w intencji Ojczyzny, której wspólnie przewodniczyli: ks. dziekan Andrzej Zapart, oraz ks. wikariusz Dariusz Blesznowski. "15 sierpnia, to wyjątkowa data, nie ma drugiego takiego kraju na świecie, gdzie w jednym dniu jednocześnie obchodzilibyśmy potrójne święto związane z uroczystościami Maryjnymi, państwowymi, oraz upamiętniającymi bohaterstwo żołnierza polskiego. Sierpień dla nas



Polakom jest również miesiącem pielgrzymek do tronu Maryi na Jasnej Górze, ale także wielu narodowych wspomnień i rocznic" - podkreślał w uroczystym kazaniu ks. Dariusz Blesznowski. Samorząd powiatu koneckiego w tym dniu reprezentował Andrzej Marek Lenart - wicestarosta konecki. Gminę Końskie reprezentował Krzysztof Obratański - burmistrz MiG, któremu towarzyszyli jego zastępcy. Po zakończeniu uroczystej liturgii mogliśmy wysłuchać okolicznościowych utworów w wykonaniu uzdolnionej muzycznie młodzieży z Końskich. Następnie delegacje Starostwa Powiatowego w Końskich, oraz Urzędu Miasta i Gminy w Końskich złożyły symboliczne kwiaty i zapalili znicze przed tablicą

upamiętniającej Żołnierzy Polskiej Organizacji Wojskowej, która znajduje się na budyńku DPS "Cichy Zakątek" w Końskich.



Jestem depozytariuszem kolekcji, zbioru lub ich fragmentów zawierającą: pp. Marii Dorcz, Henryka Seweryna Zawadzkiego, Andrzeja Fajkowskiego, Józefa Chodaczkińskiego, Tomasza Bęka, Stanisława Wydry i wielu innych. Moja osoba jest gwarantem, że zbiorowi ulegną rozproszeniu, sprzedaniu, znaczeniu, zastawą fachuśno opracowane i udostępniane. Kolekcjonuję koneckie walory filatelistyczne (w tym przedruki z lutego 1945 roku i regionalną fotografię).

*Zapraszam do współtworzenia projektu
Konskie.org.pl
Krzysztof Blesznowski
krzysztof@konskie.org.pl*

Konecczanie z ul. Bahnhofsstrasse (d. Malachowskich, obecnie 1 Maja), prawdopodobnie 1940 rok. Druga od lewej Stefan Firkowski, późniejszy żołnierz NSZ-AK, Żołnierz Wyklęty ps. "Fela". Tuż przed Wielkanocą 1946 uprowadzona w Skotnikach przez funkcjonariuszy koneckiego PUBP. Cięża nigdy nie odnaleziona. W czasie z charakterystycznym emblematem pracownik poczty DPO. Foto. w zbiorach Ryszarda Cichonickiego, autorem fotografii jest prawdopodobnie Stefan Firkowski.

Poczta była od początku wejścia Niemców poprowadzona bardzo dobrze i sprawnie. Początkowo przez krótki czas służyła tylko Niemcom, lecz niebawem urzędy pocztowe zaczęły sprzedawać znaczki, przyjmować listy i paczki. Pierwsze znaczki ukazywały się z "głową" Handenburga (prawdopodobnie ze starego zapasu) z przedrukiem Deutsche Post Osten.

Ponieważ linie kolejowe były przecięzione, przeto pocztę przewoziły autobusy pocztowe. Autobusy te jednocześnie służyły jako środek lokomocji między miastami. Końskie miało takie połączenia z Proszorzem, Radomiem i Kielcami.

Trzeba przyznać, że taryfa pocztowa była bardzo niska; za znaczek na list płacono się 24 grosze, a na pocztówkę 12 gr.

Naczelnikiem poczty był dobruśniany grubas, Austriak Kolmann, który nie wierzył w zwycięstwo Niemców i często zwierzał się przed sekretarzem poczty p. Szymanowskim. Pan Szymanowski był wysiedlonym z Poznania, a swoją wysoką inteligencją i powagą zyskał zaufanie Kolmana. Dzięki temu mógł słuchać często radia angielskiego, a wiadomościami podzielić się z rodakami. Urzędnikami na poczcie byli przeważnie Polacy, dawni urzędnicy pocztowców.

[Dwie kartki AS rękopisu Henryka Seweryna Zawadzkiego pt. Poczta, w zbiorach KW: Informacja ta została potwierdzona w książce Jana Zięgiewicza Wronieckiego, Życie w ciekawych czasach, Końskie 2009]

Poczta konecka w okresie: październik 1939 - grudzień 1940





Konewka "stara poczta" funkcjonowała w okresie okupacji. Ta fotografia była już pokazana - przypominam ją z dużą satysfakcją.

Końskie słynące ulicę *Pocztową* i *Krakowską*, dom pocztowy z pierwszej ćwierci XIX wieku. Jedną z niewielu zachowanych fotografii budynku "starej" poczty (młodzi i "nieświadczący" koniecznie często myślą z budynkiem "poczty Malanowicza").

Fotografia z lat pięćdziesiątych XX wieku. Na rewersie *Bogdan Faworski* (na ramie) - przewodzi tute.

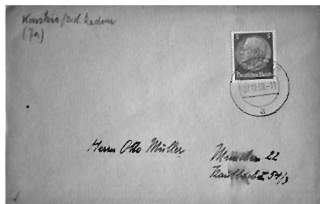
Foto. z kolekcji *Bogdana Faworskiego*.

Niemców, 14000 Polaków i 300 Volksdeutschow. Władze niemieckie wydały rozporządzenie wzywające pracowników Poczty Polskiej do natychmiastowego podjęcia pracy w placówkach Niemieckiej Poczty Wschód. Za niewykonanie tego zarządzenia groziło im aresztowanie i deportacja na przymusowe roboty do Rzeszy."

- Przesyłanie listów ludności cywilnej za pośrednictwem poczty niemieckiej wznowiono dopiero w połowie listopada 1939 r. Korespondencja listowa podlegała cenzurze. Surowa cenzura dotyczyła nie tylko korespondencji z jeńcami wojennymi, ale także wysiedlonymi, więzionymi i wywiezionymi na roboty przymusowe do Rzeszy. Polakom skrócono odbiórki radiowe, aby w ten sposób uniemożliwić antyniemieckim żegluziom radiowym oddziaływanie na ludność polską. Posiadanie odbiornika radiowego i słuchanie audycji radiowych groziło śmiercią lub obozem koncentracyjnym."

- Niemiecka Poczta Wschód wydawała własne znaczki:

- w grudniu 1939 wprowadzono do obiegu znaczki niemieckie z wizerunkiem Hindenburga opatrzone nadrukiem polskiego nominalu z napisem "Deutsche Post Osten",
- na wiosnę 1940 polskie znaczki przedwojenne z nadrukiem "Generalgouvernement".



Koształa lista wysłanego z Końskich do Monachium, znaczek Deutsches Reich, 5 (prekursor). Datownik niemiecki, Końskie 22.12.39 z wycięciem a, Walor w zbiorach KW.

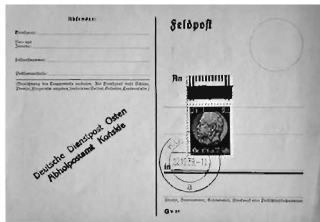
Informacje encyklopedyczne

- Już 13 września 1939 r. została powołana Niemiecka Poczta Służbowa Polska (Deutsche Dienstpost Polen) natychmiast [kilka dni?] przemianowana na Niemiecką Poczta Służbowa Wschód (Deutsche Dienstpost Osten). Zadaniem jej było zabezpieczenie budynków, urządzeń, inwentarza, materiałów pocztowych i telekomunikacyjnych oraz uruchomienie sieci pocztowej i telekomunikacyjnej dla władz i instytucji niemieckich, a później i ludności.

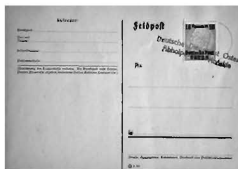
- W październiku 1939 generalny gubernator powołał Niemiecką Poczta Wschód (Deutsche Post Osten), która przejęła cały majątek i wszelkie prawa przedwojennego przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon. Kierownictwo miało siedzibę w Krakowie.

- W placówkach Deutsche Post Osten obowiązywało prawo pocztowo-telegraficzne III Rzeszy.

- W grudniu 1939 r. na terenie Generalnego Gubernatorstwa funkcjonowało 1961 placówek Deutsche Post Osten, w których było zatrudnionych 3400



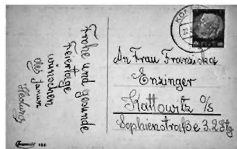
Formularz Feldpost z nieczynnym, dwustronnym stemplem, Deutsche Dienstpost Osten Altkohlpotenzat ekspresne b. rzadki. Datownik niemiecki, Końskie 22.12.39 z wycięciem a. Na drugiej stronie dopisek w j. niemieckim: Serdeczne pozdrowienia przesyła wasz: *Paul*. Poczta była używana w rozkazach, Walor w zbiorach KW.



Formularz Feldpost. Znaczek 16 groszy umieszczony bezwzględnie bezwzględnie datowanym stemplem: Deutsche Dienstpost Osten Abholpostamt (zapewne h. rzadki). Wzrost w zbiorach KW



Koszulka listu wysłanego z Końskich. Znaczek niemiecki z wizerunkiem Hindenburga opatrzone nadrukiem niemieckiego nominatu z napisem "Deutsche Post Osten", datownik niemiecki: Korbite 11.02.40 z wyróżnikiem a, Wzrost w zbiorach KW



Świąteczna kartka okolicznościowa: Wesołego Allegha, wysłana z Końskich do Katowic. Opłaconą znaczkami 30 groszy według podwyższonej taryfy stosowanej załadowie przez kilka miesięcy (21.11.1939 - 01.04.1940). Wzrost w zbiorach KW



Koszulka listu wysłanego z Końskich do Chemnitz. Koperty stosowane polskimi znaczkami przedwojennymi z nadrukiem "Generalgouvernement" i znaczkami GG. Zwraca uwagę dopłata w Chemnitz. Wzrost w zbiorach KW



Trzy koszulki listów wysłanych zapewne przez filatelistów z Końskich do Lorch. Koperty stosowane polskimi znaczkami przedwojennymi z nadrukiem "Generalgouvernement". Wzrost w zbiorach KW

Pamięć o Stefanowie



Lesna polana na Stefanowie jest miejscem niezwykłym. To tutaj od kilku już lat spotykają się pokolenia, by pamięć o tych, którzy walczyli w obronie naszej Ojczyzny wciąż była żywą lekcją historii. Z inicjatywą wojta gminy Gielniów Władysława Czameckiego, ten zapomniany i opuszczony zakątek w Lasach Przysuskich ożył i przemawia do nas swą bolesną przeszłością.

Coroczne uroczystości patriotyczno-religijne w tym miejscu, upamiętniają walkę, jakie w okolicy Stefanowa stoczyły w 1944 roku oddziały Armii Krajowej. Za ten bohaterstwo czyn polskich żołnierzy - patriotów, ukarana została niewinna ludność okolicznych miejscowości. Po wojnie, mieszkańcy Stefanowa i Bud musieli opuścić swe domostwa, szukając dla swych rodzin nowego miejsca do życia i pracy.

Tegoroczne uroczystości na Stefanowie odbyły się 20 września. Podobnie jak w latach ubiegłych zgromadziła ona tłumy ludzi. Liczne przybyli zaproszeni goście oraz mieszkańcy okolicznych wiosek. W sposób szczególny witani byli ci, którzy przed laty, w tym miejscu narazili własne życie walcząc z okupantem. Za ich bohaterstwo, za umiowanie wartości najważniejszych, odbierali oni zasłużone honory i podziękowania. To do nich - żołnierzy 25 i 72 p.p. Armii Krajowej kierowane były słowa szacunku, uznania i wdzięczności za ofiarę krwi składaną w czasie II wojny światowej na ołtarzu cierpiącej Ojczyzny. Szczególnie ciepło i wzruszająco brzmiały słowa dzieci z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Armii Krajowej w Gielniowie, które w swym występie przygotowanym na tę uroczystość zapewniały:

"My uczniowie Szkoły Podstawowej w Gielniowie, z daną nosimy imię Armii Krajowej. Nasza stała obecność na uroczystościach patriotyczno - religijnych w tym miejscu, jest dla nas niezwykłą lekcją historii i dowodem naszego patriotyzmu".

Duch patriotyzmu i przywiązania do Ojczyzny był również treścią przewodnią Mszy św. Odprawianej tego dnia na Stefanowie. Wspólna modlitwa za żołnierzy Armii Krajowej, za ich poległych kolegów, za pomyślną przyszłość naszej Ojczyzny, odbijała się głośnie ochem wśród otaczających polanę lasów.

Oby pamięć o tych, którzy walczyli i ginęli za Ojczyznę, tu, w polskim Stefanowie i na wszystkich frontach II wojny światowej, wciąż żyła w naszym narodzie i była wspólnym głosem wołającym o pokój na świecie.

E. Cyslak



Odnowiony nagrobek powstańca

14 września społeczność parafii Borkowice spotkała się na cmentarzu przy odnowionym nagrobku powstańca styczniowego, Antoniego Gaszyna. W tym modlitwianym spotkaniu wzięli udział licznie przybyli na odpust w parafii Borkowice księża z dekanatu przysuskiego, Sylwestr powstańca Antoniego Gaszyna przedstawił Wójt Robert Fidos, Asystę honorową pełnił harcerze z Wielkopolskiej Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater. Utwór „Cisza” zagrał na trąbce Dawid Cichawa. Dzięką zbiorczą zorganizowaną przez Stowarzyszenie na rzecz rozwoju i promocji Gminy Borkowice w latach poprzednich udało się odnowić nagrobki ks. Jana Wiśniewskiego, ks. Hieronima Cielakowskiego i ks. Mieczysława Olski. W kwestię organizowaną w dniach 1-2 listopada 2014 r. włączyli się członkowie stowarzyszenia, harcerze, strażacy, pracownicy UG, biblioteki, GOK-u oraz ministraci. Na odnowienie nagrobka Antoniego Gaszyna udało się zebrać kwotę 3 795,14 zł. Akcję wspiera finansowo i duchowo proboszcz parafii Borkowice ks. Marek Lurzyński, Antoni Gaszyna (1944-1934) mieszkaniec Wymysłowa (Kawy) w czasie powstania styczniowego walczył w oddziale Jana Rudowskiego

i Mieczysława Szczygi. Brał udział w bitwach pod Sulejowem, Stefankowem, Półworożem i Wierem, gdzie został ranny w prawą rękę. Dzięki staraniom ks. Jana Wiśniewskiego Antoni Gaszyna został wpisany w niepodległej Polsce do Imiennego Wykazu Weteranów Narodowych, co zapewniło mu dożywotnią pensję weterana oraz stopień podporucznika Wojsk Polskich. W 1933 r. Antoni Gaszyna za bezpośredni udział w powstaniu styczniowym, został odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczem, Pogrzeb powstańca w 1934 roku był patriotyczną manifestacją i wzięło w nim udział kilka tysięcy ludzi. Na mogile weterana położono kamienną płytę nagrobną, którą ufundował ks. Jan Wiśniewski. Kolejna kwesta na cmentarzu w Borkowicach odbędzie się w dniach 31 października i 1 listopada 2015 roku. Celem zbiórki będzie odnowienie nagrobka proboszcza parafii Borkowice ks. Ignacego Cielakiewicza - proboszcza w latach 1855-1864 i ks. Antoniego Golębińskiego - proboszcza w latach 1864-1908.



Antoni Gaszyna

Śladami Maczka i Sosabowskiego

Po raz trzeci z rzędu uczniowie Zespołu Szkół im. Korpusu Ochrony Pogranicza uczestniczyli w warsztatach historycznych VI edycji ogólnopolskiego konkursu Centrum Edukacji IPN "Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy..."

Zadaniem uczestników konkursu było stworzenie karty z albumu poświęconej jednej ofierze Zbrodni Katyńskiej. Komisja Konkursowa oceniając nadesłane prace brała pod uwagę m.in. stronę merytoryczną pracy, jej projekt graficzny, estetykę, ale również oryginalność pomysłu.

Spśród 518 prac konkursowych, które wpłynęło na VI edycję tego konkursu nagrodzono jedynie autorów 38 najlepszych prac, tym prac uczniów Zespołu Szkół im. KOP w Szydłowcu poświęconą postaci por. Jerzego Stanisława Staporaka - młodszego brata Zofii Stachowskiej - założycielki nauczycielskiej Szkoły Podstawowej nr 1 w Szydłowcu. Por. Jerzy Staporak, więzień Kozłowska, zamordowany został w Kozłogorach k/ Katyń w kwietniu 1940 roku.

W 2013 roku uczniowie Zespołu Szkół im. KOP wraz z opiekunem wyjechali do miejsc związanych z martyrologią Polaków na Kresach. Celem zasadniczym warsztatów IV edycji konkursu był Polski Cmentarz Wojenny w Bykowni k/ Kijowa.

W 2014 roku z powodu napiętej sytuacji politycznej wyjazd na Wschód okazał się niemożliwy. Laureaci V edycji konkursu wyjechali do Włoch, by odwiedzić miejsca związane z walkami 2. Korpusu Polskiego, w którym służyli żołnierze ocenieli z obózów i łagrów w ZSRR.

W tym roku laureaci wzięli udział w wyjeździe edukacyjnym szlakiem walk I. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, przemierzając Niemcy, Holandię, Belgię i Francję. Wyjazd odbył się w dniach 26 września - 3 października 2015 r. Współfundatorami nagrody byli m.in. IPN, Fundacja PKO Banku Polskiego oraz Fundacja Wspólnota Pokoleń. Na warsztaty edukacyjne szlakiem walk Polskich Sił Zbrojnych na zachodzie Europy wyjechał Paweł Bąk - uczeń III klasy Technikum Informatycznego wraz opiekunem mgr. Andrzejem Łatą.

W programie wyjazdu znalazły się miejsca walk, oraz pomniki i cmentarze upamiętniające poległych żołnierzy I Dywizji Pancerniej dowodzonej przez gen. Stanisława Maczka oraz I Brygady Spadochronowej (ISBS) gen. Stanisława Sosabowskiego. Uczestnicy warsztatów odwiedzili Driel k/ Arnhem - miejsce lądowania spadochroniarzy I SBS, Plac Polski z pomnikiem "Surge Polonia-Powstań Polsko!" oraz pomnik gen. S. Sosabowskiego, natomiast na cmentarzu parafialnym złożone zostały kwiaty na



Bredzie, przy nagrobku gen. S. Maczka

grobie holenderskiej pielęgniarzki Cory Balthussen, która przez 60 lat walczyła o dobre imię i pomoc o polskich spadochroniarzach-wyzwolcieliach. W Oosterbek - na przedmieściach Arnhem uczestnicy zapalili znicze na grobach 73 polskich spadochroniarzy.

Kolejne dni warsztatów to zwiedzanie miejsc upamiętniających szlak bojowy I Dyw. Panc. gen. Maczka. Wródo odwiedzonych miejsc znalazły się: Courcyelles - sur Mer (plaża Jumo - miejsce desantu I Dyw. Panc.), Arromanches - tablica upamiętniająca polskich pancerników na plaży Gold, oraz zwiedzanie muzeum desantu, Longues Sur Mer - fortyfikacje Włoch Atlantycznego oraz Mont Ormel k/ Chambois miejsce bitwy I Dyw. Panc. z muzeum, czołgiem MK4 Sherman i pomnikiem gen. Stanisława Maczka. W miejscowości Urville - Langanniere k/ Falaise na cmentarzu poległych żołnierzy

I Dyw. Panc., uczestnicy warsztatów zapalili kolejne znicze i uczestniczyli w mszy polowej.

Kolejnymi punktami programu warsztatów historycznych było zwiedzanie muzeum polsko-kanadyjskiego w Adzeem oraz wizyta w holenderskiej jednostce wojskowej, w Bredzie, w której znajduje się muzeum im. gen. S. Maczka.

Na Polskim Honorowym Cmentarzu Wojennym w Bredzie, gdzie znajduje się grób gen. S. Maczka i jego żołnierzy nastąpiło uroczyste zakończenie VI edycji konkursu, rozdanie dyplomów i nagród oraz msza polowa. W trakcie uroczystości na cmentarzu w Bredzie doszło również do spotkania młodzieży z jedynym z ostatnich żyjących żołnierzy gen. Maczka, saprem I Dyw. Panc. Panem Romanem Figlem.

Ostatnimi odwiedzanymi miejscami przez uczestników warsztatów przed powrotem do Polski był na terenie Niemiec miejscowości Esterwegen z muzeum Gederlstate Esterwegen odnoszącym się do obozów pracy w regionie Emsland i polskiej strzely okupacyjnej (Harem-Maczków) oraz Oberlangen - miejsce, gdzie znajdował się obóz jeniecki kobiet - żołnierzy uczestników powstania warszawskiego z tablicą upamiętniającą ofiary obozu i żołnierzy I Dyw. Panc., którzy ten obóz wyzwolili.

W trakcie warsztatów historycznych uczestnicy zwiedzali również słynne zabytki architektury znajdujące się na trasie przejazdu: stare miasto w Bredzie, w Oosterbek katedrę św. Jana i kościół Serca Jezusowego, rynek z ratuszem, w którym podpisany został poloj westfalski w 1648 r. oraz Amiens ze słynną katedrą gotycką.

Uczestnicy warsztatów historycznych VI edycji konkursu "Sprzączki i guziki z orzełkiem ze rdzy..." pragną serdecznie podziękować rodzinie Zofii



Mont Ormel, czołg Sherman



Coursetelles-sur-Mer, plaża Juno - w środku koordynator projektu Karol Wysłocki

Stachowskiej-Stąporek za udostępnienie dokumentów i fotografii do pracy konkursowej oraz Starostwu Powiatowemu w Szydłowie za wsparcie organizacyjne.

Andrzej Lata

PRACA KONKURSOWA UCZNIÓW ZESPOŁU SZKÓŁ IM. KOP W SZYDŁOWCU POŚWIĘCONA POR. JERZEMU STANISŁAWOWI STĄPORKOWI



Jerzy Stanisław Stąporek

31.05.1911 - 27.04.1940

Urodzony w Wierzbniku k. Bliży, w wielodzietnej rodzinie, jako najmłodsze dziecko organisty, Antoniego Stąporka i Julii z Majów, gospodyni domowej. Starsze rodzeństwo: Kazimierz (1904-1978), Zofia (1907-2003), Zdzisław (1909-1985).

Mimo trudnych warunków materialnych i przerw w nauce, wszyscy zdobyli wykształcenie średnie. Kazimierz i Zofia zostali nauczycielami, a Zdzisław oficerem Wojska Polskiego.

W 1928 r., po 3-letnim oczekiwaniu na swoją "kołoję" i samodzielnie przygotowaniu się do egzaminów wstępnych (nie zdał tylko łaciny), Jerzy rozpoczął naukę w Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie.

Był zdolny, pracowity i bardzo ambitny. Szybko nadrobił braki, a po roku został odznaczony za wyniki nauczania. Tak było w kolejnych latach. W 1932 r. zdał maturę. W tym samym roku został powołany do wojska i skierowany na Dywizyjny Kurs Podchorążych Rezerwy przy 79 pułku piechoty. Ukończył go w lipcu 1933 r. z pierwszą lokatą "Bardzo dobry żołnierz, pełen inicjatywy i energii, poczucie honoru i ambicji własnej bardzo duże (...) - tak charakteryzował Go dowódca kursu, kpt. Józef Bach. I 1935 uzyskał stopień podporucznika mianowanego za starszoństwem i został przydzielony do 78 pułku piechoty, a w 1939 r. przymieszony do 9 pułku piechoty Leg., bdl.



Tradycje niepodległościowe w mojej rodzinie

Tradycje niepodległościowe w mojej rodzinie są dość mocno zakorzenione, sięgają bowiem do czasów powstania styczniowego w 1863 roku.

Mój pradziadek Tomasz Sitnicki (fot.) brał udział w walkach powstańczych w oddziałach Dionizego Czachowskiego, który był postrzelony Rosjan. Mówili o nim "krwawy starzec". Żołnierz i oficerowie w oddziale nazywali go nie naczelnikiem czy pułkownikiem, lecz po prostu ojcem. Wraz ze swoim dowódcą Hrabią Zamojkim, Tomasz walczył o odzyskanie niepodległości.



Tomasz Sitnicki (Niepewny)
ze swoim najmłodszym synem
Stanisławem, 1916 r.



Po odbyciu służby wojskowej, w 1934r., rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Mechanicznym. Interesował się lotnictwem, był członkiem Aeroklubu Warszawskiego. Nie zdążył obronić pracy końcowej i zdobył tytuły inżyniera, bo wybuchła wojna. Został zmobilizowany.

Wojenne losy ppotr. Stąporka są nieznane. Przydział mobilizacyjny miał do 9 pp. Po włączeniu Armii Radzieckiej do Polski, został jeńcem wojennym i jak wielu innych znalazł się w obozie w Kozielecku. Napisał stamtąd 2 kartki pocztowe do Matki i siostry Zofii (razem mieszkali w Szydłowcu). Kontakt urwał się w marcu 1940 r.

Zamordowany w Lesie Katyńskim. Jego nazwisko figuruje na liście wywozowej z obozu z 27.04.1940 r. Ekshumowany z dołu śmietni, zidentyfikowany pod nr 3874, pochowany w (bratniej) mogile, prawdopodobnie siostrzy. O Jego śmierci poinformowały Matkę władze niemieckie.

Na cmentarzu w Katyniu ma tabliczkę z napisem:

"Ppor. Jerzy Stąporek ur. 31.V.1911 Wierzbnik k. Bliży student 9pp.Leg. 1940".

Na cmentarzu w Szydłowcu na grobie rodzinnym siostra Zofia umieściła napis:

"Jerzy Stąporek 1911-1940 Zginął w Katyniu"

Niestety powstanie nie przyniosło upragnionej wolności mimo licznych ofiar. Dziesiątki tysięcy osób zginęło, około 40 tysięcy zostało zesłanych na Sybir, a ponad 10 tysięcy musiało uciec się na emigrację. Właśnie wtedy mój pradziadek, by uniknąć zesłania na Sybir zmienił nazwisko rodowe Sitnicki na Niepewny. Wedle przekazów mojego taty, któremu tę historię opowiadał pradziadek Stanisław, było to tak:

"Zaczął się rok 1864, okoliczne wioski nad Wisłą w poszukiwaniu powstańców przeczesywali rosyjscy żandarmi i właśnie wtedy zmarł we wsi Linów gospodarz o nazwisku Niepewny. Zona zmarłego postanowiła pomóc byłemu powstańcy i ofiarowała dokumenty męża



*Rezerwista Plotonu Łączności
sierpnia 1923, pierwszy z lewej na samym dole to Stanisław*

memu prapradziadowi. W ten sposób Sitnicki Tomasz stał się z dnia na dzień Tomaszem Niepewnym".

Prapradziad zmienił też miejsce zamieszkania z rodzinnych Mokobodów przeniósł się do Linowa nad Wisłą. Tu osiedlił się na stałe i ożenił z miejscową dziewczyną o imieniu Aniela i tu też przyszli na świat jego czterej synowie: Wincenty, Jan, Franciszek i mój pradziad, najmłodszy syn Tomasz - Stanisław.

Stanisław Niepewny był nieoczekiwanym synem, bowiem urodził się, gdy ojciec dobiegał sześćdziesiątki, a najstarszy brat skończył właśnie dwadzieścia lat.

Losy mojej rodziny ułożyły się bardzo dziwnie, ponieważ pierwotny syn - Jan, został wcielony do carskiej armii i służył w carskiej ochronie. Do dziś zachowało się w zbiorach rodzinnych jego zdjęcie w mundurze armii carskiej, wykonane w rodzinnych Mokobodach podczas pobytu w okazy urlopu.

W 1915 roku średni syn Tomasz i Aniela - Franciszek zakochał się w pięknej dziewczynie, córce bogatego kupca ze Słupska i wyjechał wraz z nią na Pomorze. Nigdy nie wrócił do rodzinnego gniazda. Z rodziną utrzymywał jedynie kontakt listowy. Rodzice nigdy nie zaakceptowali jego żony Niemki, ani tego, że pływał na statkach z niemiecką banderą. Do dziś nikt nie zna jej imienia i mówi się o niej po prostu "Nierka".

Jedynie dwaj najmłodszy synowie - Wincenty i Stanisław kontynuowali tradycje patriotyczne ojca walcząc w legionach Józefa Piłsudskiego. Do dziś zachowały się wśród rodzinnych pamiątek zdjęcia młodego Stanisława Niepewnego w mundurze legionisty.

Stanisław pogodził się starszemu bratu i mając zaledwie 16 lat uciekł z domu, żeby walczyć o wolną Polskę. Po odkryciu niepodległości mój pradziadek

Jej stryj Jan Janicki (fot.) był adiutantem Marszałka Piłsudskiego. Po roku 1920 został prezydentem miasta Łomży. Zginął z rąk KGB w 1939 roku.

W roku 1939 roku Stanisław Niepewny wraz z 15 letnim synem Bogdanem znów spełnił swój obywatelski obowiązek uczestnicząc w kampanii wrześniowej. Do domu wrócił w październiku 1939 roku. Wówczas pracował jako gajowy w Psarach k. Świętej Katarzyny. Tam on i cała jego rodzina podjęli współpracę z Armią Krajową. Pradziadek przyjął pseudonim "Cietrzew". Znal osobiste "Hubala" i "Ponurego" z którymi niejednokrotnie rezerwał się w lesie.

Druga żona pradziada, a moja prababcia Maria z Bartkiewiczów Niepewna pomagała w walce z okupantem jak tylko mogła, przenosiła melkunki, karmila partyzantów, ukrywała w swoim domu spadochroniarzy i ludzi ściąganych przez Niemców. W tą działalność siłą rzeczy zaangażowana była cała rodzina Niepewnych. Moja babcia, Halina z Niepewnych Michalska często wspomina jak razem z matką chowała mundary pozostawione w pośpiechu przez uciekających z oblężonej żołnierzy.

Stanisław brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Służył wtedy w 7 Pułku Piechoty Legionów, był w plutonie łączności. (fot.) Zimą w 1920 r. prapradziadek został ranniony w nogę i od niechętnej śmierci uratował go patrol ułanów. Został przewieziony do szpitala w Łukowie, gdzie leczył rany postrzałowe nogi. Do końca życia chodził o lasce. W uznaniu zasług wojennych Stanisław Niepewny dostał posadę w zakładach zbrojeniowych w Starachowicach. Tu poznał swoją pierwszą żonę Marię z domu Krawczyk i tu urodziło mu się troje dzieci: Bogdan, Czesław i Ryszard.

Najstarszy syn Stanisława Bogdan, ożenił się z piękną dziewczyną Janiną Janicką, która pochodziła również z domu o tradycjach niepodległościowych.



*Jan Janicki
adiutant Marszałka Piłsudskiego
z żoną i córką w 1918 r.*



*Budowa Kopca Piłsudskiego na krakowskim Szwajcu.
Pradziadek Stawek trzyma urnę z ziemią z pol bitewnych*

Jako czterolatnia dziewczynka uratowała rodzinę przed niechybną śmiercią, topiąc w gnojówce pozostawioną przez partyzantów broń. W uznaniu tych zasług została członkiem nadzwyczajnym Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.

Pradziadek Stanisław Niepewny, będąc członkiem Armii Krajowej współpracował także z oddziałami Batalionów Chłopskich, Armii Ludowej, a nawet z Armią Radziecką, wychodząc z założenia, że najważniejsza jest walka z okupantem. Przez kilka miesięcy przechowywali w domu łączniczkę rosyjską, która udawała ciotkę Rysię (Rysia) w tym



Towarzysze broni, w dołnym rzędzie w środku pradiadek Stefan Zarucki, 1920 r.

Kirkut w Radoszycach

Źródło:

<http://www.konskie.org.pl/2014/10/kirkut-w-radoszycach.html>



Kirkut w Radoszycach 2014.



KONSKIE.ORG.PL

Z korespondencji z autorem fotografii Sławomirem Chwaścickim: Cmentarz żydowski w Radoszycach położony jest w lesie, około dwóch kilometrów od miejscowości, po lewej stronie drogi, jadąc w kierunku Lipy. Nieznana jest data jego założenia, wiadomo, że istniał przed 1789 r. Zajmuje on powierzchnię ok 2 ha. Cmentarz w 1886 i 1905 roku był powiększany. Niekopisła została zniszczona w czasach 2 wojny światowej, a proces destrukcji trwał też po 1945 r.

Na cmentarzu znajduje się obel cadyków radoszyckich gdzie pochowani jest Isachar Dow Ber (1765-1843), uczeń wielkich dasyków chasydyzmu. Do dziś zachowało się kilkanaście miejsc. Do ciekawszych należy macieva Szewy Rywko - wnuczki świętego Isachara Dow Bera z 1841 r. oraz fragment płyty z 1792 r. Do dnia dzisiejszego na cmentarz przyjeżdżają grupy chasydów z całego świata - szczególnie z USA i Izraela modlą się przy grobie cadyków.

Chciałbym dodać, że obecnie trwają prace porządkowe na cmentarzu. Wycinane są krzewy, rozbierane jest stare zniszczone ogrodzenie. W przyszłości planowana jest przebudowa obel, finansowana ze środków fundacji, ma nawiązywać do pierwotnego, czyli według Żydowskiego Instytutu Historii, ma być prostokątny z drzwiami i dwoma małymi oknami oraz kopułastym dachem. Przesyłam zdjęcie szkicu budynku. Przesyłam również fotografie dolnych części maszew zniszczonych przez okupanta czy też, przez lokalną społeczność.

Przy tej okazji gorący apel o zwrot maszew i ich fragmentów.

Sławomir Chwaścicki.

czasie przebywała u rodziny w Starachowicach). Do dziś przechowywane są dokumenty poświadczające współpracę z Armią Radziecką, które po wojnie uratowały życie wujowi Bogdanowi, aresztowanemu przez "władzę ludową" i więzionemu za współpracę z Armią Krajową. Muszę dodać, że nie tylko w rodzinie ze strony mego taty tradycje niepodległościowe były mocno zakorzenione, ale i rodzina mojej mamy też posiadała takie same tradycje, dowodem na to niech będą zdjęcia. (fot.)

Zauważ, że nie mogę rozszerzyć tego wątku, ponieważ o wojennych losach pradziadka Stefana niewiele wiadomo.

Jestem dumny, że mam rodzinę z taką historią, z czego zdalem sobie sprawę dopiero spisując te wspomnienia.

Kuba Michalski

Cmentarz żydowski znajduje się w Radoszycach na tzw. Królowej Górze, 1,5 km od miejsczka. Żydzi nazywają go Beit Kwarot - Dom Mogił lub Beit Chaim - Dom Życia albo Be-it Olam - Dom Wieczności. Cmentarz żydowski, miejsce pochówku zmarłych, został zniszczony w czasie okupacji niemieckiej 1939-1945, ale dla hebrajczyków jest miejscem świętym. Ten skrawek ziemi kryje szczątki zmarłych w okresie stuleci, jak również zamordowanych przez Niemców w czasie II Wojny Światowej. Wielki szacunek dla zmarłych świadczy o wielkiej pobożności Żydów i wierze w życie wieczne. Każdego roku przyjeżdża do Radoszyc kilka wycieczek z całego świata, a szczególnie ortodoksoów, aby modlić się na kirkucie, gdzie znajduje się obel zmarłego w 1843 r. cadyka Issachara Dow Bera Radoszycera (1765-1843) i rabina - cadyka Izraela Finklera zmarłego 1.08.1937 roku. [1]

Dnia 1.08.1638 r. Żydzi z okolicznych miast złożyli petycję do króla Jana Kazimierza przebywającego w Przelborzu o potwierdzenie przywilejów wydanych przez poprzednich władców Polski. Wśród wielu próśb była również petycja kabala radoszyckiego o prawo osadnictwa, handlu, rzemiosła, budowy synagogi i kirkutu. Król Jan Kazimierz potwierdził przywileje dla Żydów nadane przez poprzednich władców Polski. W latach 1745-48 Żydzi wybudowali bóżnicę drewnianą w Radoszycach przy ul. Żydowskiej, na tzw. Wójtostwie (dziś posesja K. Chwaścickiego). [2] Po uzyskaniu przywileju królewskiego i zgody rady miejskiej oraz plebana przystąpili do budowy kirkutu. Zajmuje on powierzchnię ok. 2 ha. Położony jest w lesie sosnowym na tzw. Królowej Górze, w pobliżu wsi Wisy, po lewej stronie drogi z Radoszyc do wsi Lipe. Granice cmentarza żydowskiego widoczne są do dziś. Wybudowane w 1984 r. nowe ogrodzenie na starym fundamencie

jest już częściowo zniszczone przez wandalów. Bramy wejściowa i furtka znajduje się od strony wschodniej. Wchodzi się po 12 schodkach z kamienia ciosanego, symbolizujących dwanaście plemion Izraela. Kilka metrów od bramy wejściowej, po stronie lewej znajduje się oheł - grobowiec rabina - cadyka radoczyńskiego Issachara Dow Bera Radoczyca i rabina - cadyka Izraela Finklera zm. w 1937 roku. Według Żydowskiego Instytutu Historycznego pierwszy oheł wybudowano Issacherowi Dow Berowi. Był on w kształcie prostokąta. Od strony zachodniej znajdowały się drzwi i dwa małe okienka zakratowane. Dach był kopulasty, pokryty gontem. Grobowiec cadyka Issachara Dow Bera znajduje się wewnątrz Domu Modlitw po prawej stronie od wejścia, natomiast grobowiec rabina - cadyka Izraela Finklera po lewej stronie.



*Kirkut w Radoczycach.
Napis na maciewie brzmi:
Tu pochowany*

*Męczyzna doskonały prawy i bogobojny
morena pan lechak syn zmarłego
morena pana Cwi Hirsza błogosławionej
pamięci
zmarł 22 martszewszan
roku 635 według skróconej rachuby
Niech dusza jego będzie związana
w wieńce życia wiecznego!
(Rok 635=1876)
Foto: Sławomir Chwałciński.*

W 1886 r. i 1905 r. Gmina Żydowska w Radoczycach przeprowadziła generalny remont cmentarza i za zgodą władz gminnych powiększyła obszar, gdyż brakowało miejsca na nowe groby. W okresie międzywojennym gmina żydowska płaciła czynsz z wiczyściej dzierżawy gruntu pod kirkutem 16 zł rocznie. Za miejsce pochówku tzw. pokładne i postawienie macawy pobierano opłaty do kasy gminy żydowskiej. W latach 1918-39 dochód roczny z kirkutu wynosił

ok. 2000 zł. W okresie kryzysu gospodarczego wpływy z pokładnego znacznie zmalały. Władze powiatowe podejrzewały, że dochody z pokładnego i macaw pobiera nielegalnie Bractwo Pogrzebowe w Radoczycach. Przeprowadzona kontrola finansowa nie wykazała mahwersacji. W 1933 r. Zarząd Gminy Żydowskiej w Radoczycach ustalił stałą opłatę cmentarną, którą zwalczono od składowi bóżniczej. Przy najmniejszej opłacie bóżniczej 5 zł, za prawo pochówku płacono 20 zł. W 1935 r. wartość kirkutu wynosiła 1000 zł. [3] Do połowy XIX w. Żydzi radoczyccy płacili pokładne plebanowi, zgodnie z ustawą z 1420 r. uchwaloną przez biskupów na synodzie Kaliskim. Ks. proboszcz Józef Zebrowski skarżył się komisarzom lustracyjnym, że Żydzi nie chcą płacić za pogrzeby swoich bliskich.



*Kirkut w Radoczycach.
Napis na maciewie brzmi:
Tu pochowana kobieta pomsziana
skromna zamężna pani Rajzel
córka szanowanego pana reb Meira
błogosławionej pamięci
Zmarła 26 dnia miesiąca adar 1
roku 640 według skróconej rachuby
Niech dusza jej będzie związana w wieńce
życia wiecznego!
(rok 640= 1880)
Foto: Sławomir Chwałciński.*

W latach 1939-43 kirkut był miejscem rozstrzelwiania Żydów przez Niemców. Po likwidacji getta w 1942 r. cmentarz żydowski uległ częściowemu zniszczeniu. Dziesiątki macaw połączono na polecenie Niemców i użyto do budowy drogi. Dużo skradziono i wywieziono jako schodki lub wykonano brzozy do ostrzenia narzędzi. W 1956 r. na kirkucie było

kilkadziesiąt macaw. Piękne płaskorzeźby i napisy w języku hebrajskim informowały o spoczywających zmarłych. Dziesiątki Żydów rozstrzelanych przez Niemców chowano pod murem cmentarnym po prawej stronie od bramy wejściowej. Religijny pochówek był zabroniony. Poczciwemu przy pogrzebie asystował policjant żydowski, a później dwóch Żydów - grabarzy i woźnica Polak.

Na cmentarzu żydowskim w Radoczycach było tysiące macaw. Macawy to prostokątne, kamienne płyty, zaakragłone u góry, z rzeźbioną na awersie piktograficzną symboliką i tekstem hebrajskim inskrypcji. Płyty były osadzone bezpośrednio w ziemi. Wykonane były z kamienia z lokalnych kamieniołomów. Zdobione były ornamentem roślinno - geometrycznym i zwierzęcym. Zdobnictwo było tradycyjne dla Żydów Aszkenazyjskich, jako symbolika nagrobna wykonaną techniką reliefu. [4] Na kirkucie radoczyckim były również macawy z granitu i marmuru chińskiego. Granitowe i marmurowe macawy miało kilku zmarłych bogatych kupców i rzemieślników. Na modlitwy na kirkucie przychodził Żydzi jeden raz w roku, w miesiącu Elul - sierpień - wrzesień, w dniach poprzedzających "Sadne Dru". Rabini nie wchodził na kirkut, jedynie w przypadku, gdy umierał ktoś z bardzo bliskiej rodziny. Modlitwy za zmarłych odmawiano w domach i synagodze. Odwiedzający cmentarz Żydzi ortodoksi zostawiają kartki wotywnie na grobie świętoblwione rabina - cadyka I. Finklera, jak również zapalają lampki oliwne. [5]



*Kirkut w Radoczycach.
Napis na maciewie brzmi:
Tu pochowany
Męczyzna doskonały prawy stary
i szpłyni niech odpoczywa w pokoju
jest to szanowany pan Aharon
syn reb Awrachama błogosławionej
pamięci zmarł i został pogrzebany 4 swian
670 w według skróconej rachuby
Niech dusza jego będzie związana
w wieńce życia wiecznego!
(rok 670 = 1909)
Foto: Sławomir Chwałciński.*

W 1978 r. potomek sławnej dynastii rabinów - cadyków radoszyckich, rabin Arnold Abraham Finkler wystąpił do konsulatu w Ottawie w sprawie odbudowy kirkutu radoszyckiego. W 1983 r. Światowy Kongres Żydów Ortodoksyjnych zwrócił się do Urzędu Wyznań w Warszawie o zezwolenie na odbudowę cmentarza żydowskiego w Radoszycach. W imieniu Kongresu występował Izrael Singer. W 1983 r. na zgładzie rabinów ortodoksyjnych z całego świata podjęto decyzję odbudowy kirkutu radoszyckiego. [6] W 1984 r. Viktor Kleinmiz z Nowego Jorku na zlecenie rabina - cadyka Arnolda Abrahama Finklera, zmarłego rabina Izraela, zawarł umowę z młynarzem Antonim Dorobekiem na wybudowanie Domu Modlitw - Ohla na kirkucie w Radoszycach. Inicjatywę tę poparli chasydy z USA i innych państw. Ohel użytkowany jest w tym samym miejscu, gdzie był uprzedni. Budynek nie kształt prostokąta, pokrytyi stopodachem. Dęgi wejściowe znajdują się od zachodu. Jedno okienko jest od północy, drugie od południa. W dawnym domu modlitw były dwa okienka na prawo od drzwi wejściowych od strony północnej. [7] W 1955 r. na kirkucie znajdował się drugi ohel, prawdopodobnie rabina - cadyka Eljzce Dawida Finklera, syna Hilela. Użytkowany był na wprost wejścia na kirkut w odległości ok. 20 m od furtki. Wykonany był z żeliwnych prętów odobnych ukształtowanych w formie namiotu. Wewnątrz była macewa pięknie zdobiona. Poziomo leżała płyta granitowa. Na macewie wyryty był lew z odwróconą głową do tyłu i ogonem podwiniętym do góry. Nad głową łwa umieszczony był ogon ryby, a w lewym rogu macewy płonąca lampka. Pomiedzy lampką, a łwem wyłobiony był płomień. Napisy w języku hebrajskim: Rabin - cadyk Eljzce - Dawid Finkler, syn Hilela zmarł w 1925 r.

Przy budowie Domu Modlitw w 1984 r. brali udział: Antoni Dorobek, Ryszard Dorobek, Kazimierz Dorobek, Jan Dorobek, Ryszard Siemkiewicz i Kazimierz Zawrzykraj. [8]

Obraz pogrzebowy w Radoszycach miał następujący przebieg. Po śmierci zmarłego układano na podłodze i przykrywano całaniem w czarno-białe pasy. Po stwierdzeniu zgonu przez "ogładacza zwłok", lekarza lub felczera, rodzina przystępowała do religijnego obrzędu. Zmarłego obmywano i namaszczone woinnicami i olejkami. W bogatych rodzinach do grobowca wkładano różne woinności, zwykle w proszku. W pomszczeniu, gdzie leżał zmarły na sofie, palila się lampka oliwna zwana przez mieszkańców "lampką śmierci". Ciało zmarłego owijano całaniem. Była to linaana tkanina wykonana w krosnach. Męczyźnie umieszczano na klatce piersiowej tzw. "pacierze" w czarnej sukience ze skóry

kosznej. Ciało ułożone było na desce, a dwoma deskami obstawiono z boków. Na kirkut zmarły wieszony był karetą pogrzebową. Gmina Żydowska w Radoszycach posiadała czarną oszkloną karetę zw. wozem pogrzebowym. Po obu stronach karety wymalowane były kilkunantymetrowe liiry hebrajskie. Dwóch Żydów na czarno ubranych ciągnęło wózek pogrzebowy za dęszel, a czterech pchało z tyłu. W pogrzebach bogatych Żydów uczestniczył przedstawiciel synagogi zwany Szames. Patrzał na puszkę metalową do której wleczano pieniądze. [9] Pogrzeby odbywały się trzeciego dnia po śmierci.

W latach trzydziestych XX w. urządzeniem pogrzebów w Radoszycach zajmowało się bractwo pogrzebowe zw. Chewa Kadizta. Bogaci Żydzi wnosili większe opła ul. Krakowskiej, gdyż gmina parcytowała w koszatach pogrzebu ubogich. [10] Kontakt pogrzebowy z wynajętą placzką szedł do mostu na rzecze Łącznej. Na kirkut udawala się tylko rodzina i sąsiedzi. Grób kopala dwóch grabarzy żydowskich zatrudnionych przez bractwo Pogrzebowe. Zmarłego kładziono do grobu w pozycji półpionowej. Deskę, na której leżał zmarły układano na nim i zasypywano piaskiem. Zmarzoni Żydzi stawiali symboliczne macewy. [11] W 1940 r. zarejestrowano 34 zgony Żydów, w 1941 r. 74, a 1942 r. 4, tymczasem w tym roku Niemcy zamordowali najwięcej Żydów, ale nie spisywano aktów zgonu. [12] Przy spisywaniu aktów zgonu w latach 1940-42 świadkami byli najczęściej kapcy i rzemieślnicy. W 1941 r. zmarło lub zostało rozstrzelanych przez Niemców 74 Żydów. Wszystkie akty podpisywał rabin Kalma Finkler. Świadkami byli: Majlech Aleksandrowicz, Szlama Begier, Majer Czerchowski, Jeek Chmielnicki, Rachmil Dawidowicz, Mordka Goldberg, Pinkus Ginsberg, Jankiel Ginsberg, Moszek Gurfinkiel, Chil Gurfinkiel, Hersz Hiesz, Luzer Koel, Kalma Liberman, Pinkus Najfeld, Chaim Nusbaum, Majer Ordynans, Hilel Przytycki, Aba Rozenblum, Moszek Rozenblum, Szymon Rozenblum, Mendel Rubin, Lejbus Tenenbaum, Juma Tobiasz, Szyja Tenenbaum, Cała Wyszynski, Fizeł Wyszynski, Jankiel Wiernik i Mordka Zylbernyg. [13]

Kirkut w Radoszycach.

Napis na macewie braci:

Jest to szanowany Kiecel syn

Szlomo Zajmna

Zmarł 12 tierzi

roku 553 według skróconej rachuby

Niech dusza jego będzie zwiazana w

wiecznie żelaz wieznowej!

(rok 553 = 1792)

Foto: Stanisław Chwałicki.

W roku 1823 akt zgonu spisywał ks. Piotrowski:

Akt Zyciska. Roku 1823 dnia 9 miesiaca kwietnia o godzinie dwunastej w poludnie Przed Nami Pięknem jako wyzzy stawali się starozakonni Fejbel Orzechowski y Haim Zynghant szkulnik śpiewak obydwu pelenoitei Komornicy w Radoszycach na Woytostwie, komorą zamieszkał y oświadczyli Nam iż Dnia Dziewiątego Miesiaca y roku bieżących o godzinie szóstej z ranu umarł starozakonny Szmul Garkiewicz mający lat czterdzieści cztery ubogi y Jaluzny żyjący w Szpitalu Żydowskim pod liczbą dwunastą przy ulicy Żydowskiej poczem akt niniejszy stawiającym przeczytany y przez Nas wraz z stawiającym podpisy.

Niadz Płeb. Piotrowski Urzędnik Stanu Cywilnego.

Akt zgonu podpisał świadkowie Fejbel Orzechowski i szkólnik Haim Zynghant.

W późniejszym okresie akty zapowiedzi, ślubu, urodzenia i zgonu spisywał rabin lub jego zastępca. [14]

Kirkut i pochówek są bardzo ważne w tradycji żydowskiej. Jest to miejsce święte, gdyż zmarli czekają tam na przyście Mesjasza, a głównym obowiązkiem żyjących jest dbać o ich spokój, dlatego zmarłych i prochów nie wolno przenosić na inne miejsce. U Żydów formalną czcią żaloby jest "Avelat", który obchodzi się tylko po śmierci rodziców. Żaloba trwała 12 miesiocy. Przez 12 miesiocy żalobnicy od dnia pogrzebu rezygnowali z zabaw, uczt, spotkań towarzyskich i innych rozrywek. Syn każdego dnia przez 12 miesiocy odmawia Kadisz. Po 12 miesiocy kończy się żaloba. Każdego roku członkowie rodziny obchodzą rocznicę śmierci - "Yahrzeit". Synowie odmawiają Kadisz i o ile to możliwe dostępują zaszczytu błogosławieństwa - czytania Tory w Synagodzie - "Alij" (oczywiście za opłatą). [15] Żalobnicy na 24 godziny zapalają świece, aby nieścił pamięć zmarłego. W czasie obchodów świąt Jon Kippur i Szasuwot po odczytaniu w synagodzie Haftarah. Krewni odmawiali modlitwę żalobną Yizkor - "Aby Bóg wspominał duszę". Jednocześnie zapalano świece za dusze zmarłych.

Tabela urodzeń, małżeństw i zgonów w Okręgu Bólczyńskim Radoszyce w latach 1939-42 [16]



Rok / Liczba ślubów / Liczba urodzeń / Liczba zgonów
 1939/27/65/19
 1940/39/67/34
 1941/22/46/74
 1942/4/23/98
 Uwaga: od października 1941 r. Niemcy wydali zakaz zawierania małżeństw przez Żydów.

Na kirkat radoscycki przyjeżdżają Żydzi, a szczególnie chasydy z całego świata. Ogromną wioskę to mieszkańcy USA i Izraela. Zorganizowane wycieczki religijne odbywają się najczęściej dwa razy w roku. Wśród odwiedzających kirkat niewiela jest potomków Żydów radoscyckich. Wiara w cudotwórczą moc cadyka przyciąga ortodokсів z Ameryki, Europy i Izraela.

15.06.2006 r. przyjechało do Radoszyc ponad 40 osób, w tym kilkunastu rabinów. Wszyscy byli z USA. Kierownikiem tej grupy był Rabbe Joseph Feinstein z Brooklynu. W Domu Modlitw na kirkacie w Radoszycach przy grobowcu rabina - cadyka Izraela Finklera modlili się grupowo pod kierunkiem najstarszego rabina, jak również indywidualnie w pobliżu ohla od godziny 17.00 do 21.00. Tańczyli w kółkach po kilku i śpiewali psalmy. O godzinie 21.00 zorganizowali trocystą kolację przy jedym stole. Wszystkie potrawy były koszarne przywiezione z USA, a mianowicie: chleb krojony, ciasto, kaszka, wędlina, ryby i groszek. Jedynie zakupili w radoscyckim sklepie wodę niegazowaną i 2 butelki wódki zjymnej. Zastawę stołową mieli jednorazowego użytku. Obsługę przy kolacji pełniło dwóch młodych Żydów pod kierunkiem rabina J. Eksteina. [17] Przez kilka godzin uczestniczyli jako obserwator w modlitwach na kirkacie i kolacji.



Kirkat w Radoszycach, ohel - stan obecny i planowany.

W przyszłości planowana jest przebudowa ohla, finansowana ze środków fundacji, na nawiązywać do pierwowzoru, czyli według Żydowskiego Instytutu Historii, ma być prostokątny z drzwiami i dwoma małymi oknami oraz kopułastym dachem.

Foto. Sławomir Chwacirski.

4.06.2007 r. przed Świętem Tygodni - Szawout (Zielone Święta), które przypada na przełomie maja i czerwca oraz zbliżającej się rocznicy śmierci rabina - cadyka Izraela-Joska Finklera (1.07.1939 r.) do Radoszyc przyjechało 150 chasydów, wśród których było 15 kobiet. 24.06.2007 r. w uroczystości na kieleckim kirkacie były również kobiety. Przed wejściem po 12 schodach na kirkat Żydzi obmywali ręce wodą. Żydówki nie czyniły tego nakazu. Rabini ortodoksi modlili się głośno wokół grobowca rabina - cadyka Izraela Finklera, który znajduje się po lewej stronie od drzwi wejściowych do Domu Modlitw. Po stronie prawej koło grobowca Issachara Dow Beera Radiszczera modliły się cichutko Żydówki. Należy zaznaczyć że 4.06.2007 r. pierwszy raz uczestniczyły w modlitwach chasydów Żydówki. Po zakończonych modlitwach zostawiali na grobowcu i wokół niego zwłoki papieru, na którym pisali prosby do Boga i wstawianictwo cadyka Izraela Finklera. Po skończonych modlitwach niektórzy Żydzi schodzą po schodach, zrywali źdźbła trawy i rzucali na lewą stronę, a następnie obmywali ręce wodą.

4.06.2007 r. uroczyste obchodzili Święto Szawout chasydy z USA, Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanii i Izraela. [18]
 24.06.2007 r. do Kielec przyjechało kilkudziesięciu Żydów chasydów z Nowego Yorku, aby modlić się przy grobie rabina - cadyka Mordechaja Kuzmiera, znanego jako Motele Twerski zmarłego 24.06.1917 roku. Przybył on do Kielec w 1914 roku z Kazimierza nad Wisłą. Cadyk Mordechaj Kuzmirer pochodził ze słynnego rodu cadyka Nachmana z Czarno-byla. Stawę wśród chasydów zdobył, głosząc naukę przemówienia, Żydzi wierzyli, że czynił cuda i uzdrawiał chorych. Cadyk - Rebbe Kuzmirer utrzymywał kontakty z rabinem - cadykiem radoscyckim Eljeze - Dawidem Finklerem, który zmarł w 1925 r., jak również z rebe - cadykiem Haimem Lejbem, synem Arona z Końskich, który zmarł w 1929 r., a według kalendarza hebrajskiego w Świętą Sobotę (Twet) 5689 r. Ohel cadyka Mordechaja Kuzmiera odnalazł po wielu latach poszukiwań rabin z Nowego Yorku Lejb Sarkis. Znajduje się za kirkatem usytuowanym w dzielnicy Pakosz. Przy pierwszym remoncie kirkat zmniejszono, dlatego ohel znalazł się poza obrębem muru cmentarnego. [19] Ohel kielecki mieści grobowiec Mordechaja Kuzmiera i siostrzyczka Mosze Jehudy Lejba, który przez 20

lat był religijnym przywódcą chasydów w Kazimierzu, a później w Kielcach. 24.06.2007 r. modlili się chasydy na kieleckim kirkacie o wstawianictwo rabina u Boga. Część Żydów przyjechała do Radoszyc, aby pomodlić się przy grobie Izraela Finklera. Remont kirkatu i ohel-dłowa ohla rabina Twerskiego w Kielcach przeprowadzono dzięki pomocy finansowej rabina Pinchasa Browna i chasydów nowojorskich pod nadzorem prezesa Jarosława Banysia z gminy katowickiej, który odwiedził, że kirkat kielecki będzie miejscem kultu, jak kirkaty w Letajsku i Radoszycach. [20]

Stanisław Kazimierz Starosta

[w:] Dzieje Radoszyc, tom II, Kielce 2011.

Przypisy:

1. Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, Kirkat w Radoszycach, o hel Issachara Dow Beera Radoszycera (1765-1843) i ohel Izraela Finklera zmarłego 1.08.1937 r.
2. Oprawko H., Schuster K., Luntracja... op. cit., s. 39-47, 53, 60-61, 121, Wiśniewski J., Dekanat... op. cit., s. 419.
3. Archiwum Państwowe Kielce, Urząd Wojewódzki Kielce, sygn. 1689.
4. Penkala A., Cmentarz żydowski w Kielcach i Radomsku, w: M. Meducka i R. Renc, Kultura Żydów polskich w XIX i XX wieku, Kielce 1992, s. 63.
5. Penkala A., Żydowskie ślady w województwie kieleckim i radomskim, Radom 1992, s. 15-20.
6. Archiwum Gminy Radoszyc, Pismo Urzędu Wymiar w Warszawie z 1983 r.
7. Relacja ustra Victoria Kleinmaza z Nowego Yorku w czasie pobytu w Radoszycach podczas budowy Domu Modlitw w 1984 r. Zgłosił się on do autora opracowania w celu uzyskania pomocy lekarskiej, po skaleczeniu palca ręki.
8. Relacja ustra Victoria Kleinmaza z Nowego Yorku w czasie pobytu w Radoszycach podczas budowy Domu Modlitw w 1984 r.
9. Relacja ustra Kazimierza Laskowskiego zam. Radoszyc z 1957 r.
10. Relacja ustra Wincentego Kosa zam. Radoszyc z 1956 r. Relacja ustra Bronisława Kosa zam. Radoszyc z 1956 r. Relacja ustra Ignacego Kulety zam. Radoszyc z 1956 r.
11. Niech śpi spokojnie, Tygodnik Konecki z 29.01.2007 r. Nr 5.
12. Archiwum Gminy Radoszyc, USC, Akty zgonu od 1.01.1940 r. do 31.12.1940 r. oraz od 1.01.1941 r. do 31.12.1941 w Okręgu Bóżniczym Radoszyc spisanie przez p.o. rabina Kalnę Finklera.
13. Archiwum Gminy Radoszyc, USC, Akty zgonu od 1.01.1940 r. do 31.12.1941 r. Okręgu Bóżniczym Radoszyc spisanie przez p.o. rabina Kalnę Finklera.
14. Archiwum Gminy Radoszyc, USC,

Wyciąg z Akt Urzędnika Stanu Cywilnego Wyznania Niechrześcijańskiego Parafii Miasta Radoszyce z 1823 r.

15. Paszkiewicz H. P., Krajewska M., Cmentarze żydowskie w Węszawie, Warszawa 1992, s. 45.

16. Archiwum Gminy Radoszyce, Duplekatory Ksiąg Stanu Cywilnego, małżeństw, urodzeń i zgonów w Okręgu Bómiczym Radoszyce z lat 1939-42.

17. Relacja ustrza rabbe Josepha Eksteina, zam. Broklyn USA z 15.06.2006 r.

18. Relacja ustrza rabina Akiva Binera Volorimer zam. Broklyn USA z 4.06.2007 r.

19. Maciejowski M., Cadyk przyciąga pielgrzymów, Echo Dnia z 18.06.2007 r. i 25.06.2007 r. Nr 145.

20. Przemówienie Jarosława Barysia, prezesa fundacji "Or Chaim" z Katowic na odsłonięciu pomnika w Kielcach upamiętniającego zamordowanych Żydów i Polaków z 24.06.2007 r.





Kirkut w Rauloczych 2014 r. Macewy lub ich fragmenty. Na niektórych widać ślady zdobień malarskich, które było charakterystyczne dla emigratory malomiasteczkowych.

Foto: Sławomir Chwastowski.

Spotkanie w Klubie "Grotta"

W dniu 3 września 2015 r. w Muzeum Regionalnym w Opcznie miało miejsce kolejne spotkanie w ramach Klubu Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego - Grota w Piotrkowie Trybunalskim. Zaproszony na tę okoliczność dr hab. Janusz Wróbel z Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN Oddział w Łodzi, wygłosił prelekcję: "Zbrodnie niemieckie na ziemi łódzkiej w czasie II wojny światowej".



W spotkaniu uczestniczyła młodzież z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Stefana Żeromskiego z opiekunem Krzysztofem Czajkowskim, która z zainteresowaniem wysłuchała wykładu o zbrodniczej działalności okupanta niemieckiego w naszym regionie. Dr hab. Janusz Wróbel przybliżył zebrany zagadnienia takie jak m.in.: atak lotniczy na Wieluń w pierwszych minutach wojny, publiczne masowe egzekucje, z których najgłośniejszą na terenie obecnego województwa łódzkiego była zbrodnia zgierska z marca 1942 r. Po wykładzie wywiązała się ciekawa dyskusja, w której wzięły udział także obecni na spotkaniu Burmistrz Opczna Rafał Kajdzela.

Wydarzenie to wpisowało się w obchody rocznicy września 1939 roku.

Adam Grabowski

Zbrodnie niemieckie na ziemi łódzkiej w czasie II wojny światowej

Od 8 września 2015 r. Muzeum Regionalne w Opocznie zaprasza do zwiedzania nowej wystawy czasowej pochodzącej ze zbiorów Instytutu Pamięi Narodowej Oddział w Łodzi: "Zbrodnie niemieckie na ziemi łódzkiej w czasie II wojny światowej".



Prezentowana wystawa przedstawia zbrodniczą politykę okupanta niemieckiego realizowaną w trakcie II wojny światowej na obszarze województwa łódzkiego w jego granicach z sierpnia 1939 roku. Pod szeroką definicją pojęcia "zbrodnie niemieckie" rozumiana jest całość działalności okupanta niemieckiego zmierzająca do pośredniej i bezpośredniej eksterminacji mieszkańców zajętych terenów. Na wystawie ukazane zostały przykłady wszystkich rodzajów zbrodniczej aktywności Niemców na naszym terenie - od bombardowań lotniczych wielu miast przez germanizację, publiczne masowe egzekucje do tworzenia obozów i gett.

Adam Grubowski

Opoczno w przededniu odzyskania niepodległości

Po upadku powstania styczniowego na terytorium Królestwa Polskiego skończyła się walka zbrojna o wolność. Wprawdzie przełom XIX i XX stulecia przyniósł w całym zaborze rosyjskim falę rozwoju stowarzyszeń, prowadzących na różnych płaszczyznach działalność kulturalną, społeczną i gospodarczą, nierzadko połączonych z wyraźnym akcentowaniem nurtów patriotycznych później też niepodległościowych, jednakże dopiero wybuch I wojny światowej wzbudził nadzieje Polaków na odrodzenie wolnej Polski, nadzieje które podzielali również Opocznianie.

Na początku sierpnia 1914 r. na teren Królestwa Polskiego ruszyła ofensywa wojsk państw centralnych. Opoczno kilkakrotnie przechodziło z rąk do rąk. 30 października 1914 r. wojska rosyjskie zajęły Opoczno, które pozostało w rękach rosyjskich do połowy maja 1915 r.¹

Kilka - kilkanaście kilometrów od Opoczna wzdłuż linii kolejowej Opoczno-Tomaszów Mazowiecki przebiegała linia frontu który zatrzymał się na rzece Pilicy. Sytuacja na froncie nie zmieniła się do 1915 r. Do miasta docierały wówczas odgłosy walk. Powoły mieszkańców przyzywały się do warunków przefrontowych. Na skutek walk wielu żołnierzy było rannych. Mały szpital miejski św. Władysława w Opocznie nie mieścił wszystkich potrzebujących dlatego urządzono jeszcze prowizoryczne lazarety w szkole

świątecznej na pl. Kilińskiego oraz w domu prywatnym na ul. Kościelnej. Poza tym w mieście kwatrujące wojska rosyjskie zaprzęły ogień w wyniku którego spaliło się kilka stodoł.

W samym Opocznie od stycznia do maja 1915 r. stacjonował sztab korpusu armii rosyjskiej i kilka oddziałów wojskowych. Tutaj koncentrowało się życie przefrontowe. Przez ten czas, czas względnego spokoju trwał się handel i rzemiosło. Nie było również kłopotów aprowtacyjnych.

13 maja 1915 r. doszło do walk w okolicach Opoczna, Kraszkowa, Drzewicy, Glińniowa. Walki te były częścią wielkiej ofensywy wojsk centralnych. W tym czasie Rosjanie wysadzili część dworca kolejowego w powietrze. Rankiem 15 maja 1915 r. miały miejsce walki w okolicach Opoczna. Wojska rosyjskie wycofując się z Opoczna zniszczyły mosty i spłądowały miasto. Wśród Opoczniaków wradził się popłoch spowodowany pogłoskami o tym, że wkrótce okolice miasta będą terenem działań wojennych, a samo Opoczno ulegnie zniszczeniu dlatego też wielu mieszkańców miasta uciekało w ślad za ustępującymi wojskami rosyjskimi. Pogłoski te nie sprawdziły się.

15 maja 1915 r. po południu wojska austro-węgierskie oddając kilka strzałów i nie napotykając oporu wkroczyły do Opoczna.

Po ówczesnych walkach na terenie Opoczyńskiego pozostało wiele mogił żołnierskich. Już w 1915 r. Austriacy rozpoczęli prace destrukcyjne i tworzenie cmentarza jaskiniowego w Opocznie na istniejącym do dzisiaj traw. cmentarzu cholerycznym. Akcja ta została zakończona dopiero w latach 30-tych XX w. Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej znajdowały się również w Białobrzegach, Dąbrowie, Gietzowie, Kłwowie, Skórkowicach i Sławnie.

Komenda Powiatowa w Opocznie

Po zaprzestaniu działań wojennych teren opoczyńskiego w latach 1915-1918 znajdował się pod okupacją austriacką. Powiat opoczyński należał do gubernatorstwa piotrkowskiego, obejmował 24 gminy: Białaczów, Drzewiec, Goździków, Janków, Kłonów, Kszczonów, Kuniczki, Machory, Niewierzyca, Osca, Owczary, Opoczno, Przysada, Radonia, Rusinów, Skrzyńsko, Stuzno, Studzianna, Sworzyce, Topolice, Unewel, Wielka Wola, Zajęczków, miasto Opoczno.

Na terenie powiatu pełnię władzy skupiał Komendant Powiatu, którym został pułkownik Tadeusz Wiktor, a od 1917 r. Stefan Malinowski. Tuż po zajęciu Opoczna Austriacy zaczęli organizować cesarsko-królewską Komendę Obwodową zwaną też Powiatową.



Księga zaadresowana do Powiatu Wierzbawskiego Legionów Polskich w Parafii



Uroczystości 11 Listopada, Opoczna, pl. T. Kościuszki, ul. Kościelna - L30-te XV w



Dłuby wolności. Opoczno, pl. T. Kościuszki - okres międzywojenny.

Z zamiaru władz okupacyjnych zarząd miastem sprawował Komisarz Rządowy, którym został rotmistrz Henryk Mieroszewski z Galicji. Do swej pomocy miał Radę Przyboczną wybraną przez okupanta z obywateli miasta. Musieli oni złożyć przysięgę niewzruszonej wierności i sumiennego wypełniania obowiązków. Komisarz rządowy miał prawo zatwierdzenia burmistrza miasta. Mieroszewski zorganizował aparat administracyjny, milicję miejską, zarządził odbudowę dworca kolejowego, zbudowanie mostu na rzecze Drzewicacc. Dzięki niemu wybrukowano jedną z ulic Opoczna, wybudowano halę targową oraz wyposażono urząd pocztowy w telegraf.

Utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa w mieście zajmowała się żandarmeria.

Ludność Opoczna w czasie I wojny światowej

Po zajęciu Opoczna w 1915 r. przez wojska państw centralnych w mieście mieszkali 5552 osoby w tym 2484 katolików; 3968 wyznania mojżeszowego.⁷ Do religii prawosławnej nie przyznał się nikt.

Liczba ludności Opoczna wciąż rosła. W 1918 r. Opoczno zamieszkiwało już około 8 tys. osób.

Było to spowodowane ciągłą migracją ludności a zwłaszcza napływem ludności z okolic linii frontu, przeważnie z terenów Polesia.⁸ Do Opoczna przybywali również uciekinierzy z Rosji. Władze miasta chcąc powstrzymać migrację wprowadziły konieczność posiadania zezwolenia na pobyt w Opocznie. Część emigrantów kierowana była do pobliskich gmin. 2 sierpnia 1917 r. Komendant Powiatowy wydał rozporządzenie w myśl którego ci, którzy posiadali zatrudnienie, środki na utrzymanie mogli pozostać dłużej, otrzymując przedłużenie pobytu na terenach okupacji austriackiej.⁹

Opoczno w okresie I wojny światowej było siedzibą parafii, którą tworzyło miasto Opoczno oraz 19 wiosek. W 1918 r. teren parafii zamieszkiwało 8689 katolików oraz 4500 Żydów. Funkcję proboszcza opoczyńskiego parafii pełnił ks. Mieczysław Radomski. Po jego śmierci w 1917 r. nominację na proboszcza i dziekana w Opocznie otrzymał ks. Walenty Starzomski.

Życie gospodarza w okupowanym mieście

Do 1914 r. w Opocznie działały fabryka terakoty i cegły ogniotrwałej Towarzystwa Akcyjnego „Dziewulski i Lange”, fabryka cementu Akcyjnego Towarzystwa „Opoczno”, fabryka po-



Handel i pośrednictwo w ogromnej większości znajdował się w rękach żydowskich. Świadczy o tym chociażby fakt, że wszystkie sklepy (łącznie 13) sprzedające mąkę należały do ludności starozakonnej jak również dziesięć piekarni z trzynastu istniejących w Opocznie. Uprawnienia do wyłącznej sprzedaży zboża na mąkę w Opocznie posiadała firma „Stefan Janus i s-ka”

W czasie I wojny światowej na terenie Opoczna powstało Stowarzyszenie „Piekarnia”. Funkcję przewodniczącego pełnił Feliks Janus. Stowarzyszenie to utrzymywało w 1918 r. dwa sklepy, warsztat rzeźniczy, masarski, piekarnię i jadalnię.¹

W omawianym okresie założony został również Związek Stowarzyszeń Spożywczych Obwodu Opoczyńskiego który obejmował spółdzielnie spożywcze istniejące na terenie opoczyńskiego z Opoczna, Drzewicy, Żarnowa, Studziannej, Białaczowa, Wielkiej-Woli, Przysady. W czasie wojny związek rozdziel artykuły pierwszej potrzeby „na kartki” na ludność całego powiatu opoczyńskiego.² Wspomniane Stowarzyszenie Spożywców „Przyszłość” założone w Opocznie w 1906 r. funkcjonowało przez cały trudny czas wojny, a nawet przeznaczalo część zysków na cele społeczne m.in. na pomnik Tadeusza Kościuszki, szkoły zawodowe, ochronkę „Towarzystwa Dobroczynności, na szerzenie oświaty wśród członków stowarzyszenia.”³

S.Janus - w czasie uroczystości odsienienia pomnika T. Kościuszki, Opoczno, Rynek-1917 r.

wodniczącego pełnił Feliks Janus. Stowarzyszenie to utrzymywało w 1918 r. dwa sklepy, warsztat rzeźniczy, masarski, piekarnię i jadalnię.¹



Żołnierze armii austro-węgierskiej, Opoczno, ul.Libieżowska, 1915-1917

czoch Maurycego Fromera, odlewnia żelwa Jakuba Klajnera, browar braci Kunkel, cegielnia O. Rozenblata, farbarnia Leopolda Straucha, piec wapienne należące do spółki M.Tyktina, Ch.D.Goldberga, O.Rozenblata, fabryka oleju, zakład wytwarzający płyty kamiennie.⁴ W czasie wojny zakłady te, z małymi wyjątkami były nieczynne. Pracował zakład ślusarsko-kowalski i fabryka rudy Rozenberga. Dopiero w 1918 r. sytuacja zaczęła poprawiać się. Uruchomione zostały wówczas m.in. zakłady wapienne, zakłady drukarskie, hurtownia materiałów opałowych i budowlanych.

W Opocznie działały również warsztaty rzemieślnicze, które zatrudniały najwyżej po kilka osób i były firmami rodzinnymi.

Sytuacja materialna ludności Opoczna

Opoczna nie uciepiała wprawdzie od zniszczeń wojennych, ale ludność ponosiła straty na skutek rekwizycji, ciężarów kwatunkowych i podwójnych kontrybucji. Dokuczliwe były również kradzieże i rabunki jakich dopuszczali się przechodzące wojska. Władze austriackie podjęły nawet decyzję o rekwizycji dównów kościelnych. Innym obciążeniem była przymusowa wywózka młodych mężczyzn do robót przyfrontowych.

Mimo, iż na terenie Opoczna nie toczyły się walki zbrojne sytuacja materialna mieszkańców miasta nie przedstawiała się najlepiej. Wpłynął na to zarówno wspomniany już brak pracy jak i przeludnienie miasta. Warunki wojenne wywoływały więc konieczność zorganizowania racjonalnej aprowizacji ludności zwłaszcza ludności bezrolnej. Już w listopadzie 1915 r. utworzono Główny Komitet Ratunkowy. Lokalne Komitety Ratunkowe działały na szczeblu powiatu i gminy, których celem było zaopatrzenie ludności bezrolnej w zboże. Komitet taki powstał również w Opocznie. Jego prezesem został Lucjan Rusinowicz. Działalność Komitetu na terenie Opoczna była niezbędna, gdyż jak pisało choroby, głód i chłód zabierały setki ofiar. W listopadzie 1916 r. z Komitetu Ratunkowego wykonana została Komisja Aproprowizacyjna. Działalność opoczyńskich organizacji charytatywnych spowodowała utworzenie w 1917 r. dwóch takich kół - „dla biednych chrześcijan i dla biednych Żydów”. W Opocznie utworzono również ochronkę dla dzieci.

W czasie wojny mieszkańcom Opoczna doświadczał nie tylko brak podstawowych artykułów spożywczych i środków czystości lecz również duże przeludnienie miasta, wynikające z zajęcia sporej części mieszkań przez różne instytucje władz okupacyjnych oraz na skutek zwiększenia się liczby ludności miasta. Czynniki te przyczyniły się do szerzenia gryźliwych chorób a zwłaszcza tyfusu brzusznego m.in. w 1917 r. oraz 1918 r. Chorzy umieszczani byli w szpitalu św. Władysława na ul. Szpitalnej oraz w szpitalu polowym, który znajdował się na ul. Kościelnej.

Spółeczanie administracji i oświaty

Poprzedzającej się sytuacji ekonomicznej ludności polskiej towarzyszyła ograniczenie, ale większe niż pod panowaniem rosyjskim możliwości działania w sferze kultury, oświaty i polityki.

W 1917 r. powoływano Radę Miejską która składała się z 24 radnych.

Burmistrzem został Jan Włoszczewski, a jego zastępcą Cyprjan Januszczyk²⁷. Rada Miejska podlegała miastu komisarzowi cywilnemu. Zajmowała się sprawami gospodarczymi, zdrowiem, kulturą, ochroną handlu i jego rozwojem, zaopatrzeniem w wodę, utrzymaniem szpitali i sprawami ubogich. Rada przejęła więc część kompetencji oddziału administracyjnego.

Rada Miejska nie miała wprawdzie pełnej samodzielności i każdorazowo musiała konsultować się z komendantem do którego należała ostateczna decyzja, ale od wielu lat była pierwszą polską administracją.

W latach 1915-1918 oprócz załączków polskiej administracji społeczeństwu uległo również szkolnictwo. Przed wojną istniały w Opocznie dwie szkoły: męska i żeńska. Były finansowane przez rząd carski, a nauka odbywała się w języku rosyjskim. 31 października 1915 r. na skutek rozporządzenia Generalnego Gubernatora regulującego sprawy szkolnictwa wprowadzono powszechne nauczanie w języku polskim. W Opocznie powstały wówczas dwie szkoły: dla dzieci chrześcijańskich im. Kazimierza Wielkiego oraz dla dzieci żydowskich im. Esterki²⁸.

Warto zauważyć, że dokonane wtedy połączenie oświaty, możliwe było po raz pierwszy od czasów upadku powstania styczniowego w 1864 r. gdy Rosja przyjęła bardzo twardy kurs polityki wobec ludności polskiej. W ciągu ponadstaletniej niewoli rozbiorowej społeczeństwo zamieszkujące ziemie polskie nie mogło się swobodnie rozwijać. Aktywna polityka antypolska rozwijała się szczególnie w okresach popowstaniowych, gdy w głąb Rosji zsyłano wybitnych działaczy polskich, konfiskowano majątki, odsuwano Polaków od administracji, ograniczano swobody Kościoła katolickiego i niszczyliwano szkolnictwo.

Mówiąc o Opocznie w przedmowie odzyskanie niepodległości wspomnieć trzeba o opoczyńskiej prasie. Po raz pierwszy od wielu lat, po 1915 r. Polacy mogli wydawać prawie niezależną prasę w jęz. polskim.

Już w styczniu 1917 r. w Opocznie zaczęto wydawać tygodnik „To i Owo”, jeszcze za „pozwoleniem cenzury wojennej”. Pismo zawierało „garek myśli politycznych, oświeceniowych, humoru i satyry”. Wydano łącznie 10 numerów, ostatni ukazał się w marcu 1917 r. Redaktorem i wydawcą był Stefan Janas.

Natomiast w czerwcu 1918 r. zaczął ukazywać się tygodnik „Ziemia Opoczyńska”, związany ze środowiskiem lokalnych działaczy prawniczych. Redaktorem i wydawcą wszystkich numerów był Roman Klimkiewicz. Pismo ukazywało się nakładzie 200 egzemplarzy. Redakcja pozyskała również do współpracy jednego z najaktywniejszych działaczy obozu narodowego na terenie pow. opoczyńskiego późniejszego poła Sejmu Ustawodawczego Konstantego Kowalewskiego. Tygodnik ten ukazywał się do 22 maja 1919 r.

Życie kulturalno-społeczne

Pomimo trudności z jakimi Opoczanie borykali się w ciągu uciążliwych lat, po pierwsze od wielu lat mogli manifestować swoją polskosc.

Za armią austriacką do Opoczna w 1915 r. przybyli legionioni. W domu Makarewiczów przy Rybku zamastalowali swoją Komendę Werbunkową na czele której stał Władysław Spychalski, potem Antoni Hłasdo, a po jego śmierci jego obowiązki przejął Stanisław Dębrowski. Do grudnia 1916 r. do służby w Legionach zgłosiło się 55 ochotników m.in. Mikołaj Badura, Stefan Ogłoziniński, Jan Zajac, Piotr Cieślak, Aleksander Stanisławski, Franciszek Ziencik, Piotr Pjokanski, Stanisław Lewicki, Stanisław Zięta.

Legionioni służyli dużą pomocą w krzewieniu ducha patriotycznego. Z ich inicjatyw organizowano akademie, przedstawiania teatralne, odczyty związane z rocznicami historycznymi. Organizowanie tych uroczystości było łatwiejsze dzięki Opoczyńskiej Straży Ognowej, która udostępniała swoją sudebę oraz zaangażowała się w patriotyczną działalność. Jej prezesem był Karol Karulek, wiceprezesem Jan Włoszczewski, naczelnikiem Rudolf Chrzastowski, pierwszym zastępcą Stefan Janas, drugim Ignacy Białowiejski. Ponieważ utrzymanie straży było kosztowne Opoczanie organizowały loterie fiantowe oraz wystawiali przedstawienia. Opoczyńska Straż Ognowa posiadała swój sztandar ufundowany przez ok. 70 osób w 1916 r.

Wielu Opoczian uczestniczyło w uroczystych obchodach rocznic narodowych, które można było organizować legalnie. Pierwsza taka uroczystość odbyła się już 28 listopada 1915 r. i była poświęcona rocznicy wybuchu powstania listopadowego. Pamiętnym wydarzeniem w Opocznie było założenie w 125 rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja Czytelnia, która swą nazwę wzięła od tej uroczystości²⁹.

Pierwszym jej prezesem został Stefan Janas, który w grudniu 1916 r. rzekł się tej godności na rzecz Lucjana Rąpniewicza.

Akt 5 listopada 1916 r. zapoczątkował okres ogromnej aktywności politycznej społeczeństwa Kościuszkowa, trwający do końca okupacji. Aktywność ta obejmowała nie tylko polityków ale schodziła w dół, gromadząc na manifestacjach politycznych kilkakrotnie więcej uczestników, nawet w niewielkich miejscowościach. Tendencja ta była również zauważalna w Opocznie, gdzie uroczyste obchodzone również stalec śmierci Tadeusza Kościuszki w 1917 r. Odwołano wówczas popieranie Kościuszków, które umiejscowiono na dawnym cokole pomnika wdzięczności dla cara. Mimo, że Opoczanie troskliwie otulał je słomą na zniechęlenie erozji. Dlatego też w latach 20-tych kamieniarze z Zamkowa wykuli pomnik z piaskowca. I ten właśnie pomnik znajduje się do dziś na pl. Kościuski. Aby zbierać środki na pomnik wystawiano przedstawienia teatralne np. sztukę J. Stachowicza „Klub kawalerów” oraz organizowano koncerty orkiestry Straży Ogniowej.¹⁷

O budzeniu się ducha narodowego świadczyć może także manifestacja do jakiej doszło w Opocznie na znak protestu przeciwko odstawianiu Chelmszczyzny, w myśl postanowień pokoju brzeskiego w 1918 r.

Oprócz tego jawnego maru manifestowania polskości rozwijał się drugą drogą. Na teren Opoczna przybywali emisariusze polityczni, niektórzy zostali aresztowani przez Austriaków, a wojskowe sądy polowe skazywały ich na karę śmierci. Wiadomo na przykład, że 26 sierpnia 1915 r. w starych wyrobiskach po cegielni na mocy wyroku sądu polowego został rozstrzelany Stanisław Wodźniski podejrzany o przynależność do tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej.¹⁸

Z tego samego powodu Stanisław Komarowski został aresztowany i osadzony w więzieniu. Austriacki sąd wojskowy skazał go na karę śmierci, którą w drodze szczególniej łaski zamieniono na więzienie.

POW-1918 r.

W Opocznie podobnie jak w innych miejscowościach na ziemiach polskich zawiązała się tajne ognisko Polskiej Organizacji Wojskowej Jednostkę ze względu na brak źródeł nie można dokładnie odzwierciedlić jej działalności. Opoczniak POW przygotowywała kadry do wystąpienia przeciw zabiorcom oraz gromadziła broń. Jesienią 1918 r. członkowie POW na czele ze Stefanem Janasem zbrali się w szopie strażackiej i na odgłos trąbki ruszyli na ulice miasta m.in. do kamienicy Mantowski gdzie stacjonowali żołnierze austriacy. Dowódca garnizonu austriackiego próbował stawiać opór lecz jego żołnierze poddali się bez walki.¹⁹

Podczas akcji rozbijania wojsk austriackich po stronie polskiej nie było żadnych ofiar. Po stronie przeciwej zginął żołnierz, który zastawił swego dowódcę wymierzającego broń w stronę Polaków. Tak polkowsy sposób rozbijania był możliwy dzięki temu, że wcześniej Polowiacy przeprowadzili rozmowy z żołnierzami armii CK. Byli to w większości Czesi, którzy chcieli wrócić do domu i zgodzili się poddać Opoczniaczom bez walki.

Wkrótce potem Opoczniaczom stopniowo zajmowali wszystkie ważniejsze w mieście punkty. Obsadzali magazyny żywnościowe, zbożowe, i piekarnie. Rankiem Opoczno było już wolne. Stawiający opór pojedynczy wojskowi zostali uwięzieni. Przez kilka dni rozbijano Czesi przebywający w swoich łazienkach. Następnie z efektem zostali odprowadzeni na dworzec i odjechali do swojego kraju.

Po rozbiciu wojsk austriackich brni składano w czwórki na placu Zamkowym.

Na czele oddziału rozbijającego stanął wspomniany już wcześniej Stefan Janas ur. w 1876 r. w Paradyżu. Był bardzo aktywnym działaczem polityczno-społecznym Opoczna wywodzącym się z kręgów PPS. Z jego inicjatywy, przy współpracy rodziny Hubnerów przyczynił się do powstania amatorskiego zespołu Towarzystwa Miłośników Szczyt, który wystawiał patriotyczne przedstawienia m.in. dotyczące powstania kościuszkowskiego. Janas zajął również spółdzielnie spożywców „Przyścisłość”, sierociniec „Samarytanie”, pierwsze kino w Opocznie „Flak”. W 1905 r. stał na czele politycznego podboju w czasie którego roznoszono symboliczne kajdany jakimśi skrzypowa była Polska. W czasie pierwszej wojny światowej S. Janas był wydawcą i redaktorem pisma „Prawda” oraz „To i owo”. Stefan Janas kierował pracami opocznińskiego POW. Gdy wybuchła wojna polsko-rosyjska poszedł na nią jako ochotnik chcąc dać przykład innym. Nigdy nie powrócił z wojny. „W Instancje napływamy z frontu przeczający ciepłą swego maglaka żonie i córce, ciepłą przeczający na cele społeczne. W okresie międzywojennym w uznaniu zasług S. Janasa postanowiono przemianować ulicę Berka Joselewicza na ul. S. Janasa. W wydarzeniach 1918 r. brali udział również Jan Bałowski, Franciszek Wilkiewicz, Antoni Węglewski, Stanisław Tuszyński, Karol Kozarowski, Józef Litzewicz, Wojciech Madej oraz wielu innych.

Po oswobodzeniu Opoczna władzę sprawowali urzędnicy administracji okupacyjnej, następnie komisarze powiatowy Makarewicz, po nim Stefan Janas. Żołnierze POW utrzymywali ład i porządek w mieście do czasu sformowania policji państwowej, której pierwszym komendantem powiatowym został Antoni Wodźniski.²⁰

Na pamięć odczyszczenia niepodległości przez Polskę w Opocznie zasadzono „dęby wolności” na dzisiejszym placu Kościuszkowski, które miały przypominać potomnym o dniach gdy rozdziła się niepodległość.

Lilia Świętek, Międzcom Regionalne w Opocznie

Przypisy:

1. E. Ch. Tepperbergowie, *O historii Opoczna z czasów II wojny światowej i administracji austro-węgierskiej na Ziemi Opocznińskiej w latach 1914-1918*, „Opoczniński Wiadom”, R.1990, Nr.38, s.12.
2. APK.C. i K. Komenda Powiatowa w Opocznie, sygn.21.
3. „Ziemia Opocznińska”, R.1919, Nr 6 s.3.
4. „Ziemia Opocznińska”, R.1918, Nr.6, s.6. *Enskawianowi do Opoczna ze wschodu wyszli! przywołanie powstania do swych rodnych stron w 1918r.23.VIII 1918r. zaproszenia w zymocie przez Komitę Apowoczącyj specjalnym pocliagiem zostali wysokpowani przez opocznijskie władze powiatowe.*
5. APK.C. i K. Komenda Powiatowa w Opocznie, sygn.61.
6. S.Uchod.op.cit.s.10. *PorMapa powiatu Opocznińskiego z 1914r., zbory MRO.*
7. APK.C. i K. Komenda Powiatowa w Opocznie, sygn.48s.85.
8. „Ziemia Opocznińska”, R.1918, Nr 7, s.5.
9. „Dzieln Spółdzielczo: Jednostkowska wydania nakładem piotrówkowsko-opocznijskiego Związku Spółdzielczo Spożywców”, R.1911, 21 czerwca, s.2.
10. „Ziemia Opocznińska”, R.1918, Nr 2, s.3.
11. „To i owo”, R.1917, Nr 6, s.5.
12. S.Uchod.op.cit.s.33.
13. Tamże, s.7.
14. S.Uchod.op.cit.s.5.
15. „Ziemia Opocznińska”, R.1918, Nr 5, s.8, Nr 1, s.4.
16. *Księga Osób Zmarłych parafia pw. św. Bartłomieja w Opocznie, akt zgonu nr 9/1916r.*
17. *Wspomnienia J. Litzewicza, mieszkanca w zbiorach MRO.*
18. *Akt urodzenia i chrzta - Odgłos z Księgi Urodzeń oddział z dn.8.04.1907r. parafia Wjczin z 1874.*
19. *Kartoteka Osób Zastępczych, Karta nr 23.87, zbory MRO.*
20. S.Uchod.op.cit.s.6.

Bohaterom poległym pod Cichostowicami w Akcji "Burza"

Wynacylesz do boju w imię świętej sprawy
Wpuzniony w krwawą hań walczącej Warszawy
O czym wówczas myślałeś w te noce sierpniowe
Gdy karabin i płatek ścieleliś pod głowę
Ze dojdzieś, że pomożesz ginącej stolicy
Liczyłeś, że zza Wisły ruszą bolszewicy
Marsz krwawy, a to Niemcy, to hordy Kalmuków
Marzyłeś, że dacieciez i dzieci i wrodołów
Jak je będziesz hobolub w pięknym wolnym kraju
Będziecie zrywać kwiaty różnorodnie w maju
Przyozdabiać pomniki, krzyże na rozstaju
Groby zakatowanych czy poległych w boju
Myślałeś - zwyciężymy, koniec sierpień, zroju

Tu cię kula przyciła, gdzie dziś się modlimy
Ubarwiłeś te puszczę sopłami krwawymi
Szepotałeś, że zał oddechają, młodość, świat przede mną
Spraw Panie, by śmierć moja nie była daremą

I choć lat już minęło siedemdziesiąt z łukiem
Poczułeś w niebie dąnąć, że jesteś Polakiem
Pan Bóg prosi wysłuchał, będzim wolnym krajem
Polska zrywa kajdany, Naród z kolan wstaje

Tadeusz Mikołajski

Wiersze Wiesławy Białek z Kola Literackiego "Ozimina"

Ptaszek

Śpiewa ptaszek, śpiewa
W kalinowym lesię,
Miłość i swoboda
Radość jemu nieświe.

Każdy jeden ranoek
Śpiewem jest zbudowany,
Wieczór przy księżycu
Miłością spełniony.

We dwoje tak razem
Miłość swą spełniali,
Gniazdko nad szaworem
Pięknie zbudowali.

Tak szczęśliwi byli
Dziadki swe karmili.
W raczaju płynącym
Wody razem pili.

Lata upływały
Oni razem byli,
Śpiewem i miłością
Razem się cieszyli.

Fale przypłynęły
Szczęście zagarnęły:
Ptaszek główkę schylił
Lzy mu popłynęły.

Czerna ptaszku płaczysz
Trele swoje macisz,
Lzami i tęsknotą
Czasu już nie wrócisz.

Wspomnienia

Drzewica, Drzewica
ładna okolica,
Miasteczkiem się stała
zakład Gerlach miała,

Drzewica, Drzewica
królówie ją chracili,
A w dowód sympatii
zamek wystawili.

Choć ruiny zamku
wznoszą się ku górze,
Legenda wędruje
Po zamkowym murze,

Zakład metalowy Gerlach-
bracia go stworzyli,
Ale podczas wojny
Niemcy ich zabili.

Pracowały tutaj
całe pięć tysięcy,
Mieli chleb i bułki
i jeszcze coś więcej.

Były to wyroby
metalii czarnego,
Bogacili stoły
domu nie jednego.

I ja pracowałam
Chleba nie szukałam,
Bo w zakładzie Gerlach
Pensję zarabiałam

Tańczyłam i śpiewałam
ludzi rozbarwiałam,
W zespole ludowym
młodość kształtowałam.

Cieszyli się ludzie
i ja też cieszyłam,
Bo taka radość
nigdy już nie byłam.

Gerlacha już niema
ludzi też brakuje,
Bieda i tęsknota
po zakładzie snuje.

Teraz ludzie jeżdżą
szukają groszka,
A życie jak chwila,
szybciejko umyka.

Tęsknota

Były piękne chwile
gdysimy razem byli,
Były piękne chwile
myślimy ich przeżyli.

Radość była z nami
smutkiem przepłataną,
Pewnie to ad Boga
była dla nas dana.

Każdą chwilę szczęścia
myślimy się cieszyli,
Życie upływało
a my razem byli.

Każdy roczek nowy
przez ludzi witany,
Lecz nie zawsze dla nas
był szczęściem dawany.

Nie zawsze radością
nam życie dawano,
Lecz razem we dwoje
tęj się pokorało.

Czy sobie damy radę
przez życie iść sama,
Bo smutek jest wielki
a dróżka ta sama.

Dziewczę

Tam w gaiku przy stramę ku
przy gęstej olszynie,
Śpiewał słowik śpiewał
o smutnej dziewczynie.

Dziewczę było wiotkie
figlame i słodkie,
Lecz ciągle płakało,
bo szczęścia nie miało.

Było dziewczę młode
Skromne i niewinne,
W ciszy dorastało,
o świat się pytało.

Codziennie wieczorem
piosenki śpiewała,
Do snu na gałgżkach
ptaszki utulała.

Płył głosie po tobie
Niech ludzie słuchają

A jutro raniutko
paski zaśpiewają.

W strumyku się myła,
z źródła wodę pila
Szczęśliwa jak zosa,
między swymi była.

Dziewczę swoich ojców
serdecznie kochała.
To też z nimi zawsze
w pole podążała.

Razem żyło żęła
snopki układała.
Dla swoich rodziców
dobre serce miała.

Piękne lata młode
przy rodzicach były,
Radością i śmiechem
dla nich wypetrzyły.

Czekanie

Upływa szybko życie
i czas upływa też,
Mijają piękne chwile
i żal zostaje też.

Wiem, że ty nie chciałeś
placzm się wzbierać,
Przyszła większa siła
Ciebie oddala.

Świat bez ciebie smutny
Szary i okrutny,
Gołębki gruchają
na ciebie czekają.

Ból się miota w sercu mym
bo Cię nie ma w życiu tym,
Kiedy przyjdą jasne dni
wtedy przyjdiesz do mnie ty.

Czemu moje życie,
tak smutne się stało
Bo dużo odeszło,
a mało zostało.

Murarz

Był sobie raz murarz
jak różowe kwiecie,
I domy wciąż stawiał
po całunach świecie.

Stawiał on tam różne
piętrowe, podłazne,
w chmurach się wznosiły
i ludzi cieszyły.

Był cenny, sumienny
dla ludzi rzetelny,
Ludzie go cenili
o radę prosili.

Murował on długo
całymi latami,
Że postawił wieżę
z nowymi płotami.

Choroba przerwała
pracować nie dała,
I po krótkim czasie,
murarza zabrała.

Murarzu, Murarzu
jakaż to przyczyta,
Żona w domu płacze
Cryjał to jest wina.

To nie moja wina,
ani nie przyczyta
Bóg tak chciał i zabrał
to jest jego wina.

Pójdę ja do Boga
murował tam będę,
Bożymi drózkami
spacerował będę.

Murarzu, Murarzu
przyjdź do mnie do nieba,
Dum Ci ja do pracy
tego co Ci trzeba.

I tak poszedł murarz
Wzrost Niebiosa Święta,
A na ziemi smutek
tęsknota przepłata.

Losie ty mój losie
smutny i okrutny,
To co dla mnie daleki
niebawem zabrałeś.

Po co mnie przywołłeś
po co zastawiłeś
Serce moje z bólu
na strzępy rezbileś.

Kiedy rano wstaję
I pytam się Boga,
Powiedz mój kochany
Gdzie do Ciebie droga.

Ziemia

Ziemia matko moja
coś mnie wychowała,
Gdzie są twoje plony
i uroda cała.

Gdzie ląki pachnące
i żabki skaczące,
Kosiarz kosą kosę
wiatr sianeczko nosi.

Gdzie są te koniki
o plągi ciągły
I te gruzełki w polu
co cichy używają.

Gdzie lubi pachnący
liść prosa złotego,
I miodna zieleń
do domu mojego.

Już nie ma skowronka
nad rolnika głową,
Powiedz mi matko ziemia
co jest nie tak z tobą.

Wykamlaś ziemię
wszystkie swe drzeczki,
Dalaś chleb i pokarm
do naszej miseczki.

I gnie się te klony
na polach szumiące,
Te deszcze majowe
i lato gorące.

Smutna opuszczona
czekasz na swych ludzi,
Lecz moja kochana
nikt ich już nie zbada.

Ogromne tygrysy
zawładnęły tobą
Gnioty Cię ciężarem
Biedną i ubogą.

Żal szczęścia

Przy młynie, przy młynie
w zielonej olszynie
Był sobie mosteczek
na żelaznej szynie.

Widział tam strumyczek
jak niebieska wstążka,
A po bokach rosły
nad pachnąca łączka.

Księżyc jasno świecił
Słownik cudnie mucił
Swymi trelami
sam woczy zakłócił.

Noc gwiazdista była,
jak jaskrawy promień,
A dziewczę zbyt młode
by myśleć już o nim.

Ścieżka w łęce majem
kwieciami porastała,
dźwięczyła z majówki
mą ciągle biegala.

I tak los się platal
życie upływało,
Dziewczę między swymi
szybko donosiła.

Cichutko spokojnie
o szczęściu marzyło
Polnymi drózkami
do pracy spieszyło.

Między ludźmi w pracy
Rozwijając się chciała,
ale skromność dążyła
W życiu przeskadała.

Przyszło lato smutne,
ciepłe i okrutne.
Ona w tym ciepłała
o szczęście błagała.

W góry gwiazdeczki
zsunęła po niebie,
A jedna jej mówił:
On jedzie do Ciebie.

Zajechał motorem
jak piękny ramałom,
Zabki rebotowały
cichutko pod leżakiem.

I miłośnik parku
jak jarmienia paki,
I tak długo trwała,
Aż do tej mgli.

Serce moje tęskni
do kochania mego,
A życie mi mówi,
Nie ma tu już tego.

Ja Cię ciągle szukam,
na ziemi i w niebie,
Powiedz mi mój Kochany
gdzie druzka do Ciebie?

Czemu serce me zabłądziło
Czemu w smutku zostało?
Ja po Tobie ciągle płacze
i łosowi nie wybaczę.

Prawda

Niebo jest dla wstydy
i skonio złoscie,
Lecz nie zawsze życie
jest takie prozajne.

Drzewo- drzewek goni
i łądź się spieszę
I nie onaj tego,
że się już nie cieszę.

Lata smutne przyszły,
i łądź się tacy,
Nie znoją biednego
jak sam bogaci.

Padł deszcz i pada
irosi i rosi,
A życie codziennie,
tęczy nam przynosi.



